



UNIwersytet
Warszawski

UW
UNIwersytet
Warszawski

NR 2 (99) 2021
PISMO UCZELNI

Tlaloc – bóg deszczu

Tornatjuh – bóg słońca

Centoteotl – bóg kukurydzy

Tlazolteotl – bogini płodności i porodów

Chalchihuitlicue – bogini wody



ARTEFAKT PRZESZŁOŚCI

s. 10

DO ZADAŃ SPECJALNYCH

s. 16

18 projektów uzyskało finansowanie z konkursów infrastrukturalnych IDUB. W planach jest m.in. modernizacja polskiego teleskopu, dzięki czemu możliwe będzie rozpoczęcie piątej fazy projektu OGLE.

TAM CZUĆ HISTORIĘ

s. 24

Historie restauratora i zegarmistrza oraz miejsc, w których przepracowali kilkadziesiąt lat. Seniorzy w czasie pandemii myśleli o zamknięciu swoich biznesów. Z pomocą przyszli studenci UW.

PODRÓŻ W CZASIE

s. 36

Dyżansem do Słupnicy i statkiem na jugosłowiańskie wybrzeże. Dwie studenckie wyprawy, które dzieli sto lat. Jak spędzali wakacje studenci UW w 1830 i w 1930 roku? Na co mogli sobie pozwolić?

PRZEZ UW DLA UW

Prof. Ewa Krogulec jest z zawodu hydrogeologiem. Uwielbia podróże. Za ciekawymi geologicznie miejscami potrafi pojechać na koniec świata. Jej mapy oceny podatności wód podziemnych są podstawą planowania działań w zakresie zagospodarowania przestrzennego wielu miejscowości i miast. Jako prorektor UW inicjuje działania na rzecz ochrony klimatu oraz środowiska. Rozwój postrzega jako pracę zespołową.

Więcej na s. 2

Ankieta czytelnicza

Szanowni Państwo,

pismo uczelni „Uniwersytet Warszawski” działa od 1997 roku. W tym czasie kilkakrotnie odświeżało swoją szatę graficzną. Kolejna metamorfoza przed nami. Tym razem chcemy jednak nie tylko zmienić warstwę wizualną naszego magazynu, ale również zastanowić się nad tym, jak je prowadzić i o czym powinniśmy pisać.

Żeby poznać opinie naszych Czytelników, przygotowaliśmy krótką ankietę, w której można wyrazić swoje zdanie o czasopiśmie uczelni. Prosimy o jej wypełnienie. Mamy nadzieję, że dzięki niej poznamy Państwa lepiej i udoskonalimy nasz magazyn.

Ankietę oraz archiwalne numery znajdą Państwo na stronie: www.uw.edu.pl/pismo-uczelni. Formularz będzie aktywny do końca lipca.

Z pozdrowieniami i życzeniami udanych wakacji
zespół redakcyjny z Biura Prasowego UW

W NUMERZE

SZKOLNICTWO

2. PRZEZ UW DLA UW
wywiad z prof. Ewą Krogulec,
prorektor UW ds. rozwoju

WYDARZENIA

4. KALEJDOSKOP
8. NOMINACJE PROFESORSKIE

BADANIA

9. KWANTOWE BEZPIECZEŃSTWO
Karolina Zylak
10. ARTEFAKT PRZESZŁOŚCI
Katarzyna Jäger
13. KULTURALNE WDROŻENIA
Daiwa Maksimowicz
14. W SOCZEWCE

PREZENTACJE

16. DO ZADAŃ SPECJALNYCH
Karolina Zylak
18. NA ODWRÓCONYCH LEKCJACH
Izabela Wołczaska
19. W SĄSIEDZTWIE
Karolina Zylak, Olga Laska
20. NOWA RZECZYWISTOŚĆ
Karolina Oleksy
22. ODKRYWAMY NAZWISKA
Daiwa Maksimowicz
24. TAM CZUĆ HISTORIĘ
Karolina Oleksy, Olga Laska
27. KULTUROWO ADEKWATNIE
Julia Latecka, Karolina Oleksy
28. MY NA MAPACH
Daiwa Maksimowicz

SZCZYPTA ZIELENI

30. ZAPYLANIE W WIELKIM MIEŚCIE
Katarzyna Roguz
33. LETNIE ŚNIADANIE
Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka

CAMPO DE' FIORI

34. PRZYPADK? JAK NAJBARDZIEJ!
Marcin Trepczyński

WODA NA MŁYN

35. ADMINISTRACJA NA SALONACH
Maria Cywińska

ODKURZONE, UCHWYCONE

36. PODRÓŻ W CZASIE
Robert Gawkowski

ACADEMIC MATTERS

38. RÉSUMÉ

ODESZLI

40. MISTRZ I PRZYJACIEL
Agnieszka Bartoszewicz, Marcin Kula,
Piotr M. Majewski, Łukasz Niesiołowski-Spanò,
Alojzy Z. Nowak, Jerzy Pysiak,
Grażyna Szelańska, Wojciech Tygielski,
Michał Tymowski, Andrzej Kajetan Wróblewski
44. ODESZLI

UNIwersytet Warszawski 2/99 WAKACJE 2021

REDAGUJĄ:

Katarzyna Jäger
Olga Laska
Julia Latecka

Daiwa Maksimowicz

Anna Modzelewska
Karolina Oleksy
Izabela Wołczaska
Karolina Zylak
Robert Gawkowski
(stały współpracownik redakcji)

ADRES REDAKCJI:

Biuro Prasowe
Uniwersytetu Warszawskiego
Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
tel. (+48 22) 55 20 740, 55 24 066
e-mail: pismo-uczelnia@uw.edu.pl
www.uw.edu.pl
www.uw.edu.pl/dla-mediow
ZDJĘCIA (jeśli nie zaznaczono inaczej):
Miroslaw Kaźmierczak
PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD:
Anna Zagrajek, Układanka

WYDAWCA:

Wydawnictwa UW
ul. Prosta 69, VI p., 00-838 Warszawa
NAKLAD:
1000 egz.
W związku z nadzwyczajnymi okolicznościami spowodowanymi pandemią koronawirusa niniejsze wydanie ukazało się w zmniejszonym nakładzie. Pismo „UW” dostępne jest również w wersji elektronicznej na stronie www.uw.edu.pl/pismo-uczelnia/.

DRUK:

Drukarnia POZKAL

OKŁADKA:

Na okładce przedniej: *Kodeks Watykański B (Vat. Lat. 3773)*.

Na okładce tylnej: dziwidło olbrzymie. Fot. Izabela Kuzyszyn, Piotr Dobrzyński / Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego / 2021.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

PRZEZ UW DLA UW

– Cały czas prowadzę badania naukowe, które wiążą się z aplikacyjnym zastosowaniem wyników.

Dlatego współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym i biznesowym jest mi bliska – mówi prof. Ewa Krogulec, prorektor UW ds. rozwoju, w wywiadzie przeprowadzonym przez dr Annę Modzelewską, rzeczniczkę prasową uczelni.

Rozmowa na temat pracy geologa, pasji do podróżowania połączonej z prowadzeniem badań naukowych i projektów prośrodowiskowych.

Anna Modzelewska: Dlaczego wybrała Pani studia geologiczne?

Ewa Krogulec: Trochę przez przypadek. W szkole średniej nie miałam szczegółowej wiedzy o zawodzie geologa. Jednak już po pierwszym roku wiedziałam, że to jest to, czym chciałabym się zajmować w życiu. Nigdy nie kusiło mnie, żeby zmienić profesję.

W 1981 roku zaczęłam studia, strajkując przez miesiąc na Wydziale Geologii, później wprowadzono stan wojenny. Z punktu widzenia studenta to był okres wzajemnego poznawania się, nawiązywania znajomości, a wspólne działania integrowały nas.

Studia były dla mnie prawdziwą przyjemnością, a nie obowiązkiem. W programie mieliśmy bardzo dużo zajęć praktycznych, a także sporo wyjazdów, co bardzo lubiłam. Zawód geologa wymaga umiejętności praktycznych, dlatego tak ważna jest praca w terenie. Gdy kończyłam studia, zaproponowano mi pracę w kilku zakładach, więc czułam się pewnie. Wybrałam Zakład Hydrologii i Hydrauliki Wód Podziemnych w Instytucie Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej UW.

Chyba nadal lubi Pani wyjazdy. Słyszałam, że niedawno spakowała Pani plecak i pojechała na wyprawę w Himalaje.

Geolog z założenia lubi góry, przynajmniej większość geologów. Podróże staram się łączyć z pracą badawczą. Wyprawy stanowią istotny element mojej pracy. Jestem geologiem w specjalności hydrogeologia, więc jeśli wiem, że gdzieś znajduje się najstarsze ujęcie wody podziemnej, system jej odprowadzania, najstarszy kamień czy skała, granice między jednostkami geologicznymi, to potrafię pojechać na drugi koniec Europy czy nawet świata, żeby to obejrzeć. Wyjazd w Himalaje to było moje marzenie od zawsze. Już wcześniej nosiłam się z zamiarem opublikowania artykułu naukowego o warunkach hydrogeologicznych w Pakistanie. To był wyjazd życia. Himalaje zachwyliły mnie pod względem budowy geologicznej, morfologii terenu, dostępności, tras dojazdu i kultury.

Jakie są najciekawsze miejsca, w których prowadziła Pani badania?

Odwiedziłam wiele regionów, ale chyba najwię-

szym zaskoczeniem jest to, że najciekawsze pod względem badawczym wcale nie były te miejsca, które interesująco wyglądają na mapie. Byłam w Chile, na Wyspach Wielkanocnych, przejechałam całą Australię, Japonię, Stany Zjednoczone, Amerykę Południową. Najbardziej zaskoczyły mnie jednak wyniki badań prowadzonych na wschód od Chicago, w parku narodowym Indiana Dunes National Park, nad jeziorem Michigan. To niezwykle zurbanizowany teren. Tam renaturalizowano obszary wodno-błotne, wcześniej były tam elektrownie, huty i wielkie zakłady przemysłowe wraz ze składowiskami odpadów. Kilkadziesiąt lat później, po odtworzeniu obszarów bagiennych, zanieczyszczenia wód podziemnych zostały wtórnie uruchomione. Okazało się, że w tym przypadku renaturalizacja nie była właściwym sposobem na odtworzenie ekosystemów bagiennych w parku narodowym. Inny ciekawy dla mnie obszar badawczy to Pakistan, gdzie dostępność baz danych jest mała, więc geolodzy zmuszeni są prowadzić badania za pomocą technik, które wykorzystywano 30 lat temu.

A dydaktyka?

Nigdy nie chciałam przejść wyłącznie na etat naukowy, chociaż prowadzę wiele badań i kierowałam różnymi projektami, ponieważ bardzo lubię pracę dydaktyczną. Dziś, kiedy rozmawiamy, studenci z mojej katedry prowadzą badania geofizyczne skarpy przy Pałacu Kazimierzowskim. Ze względu na jego usytuowanie przed wykonaniem projektu rewitalizacji piwnic konieczne jest sprawdzenie podłoża. Studenci sami dokonują pomiarów, prowadzą badania geofizyczne: elektrooporowe i sejsmiczne. Muszę przyznać, że z przyjemnością myślę o powrocie do nauczania stacjonarnego. Nie do końca lubię prowadzić zajęcia przez platformy internetowe, ale przyzwyczałam się do tego i stałam się niezłym fachowcem w tym zakresie. Jako prorektor mam oczywiście mniej zajęć, prowadzę głównie wykłady.

W czasie trwania Pani kadencji dziekańskiej zostało uruchomione Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach. Jak się obecnie rozwija?

Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach to wynik starań wielu pokoleń geologów, którzy pracowali nad jego koncepcją, strategią i rozwojem, m.in. niedzielnego już dr. Piotra Ziółkowskiego, pierwszego kierownika Centrum, oraz władz wydziałowych. Ja również

miałam przyjemność, jako prodziekan i później dziekan Wydziału Geologii, być odpowiedzialna za ten projekt. Budowa i rozwój Centrum to strzał w dziesiątkę. Od przygotowania koncepcji, po prace projektowe, wybudowanie gmachu i przede wszystkim jego świetne funkcjonowanie. Przed pandemią przyjeżdżali tam studenci z całego świata. Centrum znajduje się w unikatowym miejscu nie tylko na mapie Polski. Góry Świętokrzyskie są miejscem niesamowicie ciekawym geologicznie, gdzie odsłonięcia sprzed milionów lat można zobaczyć na powierzchni Ziemi. Kiedyś nasi studenci wyjeżdżali, aby móc prowadzić badania, zbierać próbki i je analizować. Teraz to my jesteśmy gospodarzem. W centrum działają nowoczesnie wyposażone pracownie i laboratoria, m.in. chemiczne, komputerowe, geofizyczne, kartowania geologicznego, hydrogeologiczne i mikroskopowe. Po zebraniu próbek można od razu zbadać je na miejscu. Byłam tam niedawno i widać, że centrum spełnia założone cele, jest świetnie zorganizowane, zarządzane i chętnie odwiedzane przez społeczność akademicką.

Czym zajmuje się Pani naukowo?

Naukowo zajmuję się hydrogeologią, szeroko pojętą ochroną wód podziemnych w zakresie zarówno metodologicznym, jak i aplikacyjnym. Cały czas prowadzę badania naukowe, które wiążą się z aplikacyjnym zastosowaniem wyników. Dlatego współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym, biznesem w zakresie szeroko rozumianej ochrony wód jest mi bliska. Zajmuję się hydrodynamiką i symulacjami przepływu wód podziemnych, badaniami w zakresie teoretycznych podstaw modelowania hydrodynamicznego, podatności wód podziemnych na zanieczyszczenia. Wszystko ma swój jeden mianownik – tzw. ochronę wód podziemnych przed zanieczyszczeniami w aspekcie hydrodynamicznym.

Jakie rozwiązania, które Pani opracowała, udało się wdrożyć?

Razem z zespołem opracowaliśmy system monitoringu wód podziemnych w Kampinoskim Parku Narodowym. Jest to pierwszy system monitoringu wód podziemnych w obszarze objętym ochroną prawną. Zbudowaliśmy go jeszcze w latach 90. Dzięki niemu potrafimy wskazać problemy takie, jak susza hydrogeologiczna, wpływ aglomeracji miejskiej na obszar objęty ochroną prawną. Opracowaliśmy też

wiele systemów monitoringu wód podziemnych w obszarach górniczych, objętych pracami i robotami geologicznymi. Te systemy są nadal wykorzystywane. Najpierw trzeba je metodycznie opracować, co wykonują geolodzy, później są wdrażane w postaci sieci piezometrów, studni obserwacyjnych przez firmy i przedsiębiorstwa prowadzące prace i roboty geologiczne oraz górnicze. Moje mapy oceny podatności wód podziemnych na zanieczyszczenia są podstawą planowania działań w zakresie zagospodarowania przestrzennego wielu miejscowości i miast.

Jest Pani ekspertem w zakresie ochrony stanu i jakości wód, doktorem habilitowanym nauk o Ziemi, przewodniczącą Zespołu Rektorskiego ds. ekologii oraz kryzysu klimatycznego, który został powołany na kadencję 2020–2024. Jakie działania środowiskowe promuje Pani na UW?

Chcemy, aby Uniwersytet Warszawski był pionierem wśród innych uczelni w podejmowaniu działań środowiskowych, transformacji ekologicznej i środowiskowej. Powołaliśmy Zespół Rektorski ds. ekologii oraz kryzysu klimatycznego, któremu mam przyjemność przewodniczyć, są w nim przedstawiciele wszystkich jednostek. Wcześniej przez rok funkcjonował też zespół działający w podobnym zakresie. W marcu 2021 roku powołaliśmy pełnomocnika ds. środowiska i zrównoważonego rozwoju, którego działania związane są głównie z aspektami prawnymi takich działań. Uniwersytet Warszawski powinien być zapleczem intelektualnym dla społeczeństwa do prowadzenia działań przeciwdziałających współczesnym zmianom klimatu. To zaplecze będzie też pracowało na rzecz interdyscyplinarnego podejścia do zdefiniowanych zmian. Najważniejsze jest to, że chcemy zaproponować społeczności akademickiej działania w zakresie transformacji środowiskowej nie w postaci ogólnych zapisów, ale konkretnych działań z datami ich realizacji. To będą działania proponowane przez UW dla UW.

Jaka może być rola Uniwersytetu w kontekście przeciwdziałania zmianom klimatu?

UW jako zaplecze intelektualne w zakresie nauk przyrodniczych, humanistycznych, społecznych i ścisłych powinno stanowić bazę do wypracowania zasad neutralności klimatycznej, minimalizacji wykorzystania energii tradycyjnej, zaproponowania gospodarki ściekowej i wodnej na UW, ale przede wszystkim do zmiany przyzwyczajeń. Musimy zacząć od siebie. Powinniśmy zmienić swoje przyzwyczajenia jako społeczność Uniwersytetu. Jeśli my jako największy polski uniwersytet zmienimy swoje postępowanie, pokażemy dobre praktyki, to mamy szansę zachęcić do zmian również inne uczelnie. Kształcimy studentów, którzy pochodzą z różnych środowisk, rejonów. Powinniśmy się starać,



żeby nasi absolwenci, kończąc studia, byli świadomi, jak działać na rzecz środowiska. Musimy im tę wiedzę przekazać i pokazać w praktyce. Uczyć dobrych nawyków i mieć nadzieję, że te starania zaprocentują w przyszłości.

Na czym polega projekt *Inteligentny, Zielony Uniwersytet*?

To pomost pomiędzy realizowanym programem wieloletnim dotyczącym inwestycji na Uniwersytecie a działaniami proekologicznymi. Chcemy wypracować rozwiązania środowiskowe na rzecz Uniwersytetu. Pracujemy nad tym, aby budynki, które powstaną dzięki programowi wieloletniemu, były jak najnowocześniejsze i najlepsze pod względem środowiskowym. To dla nas bardzo ważne. Uniwersytet otrzymał certyfikat środowiskowy BREEAM (BRE Environmental Assessment Method), który jest przyznawany budynkom spełniającym najwyższe standardy w zakresie zrównoważonego i ekologicznego projektowania, budowania i użytkowania gmachów. Chcielibyśmy pójść dalej, np. zaprojektować akademiki marzeń. Bardzo ważne jest dla nas również to, aby włączyć w ten proces studentów. Dać im możliwość zgłoszenia pomysłów na najlepsze, zielone, środowiskowe rozwiązania, które można byłoby wykorzystać. Planujemy też zbudować park technologiczny oraz przedszkole, w którym dzieci od najmłodszych lat będą uczyć się tego, jak żyć ekologicznie.

Niedługo minie pierwszy rok Pani kadencji jako prorektor ds. rozwoju. Co udało się zrobić w tym czasie? Była Pani przez dwie kadencje dziekanem Wydziału Geologii, wcześniej pro-

dziekanem. Co Panią najbardziej zaskoczyło w nowej roli, prorektora UW?

Zaskoczyło mnie niemal wszystko. Uniwersytet Warszawski to naprawdę wielka instytucja z ogromnymi możliwościami, aspiracjami, chęciami rozwoju w wielu działaniach. Do tej pory, pełniąc funkcję dziekana wydziału, zajmowałam się głównie działaniem jednostki, promocją geologii na zewnątrz.

Jako prorektor ds. rozwoju traktuję rozwój jako proces kierunkowych przemian. Takie działania są ściśle związane z realizacją misji i strategii Uniwersytetu. Jestem niezwykle dumna, że mogę pracować w zespole rektora Nowaka. Postrzegam rozwój jako przyszłościowe działanie Uniwersytetu Warszawskiego, ale z ogromnym poszanowaniem tego, co Uniwersytet już osiągnął. Rozwój UW to działanie zespołowe. Jeśli miałabym wskazać co było sukcesem przez pierwsze miesiące kadencji, to przede wszystkim obszar współpracy z zespołem rektorskim i wspólne ustalenie priorytetów na okres kadencji. Priorytetem jest kontynuacja programu wieloletniego. Na kanwie tego programu wypracowaliśmy propozycję tzw. *Inteligentnego, Zielonego Uniwersytetu*, który ma uzupełnić program wieloletni. Pracuję też nad *Platformą Zarządzania Wiedzą*, nowym projektem związanym z IDUB-em, który umożliwi zintegrowanie zarządzania wiedzą, informacją i komunikacją na UW. Istotną jest też sfera związana z ochroną środowiska i działaniami środowiskowymi. Dużo jednak przed nami. Mam nadzieję, że w kolejnym roku przedstawimy już wyniki prac, a w 2024 roku będziemy mogli znów porozmawiać i podsumować rezultaty naszego ambitnego planu.



^ Piotr Dobrzyński z dziwidłem olbrzymim w Ogrodzie Botanicznym UW. Fot. S. Poran.

KWIAT CELEBRITYTA

Dziwidło olbrzymie (*Amorphophallus titanum*) pochodzi z wilgotnego lasu indonezyjskiej wyspy Sumatry. Do Ogródu Botanicznego UW przekazał je prywatny hodowca.

– Ta roślina wytwarza jeden z największych liści na świecie, jeden z największych kwiatostanów i ma jedną z największych bulw. Jest endemitem. W naturalnym środowisku kwiatostan może osiągnąć wysokość trzech metrów i półtora metra rozpiętości. Liść dorasta do siedmiu metrów i wygląda jak małe drzewko – mówi Piotr Dobrzyński z Ogródu Botanicznego UW, opiekun dziwidła.

KALEJDOSKOP



Opracowanie: redakcja
Współpraca: Aleksandra Cetwińska

Bulwa dziwidła z uniwersyteckiego ogrodu roku temu ważyła 27 kg. Pracownicy pielęgowali ją 10 lat. Podlewali, nawozili, ratowali, gdy zmarła. 25 maja tego roku zauważyli, że z bulwy zamiast liścia tym razem wyrasta kwiat. Od tego momentu tropikalna roślina stała się gwiazdą dzienników telewizyjnych i portali ogólnopolskich. Proces kwitnienia można było podglądać online. Był to pierwszy przypadek kwitnienia dziwidła w ogrodzie botanicznym w Polsce.

13 czerwca kolba kwiatostanowa osiągnęła maksymalną wysokość 125 centymetrów i średnicę 83 centymetrów, kwiat zaczął się otwierać i intensywnie pachnieć. Temperatura w środku wyniosła niemal 42 stopnie, a zapach, który wydzielala roślina, przypominał padlinę. Pełny rozkwit było widać około godz. 21.00, a już o 1.00 w nocy zaobserwowano proces przekwitania.

Na wejście do szklarni, w której rośnie dziwidło, trzeba było czekać w kolejce około dwóch i pół godziny. Ostatni goście wyszli z ogrodu 14 czerwca po godz. 3.00 nad ranem. W trakcie dwóch tygodni Ogród Botaniczny UW sprzedał około 12,5 tys. biletów. Rekord odwiedzin padł w dniu, kiedy roślina zakwitła. Od godz. 10.00 do godz. 3.00 nad ranem następnego dnia sprzedano około 8,5 tys. biletów.

Co teraz będzie się działo z dziwidłem? Roślina została ścięta i zabezpieczona, po czym trafiła do szklanej tuby. – Bulwa powinna wypuścić liść, nie wiemy, kiedy to nastąpi. Pielęgnacja polega teraz głównie na podlewaniu. Kiedy pojawi się liść, dojdzie do tego jeszcze nawożenie – wyjaśnia Piotr Dobrzyński. – Nie wiemy, kiedy zakwitnie ponownie. W Ogrodzie Botanicznym UW mamy w kolekcji również bardzo dużo innych ciekawych roślin, np. endemity Afryki, Madagaskaru, sagowce, lotosy, mimozę wodną czy namorzyny – wylicza.

www.ogrod.uw.edu.pl

SKUTECZNI NAUCZYCIELE

– Pandemia pokazała, jak ważne jest kształcenie nauczycieli gotowych na zmiany, skutecznych w nauczaniu przedmiotów, ale też dobrych wychowawców – mówi prof. Jolanta Sujcka-Zajęc, dyrektor Szkoły Edukacji Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i UW.

Po pięciu latach istnienia Szkoła Edukacji (SE) wykształciła 124 absolwentów. W tym roku ukończyło ją 37 osób. To 14 polonistów, 10 matematyków, 8 biologów i 5 historyków. 21 z nich ma już zagwarantowaną pracę w zawodzie.

SE prowadzi jedyne w Polsce bezpłatne, kwalifikacyjne studia podyplomowe. Do wyboru są cztery ścieżki przedmiotowe: język polski, historia i WOS, biologia z przyrodą oraz matematyka. Korzystają z nich zarówno osoby po specjalizacji nauczycielskiej, jak i te, które dopiero po studiach zdecydowały się uzyskać uprawnienia do uczenia w szkole. W SE uczą się też czynni nauczyciele, którzy chcą poznać nowatorskie metody nauczania. Oprócz rozwijania kompetencji nauczycielskich w SE ważne są również aspekty wychowawcze i indywidualne podejście do każdego ucznia.

– Potrzebujemy nauczycieli, którzy nie tylko świetnie uczą swojego przedmiotu, ale też inspirują, wychowują i przygotowują uczniów do zmieniającego się świata – mówi prof. Jolanta Sujcka-Zajęc.

Rekrutacja uzupełniająca na rok 2021/2022 zakończy się 31 lipca. Nauka w SE trwa 10 miesięcy. Studenci mogą uzyskać stypendium oraz miejsce w akademiku UW. Zajęcia rozpoczną się szkołą letnią, która zaplanowana jest na koniec sierpnia. Żeby wziąć udział w rekrutacji, należy wypełnić formularz na stronie:

www.szkoledukacji.pl

TEGOROCZNE RANKINGI

• **Zestawienie dziedzinowe Quacquarelli Symonds (QS) World University Rankings:** Podobnie jak w zeszłym roku uwzględniono tu 19 programów studiów prowadzonych na UW. Najwyżej, w przedziale 101–150, znajdują się: archeologia, neofilologie i filozofia. Swoją pozycję w rankingu poprawiły: filologia angielska (2020: 201–250) oraz psychologia (2020: 251–300). Autorzy QS World University Rankings by Subject 2021 przeanalizowali ponad 14 tys. programów studiów realizowanych na 1452 uczelniach.

• **QS World University Rankings:** Uniwersytet Warszawski zajął 308. miejsce na świecie (został sklasyfikowany o 13 pozycji wyżej niż w zeszłym roku), 130. w Europie i 1. w kraju. Tym, co analitycy ocenili najlepiej, były: opinia wśród pracodawców oraz renoma uczelni.

• **Shanghai's Global Ranking of Academic Subjects:** uwzględniono 11 dyscyplin reprezentowanych przez UW. Matematyka i fizyka zajęły wysokie pozycje, plasując się na miejscach 76–100 na 500 notowanych jednostek.

• **Ranking Perspektyw:** UW jest liderem Rankingu Kierunków Studiów. Prowadzi 23 programy, które zostały uznane za najlepsze w Polsce. W rankingu najlepszych uczelni UW zajął drugie miejsce, zaraz po Uniwersytecie Jagiellońskim. Od początku istnienia Rankingu Uniwersytet Warszawski oraz Uniwersytet Jagielloński zajmują dwa pierwsze miejsca: 10 razy pierwszy był UW, a 9 razy UJ. W latach 2015 oraz 2017–2018 uczelnie zdobywały tytuł najlepszej szkoły wyższej w kraju ex-aequo.

GOTOWANIE PO STUDENCKU

Gdy wiosną 2020 roku trwał lockdown spowodowany pandemią, w Uniwersyteckim Centrum Wolontariatu pojawił się pomysł przygotowania książki kucharskiej z ulubionymi przepisami studentów. Od listopada przez kilka tygodni mogli oni przesyłać swoje receptury, wzbogacając je o anegdoty.

W rezultacie powstał „Przepiśnik studencki”, dostępny w wersji polsko-angielskiej. Zawiera kilkadziesiąt przepisów, w tym na: 2-składnikowe naleśniki ratujące życie, „mumię”, czyli kurczaka w cieście francuskim, rosół na szybko czy curry dla głodomorów. Publikacja dostępna jest online na stronie UCW: www.wolontariat.uw.edu.pl.

WIRTUALNE DNI OTWARTE

W związku z pandemią COVID-19 Dzień Otwarty UW drugi rok z rzędu odbył się w formie online. 24 kwietnia, na specjalnie przygotowanej internetowej platformie, przedstawiciele poszczególnych wydziałów oraz innych jednostek i organizacji studenckich uczelni prezentowali swoją ofertę, prowadząc 70 wirtualnych stoisk.

– „Tworzymy przyszłość” to hasło, pod jakim odbywa się tegoroczny Dzień Otwarty UW. Nasz uniwersytet od lat uznawany jest za najlepszą polską uczelnię. Naprawdę wiemy, jak stwarzać ambitnej i zdolnej młodzieży warunki do rozwoju i jak kształcić, patrząc w przyszłość – powiedział podczas wydarzenia prof. Sławomir Żółtek, prorektor UW ds. studentów i jakości kształcenia.

Uczestnicy Dnia Otwartego UW mieli dostęp do materiałów rekrutacyjnych, mogli porozmawiać na czacie z przedstawicielami danej jednostki, wykładowcami i studentami.

Niektóre jednostki przygotowały lekcje pokazowe (np. z języka arabskiego, japońskiego, łotewskiego czy rosyjskiego), quizy (np. klimatyczny czy fizyczny), a także warsztaty, m.in. dotyczące sztucznej inteligencji, „Co Sztuczna Inteligencja umie, a czego jeszcze nie? O rozumieniu języka, wizji komputerowej i innych dziedzinach”. Zaprezentowano też cykl „Otwartych czwartków”, czyli spotkań z licealistami, podczas których poruszane były tematy związane m.in. z procesem rekrutacyjnym, ofertą edukacyjną uczelni czy projektami badawczymi.

Dzień Otwarty UW online w liczbach

- odwiedzający: ponad 5,8 tys.;
- najpopularniejsze stoiska: Biuro ds. Rekrutacji (904 odwiedziny), Wydział Prawa i Administracji (473), Welcome Point (452), Wydział Psychologii (411), Wydział Neofilologii (405);
- wiadomości na czacie: ponad 5 tys.

Z SZACUNKIEM

„Molestowanie seksualne jest sprzeczne z prawem, ponieważ jest formą dyskryminacji ze względu na płeć. Jest również sprzeczne z wartościami Uniwersytetu Warszawskiego” – piszą autorzy informatora UW, którego celem jest przeciwdziałanie nadużyciom na uczelni. Dokument opisuje zasady i procedury obowiązujące na Uniwersytecie Warszawskim, a także rekomendacje oraz porady dotyczące przeciwdziałania i reagowania w sytuacjach molestowania seksualnego.

W publikacji znajdują się informacje dotyczące m.in.: definicji i przykładów molestowania seksualnego czy sposobów przeciwdziałania mu, które może podjąć każda osoba należąca do społeczności uniwersyteckiej. Dokument przedstawia też możliwości uzyskania wsparcia, sposoby i procedury zgłaszania molestowania seksualnego do instytucji uniwersyteckich, a także niewłaściwe i niedozwolone relacje o charakterze emocjonalno-intymnym na uczelni.

Informator dostępny jest w wersji online na stronie www.rownowazni.uw.edu.pl.

Wsparcie na uczelni:

- ombudsman@uw.edu.pl,
- rownouprawnienie@uw.edu.pl,
- rps@samorząd.uw.edu.pl,
- konsultantka@samorząd.uw.edu.pl.

MISTRZOWIE BIZNESU

Promowanie przedsiębiorczości, perspektywicznych biznesowych przedsięwzięć i innowacyjnych firm prowadzonych przez członków społeczności oraz absolwentów UW – to cel konkursu „Przedsiębiorca Roku”, organizowanego przez Uniwersytet Warszawski. 22 kwietnia odbyła się gala wręczenia nagród w jego 4. edycji.

Laureatów nagrodzono w czterech kategoriach: Przedsiębiorca społeczny, Start-up, Innowacja/Innowator Roku oraz Master of Business. Przyznano także wyróżnienia specjalne.

– Spełniają Państwo nie tylko swoje, ale także nasze marzenia. Prace, projekty, które zostały przedstawione podczas konkursu, były najwyższej klasy. Wielu spośród Państwa już osiągnęło sukcesy i wierzymy, że na tym Państwo nie poprzestaną – mówił podczas gali prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

Lista nagrodzonych znajduje się na stronie www.przedsiębiorcaroku.uw.edu.pl.

4. edycja konkursu „Przedsiębiorca Roku Uniwersytetu Warszawskiego” odbyła się pod

honorowym patronatem rektora UW oraz marszałka województwa mazowieckiego. Organizacja wydarzenia była możliwa dzięki wsparciu Samorządu Województwa Mazowieckiego oraz firmy Roche Polska.

Zapis transmisji gali finałowej konkursu dostępny jest na kanale YouTube UW.

DLA KOBIET I NAUKI

Dr Anna Karnkowska z Wydziału Biologii UW analizuje sekwencje genomów protistów, czyli jednokomórkowych organizmów eukariotycznych, które, w przeciwieństwie do bakterii, mają jądro komórkowe. Bada również ewolucję komórki eukariotycznej oraz rolę protistów w ekosystemach.

Dr Maria Górna z Wydziału Chemii UW oraz Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych UW analizuje białka biorące udział w odpowiedzi przeciwwirusowej i mediacji stanów zapalnych. Dzięki poznaniu mechanizmu ich działania możliwe jest m.in. zrozumienie tego, w jaki sposób organizm broni się przed wirusami RNA, których przedstawicielem jest SARS-CoV-2.

Innowacyjne projekty badaczek z UW zostały docenione przez grupę L'Oreal Polska, która wraz z Ministerstwem Edukacji i Nauki, Polskim Komitetem do spraw UNESCO oraz Polską Akademią Nauk prowadzi program stypendialny „Dla Kobiet i Nauki”. W kwietniu rozstrzygnięto jego 20. edycję. Dr Karnkowska i dr Górna otrzymały stypendia w wysokości 35 tys. zł w kategorii habilitanckiej.



Dr Maria Górna.
Źródło: L'Oreal Polska.



Dr Anna Karnkowska.
Źródło: L'Oreal Polska.

ZA ROZWÓJ I WZROST PRESTIŻU

Pracownicy UW, którzy poprzez swoją działalność naukową i dydaktyczną w szczególności sposób przyczyniają się do rozwoju oraz wzrostu prestiżu uczelni, zostali w kwietniu nagrodzeni przez rektora UW. Wyróżnionych zostało 175 pracowników. Otrzymali oni też dodatek finansowy.

Najwięcej nagrodzonych w tym roku osób pracuje na wydziałach: Fizyki – 16, Matematyki, Informatyki i Mechaniki – 12, Chemii – 11 oraz Neofilologii – 11.

Kandydatów do okresowego zwiększenia wynagrodzenia spośród pracowników Uniwersytetu Warszawskiego zgłaszają w drodze konkursu dziekani i kierownicy jednostek organizacyjnych. Listy kandydatów są następnie analizowane przez ogólnouczelnianą komisję. W kadencji 2020–2024 w jej skład wchodzi: prof. Ewa Krogulec (prorektor UW ds. rozwoju, przewodnicząca komisji), dr Artur Chelstowski (zastępca kanclerza ds. ekonomicznych), prof. Beata Glinka (Wydz. Zarządzania), prof. Sambor Gruzca (prorektor UW ds. współpracy i spraw pracowniczych), prof. Paweł Kulesza (Wydz. Chemii), prof. Zygmunt Lalak (prorektor UW ds. badań), prof. Sławomir Żółtek (prorektor UW ds. studentów i jakości kształcenia).

Wykaz laureatów tegorocznego „Wyróżnienia Rektora” znajduje się na stronie głównej UW: www.uw.edu.pl.

OSOBOWOŚĆ PRAWNA 4EU+

W kwietniu rektorzy sześciu uniwersytetów członkowskich Sojuszu 4EU+, do którego należy UW, przyjęli rezolucję o utworzeniu stowarzyszenia „4EU+ European University Alliance e.V.”. – Nadanie Sojuszowi osobowości prawnej oznacza wzmocnioną i pogłębioną współpracę między naszymi sześcioma uczelniami badawczymi. To gwarancja wyższego poziomu wzajemnych relacji – powiedział prof. Tomáš Zima, rektor Uniwersytetu Karola w Pradze i przewodniczący Rady Zarządzającej 4EU+.

Nowo powstałe stowarzyszenie będzie zarządzać wspólnymi funduszami 4EU+ i podtrzymywać stosunki prawne z osobami trzecimi w imieniu Sojuszu (dotyczące np. zatrudnienia pracowników 4EU+ czy umów z usługodawcami). Posłuży też m.in. jako platforma do przechowywania wspólnych danych. Jego siedzibą będzie niemiecki Heidelberg. W związku z utworzeniem stowarzyszenia powstanie też Sekretariat Generalny 4EU+, który przejmie obowiązki centralnego biura Sojuszu w Paryżu.

NAJZDOLNIEJSI < 25

Piotr Grzegorzczak i Grzegorz Preibisch studiują matematykę na UW. Po wybuchu epidemii COVID-19 opracowali model predykcyjny określający sposób mutacji wirusa SARS-CoV-2 i wskazujący geny najbardziej skłonne do tego procesu.

Ich projekt zwyciężył w marcowym hackathonie „Hack the Crisis: Tech for Good” organizowanym przez GovTech Polska. Otrzymał też wyróżnienie w paneuropejskim konkursie EuVsVirus.

Laureaci wraz z Michałem Borkowskim (również studentem Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW) założyli firmę COVID Genomics. Stworzyli narzędzie RT-PCR Analyser, analizujące różne wersje genomu wirusa SARS-CoV-2 i innych betakoronawirusów. Umożliwia to szacowanie skuteczności testów.

Piotr Grzegorzczak i Grzegorz Preibisch zostali finalistami tegorocznego konkursu „25 under 25” dla najzdolniejszych Polek i Polaków, którzy nie przekroczyli 25. roku życia, organizowanego przez magazyn „Forbes” i McKinsey & Company.

MOST POLSKO-MEKSYKAŃSKI

Elena Poniatowska jest meksykańską pisarką i dziennikarką z polskimi korzeniami. Jej przdkiem był brat ostatniego króla Polski. W swojej twórczości często porusza tematy społeczne i polityczne. Wśród jej dzieł znajdują się teksty związane z Polską, m.in. prolog do zbioru poezji Wisławy Szymborskiej oraz notatka prasowa o „Dzieciach z Santa Rosa”, czyli grupie około 2000 polskich dzieci, które w 1943 roku znalazły schronienie w Meksyku jako uchodźcy.

UW jako pierwszy w Polsce uhonorował pisarkę w uznaniu za jej działalność, przyczyniającą się m.in. do pogłębienia polsko-meksykańskiego dialogu. 14 maja odbyła się uroczystość online, podczas której prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, symbolicznie wręczył Elenie Poniatowskiej Medal Uniwersytetu Warszawskiego.

– Medal jest uznaniem dla jej osiągnięć życiowych, zawodowych, ale także docenieniem jej wpływu na rozwój społeczeństw. Elena Poniatowska zwraca uwagę na to, co w życiu jest najważniejsze. Na humanitarne podejście do człowieka – powiedział podczas ceremonii rektor UW.

W wydarzeniu, poza Eleną Poniatowską oraz władzami uczelni i przedstawicielami Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich, wzięli udział: Alejandro Negrín, ambasador Meksyku w Polsce oraz prof. Enrique Graue, rektor Universidad Nacional Autónoma de México UNAM (Narodowego Uniwersytetu Autonomicznego Meksyku).

EKOLOGICZNY ZESPÓŁ

Zarządzeniem rektora UW z 15 marca powołano Zespół Rectorski ds. ekologii i kryzysu klimatycznego. Jego prace będą się koncentrowały na przygotowywaniu dla jednostek uczelni stanowisk i rekomendacji dotyczących działań oraz rozwiązań proekologicznych.

Istotne będzie wypracowanie z przedstawicielami środowiska naukowego, społeczności akademickiej, biznesu, organizacji pozarządowych oraz

władz państwowych wspólnych rozwiązań na rzecz ochrony środowiska naturalnego.

W skład zespołu wchodzić będą pracownicy naukowcy i administracyjni, a także przedstawiciele studentów oraz doktorantów. Przewodniczy mu prof. Ewa Krogulec, prorektor UW ds. rozwoju.

Prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, powołał też pełnomocnika ds. środowiska i zrównoważonego rozwoju. Został nim dr Robert Rybski z Wydziału Prawa i Administracji.

„ARCHEOWIEŚCI” REAKTYWOWANE

Prawie 15 lat temu, w czerwcu 2006 roku, pasjonat archeologii, Wojciech Pastuszka, założył blog poświęcony badaniom przeszłości. W ten sposób dostarczał polskim czytelnikom wieści z kraju i ze świata na temat najciekawszych odkryć, które zmieniły historię ludzkości. Portal zyskał dużą popularność, jednak w pewnym momencie ograniczył swoje funkcjonowanie.

Po latach „Archeowiesci” powracają. Teraz, za zgodą pomysłodawcy, prowadzić go będą archeolodzy z Uniwersytetu Warszawskiego. W odświeżonej wersji mają jeden cel: dotrzeć z informacjami do jak najszerszego kręgu pasjonatów przeszłości, zarówno czytelników z Polski, jak i całego świata.

Adres bloga to www.archeowiesci.pl. Portal ma też swoje profile w mediach społecznościowych, m.in. na Facebooku (@Archeowiesci), Instagramie (@archeowiesci), Twitterze (@Archeowiesci).

PUNKT SZCZEPIENIA I TESTY NA COVID-19

Na początku maja Uniwersytet, we współpracy z CenterMed, uruchomił w budynku Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie Uniwersytecki Punkt Szczepień. Skierowany był do niezaszczepionych jeszcze przeciw COVID-19 pracowników, doktorantów, studentów i osób zatrudnionych na umowę cywilnoprawną lub prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. W czerwcu wprowadzono dodatkowo możliwość zapisów na szczepienie członków rodziny pracownika uprawnionych do korzystania z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Do końca lipca został też przedłużony termin, w którym pracownicy i doktoranci UW mogą poddać się bezpłatnym badaniom w kierunku aktywnego zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2. Badania wykonuje laboratorium Warsaw Genomics.

Pracownik i doktorant UW, który skorzysta z testu, otrzyma zniżkę na cztery testy RT-PCR do wykorzystania przez członków jego rodziny.

Od 4 stycznia do 24 czerwca na badanie zgłosiło się 1315 osób, z których 1181 już wykonało test.



BUSEM NA EGZAMIN

Długa droga na najbliższy przystanek. Dużo schodów i wysokich krawężników, a mało wind. Wąskie wejście do pociągu, brak poręczy na klatce schodowej, tylko jedno miejsce oznaczone piktogramem w autobusie. W takich okolicznościach nawet krótka podróż mogłaby być mocno utrudniona dla osób na wózkach inwalidzkich, chodzących o kulach lub mających inny problem z poruszaniem się. Uniwersytet Warszawski udziela studentom i doktorantom pomocy w tym zakresie, zapewniając usługi transportowe i asystentki.

W marcu do dotychczasowej uniwersyteckiej floty dołączyły dwa nowe busy. Łącznie mogą przewieźć 30 osób. Wyposażone są w wewnętrzną windę, dzięki której możliwe są przejazdy dla osób ze złożonymi niepełnosprawnościami i poruszających się na

wózkach elektrycznych. Pojazdy posiadają system mocowania wózków za pomocą pasów i specjalnych szyn w podłodze pojazdu. W autobusach zainstalowane są: automatyczna klimatyzacja dwustrefowa, ogrzewanie postojowe, lampki LED, system nagłośnienia pojazdu i elektryczne otwieranie drzwi pasażerskich. Pojazdy wyposażone są też w duże przyciemniane szyby boczne, a na wewnętrznych ścianach umieszczone są gniazda USB pozwalające na ładowanie urządzeń mobilnych przez pasażerów.

Potrzebujący transportowej pomocy studenci oraz doktoranci UW powinni wypełnić ankietę i dostarczyć do Biura ds. Osób z Niepełnosprawnościami dokumenty potwierdzające stopień niepełnosprawności. Decyzję o przyznaniu pomocy transportowej wraz z określeniem jej zakresu wydaje Komisja Transportowa.

^ Nowe busy BON UW.

Jeden z nowych busów może przewieźć jednocześnie 16, a drugi 14 osób.

Zakup pojazdów współfinansowany jest w ramach projektu *Uczelnia dostępna Level Up* ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Przedsięwzięcie realizowane jest na podstawie umowy zawartej pomiędzy Uniwersytetem Warszawskim a Narodowym Centrum Badań i Rozwoju.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA



- **Dr hab. Bartłomiej Zdaniuk** z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW został **doktorem honoris causa Uniwersytetu Państwowego w Mołdawii**. Uroczystość nadania tytułu odbyła się 25 maja, podczas posiedzenia Senatu mołdawskiej uczelni.
- **Anna Czuchryta**, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji UW, zajęła **1. miejsce w konkursie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) na najlepszą pracę magisterską** dotyczącą problematyki prawa konkurencji i ochrony konsumentów. Promotorem był prof. Robert Grzeszczak.
- Praca magisterska **Weroniki Wojturskiej**, absolwentki Wydziału Prawa i Administracji UW, pt. „Zastosowanie outsourcingu w technologii cloud computing w świetle krajowego rynku ubezpieczeń”, napi-

sana pod kierunkiem prof. Pawła Wajdy z Katedry Prawa i Postępowania Administracyjnego UW, została **nagrodzona w trzech konkursach na najlepsze prace magisterskie w 2020 roku**: 1. miejsce w konkursie organizowanym przez Mentor S.A., 3. miejsce w konkursie organizowanym przez Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne S.A. w Warszawie oraz redakcję miesięcznika „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego”, wyróżnienie w 4. edycji konkursu o nagrodę Prezesa Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej za najlepszą pracę magisterską z zakresu prawa sądowego ku pamięci Stanisława Bukowieckiego.

- Program studiów **Executive MBA** na Uniwersytecie Warszawskim zajął **1. miejsce w rankingu Eduniversal Best Masters 2021** w kategorii programów MBA w regionie

Europy Wschodniej. Kierunek prowadzony jest przez Międzynarodowe Centrum Zarządzania Wydziału Zarządzania UW.

- Drużyna **Warsaw Team** uzyskała wysokie oceny w finałach **ASC Student Supercomputer Challenge 2020–2021**, największego międzynarodowego konkursu superkomputerowego. Studenci wywalczyli złoto w konkurencji Machine Learning „Language Exam (LE) Challenge” oraz brąz w aplikacji PRESTO.
- Tancerki i tancerze z **Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawianka”** cztery razy stawali **na najwyższym stopniu podium podczas Ogólnopolskiego Konkursu Tańców Polskich w Dobczycach**, w którym uczestniczyło niemal 90 par z całego kraju.

NOMINACJE PROFESORSKIE



SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 17 MARCA 2021 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr. hab. Zbigniewa Banaszczyka z Wydziału Prawa i Administracji,
dr. hab. Marty Bucholc z Wydziału Socjologii,
dr. hab. Agnieszki Budzyńskiej-Dacy z Wydziału Polonistyki,
dr. Grażyny Czetwertyńskiej z Wydziału „Artes Liberales”,
dr. hab. Andrzeja Dragana z Wydziału Fizyki,
dr. hab. Grzegorza Gudzbela z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych,
dr. hab. Małgorzaty Jacyno z Wydziału Socjologii,
dr. hab. Anny Jaroszewskiej z Wydziału Neofilologii,
dr. hab. Macieja Kamińskiego z Wydziału Fizyki,
dr. hab. Krzysztofa Kazimierczuka z Centrum Nowych Technologii,
dr. hab. Iwony Stachlewskiej z Wydziału Fizyki,
dr. hab. Bożeny Szal z Wydziału Biologii,
dr. hab. Pawła Szerszenia z Wydziału Lingwistyki Stosowanej,
dr. hab. Jarosława Żygierewicza z Wydziału Fizyki.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 21 KWIETNIA 2021 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

nadania statusu profesora zwyczajnego na UW:

prof. dr. hab. Krzysztofowi Maksymiukowi z Wydziału Chemii,
prof. dr. hab. Magdalenie Skompskiej z Wydziału Chemii.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 21 KWIETNIA 2021 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr. hab. Macieja Borodzika z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki,
dr. hab. Wojciecha Gagatka z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych,
dr. hab. Anny Górajek z Wydziału Neofilologii,
dr. hab. Anny Just z Wydziału Neofilologii,
dr. hab. Leszka Kołodziejczyka z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki,
dr. hab. Iryny Kononenko z Wydziału Lingwistyki Stosowanej,
dr. hab. Henryka Michalewskiego z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki,
dr. hab. Marcina Muchy z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki,

dr. hab. Moniki Piotrowskiej z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki,
dr. Pawła Poławskiego z Wydziału Socjologii,
dr. hab. Svitlany Romaniuk z Wydziału Lingwistyki Stosowanej,
dr. hab. Pawła Rutkowskiego z Wydziału Polonistyki,
dr. hab. Jacka Rzepki z Wydziału Historii,
dr. hab. Piotra Ugniewskiego z Wydziału Historii,
dr. hab. Marka Węcowskiego z Wydziału Historii,
dr. hab. Bartosza Wilczyńskiego z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki,
dr. hab. Marcina Zaremby z Wydziału Historii,
dr. hab. Anny Zatorskiej-Goldstein z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki,
dr. hab. Judyty Zbierskiej-Mościckiej z Wydziału Neofilologii.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 19 MAJA 2021 ROKU POPARŁ WNIOSEK O:

nadanie tytułu profesora:

dr. hab. Krzysztofowi Koronie, prof. ucz. z Wydziału Fizyki.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 19 MAJA 2021 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr. hab. Tatiany Chauvin z Wydziału Prawa i Administracji,
dr. hab. Elżbiety Durys z Wydziału Pedagogicznego,
dr. hab. Małgorzaty Głowackiej-Grajper z Wydziału Socjologii,
dr. hab. Jerzego Grzybowski z Wydziału Lingwistyki Stosowanej,
dr. Bożeny Kicińskiej z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych,
dr. hab. Magdaleny Latkowskiej z Wydziału Lingwistyki Stosowanej,
dr. hab. Henryka Litwina z Wydziału Orientalistycznego,
dr. hab. Ewy Rynarzewskiej z Wydziału Orientalistycznego,
dr. hab. Przemysława Sadury z Wydziału Socjologii.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 16 CZERWCA 2021 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr. hab. Macieja Bernatta z Wydziału Zarządzania,
dr. hab. Katarzyny Dziewanowskiej z Wydziału Zarządzania,
dr. hab. Remigiusza Kijaka z Wydziału Pedagogicznego,
dr. hab. Piotra Wójcika z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

KWANTOWE BEZPIECZEŃSTWO

– Ochrona zdrowia, finanse, wojskowość, administracja. Sektorów, w których trzeba chronić poufne dane, jest bardzo wiele, ale informacje zaszyfrowane z użyciem kwantowej dystrybucji klucza pozostaną tajne na zawsze – mówi Adam Widomski z Wydziału Fizyki UW.

Naukowcy z Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego wraz z badaczami z Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego (PCSS) po raz pierwszy w Polsce przeprowadzili transmisję informacji odporną na ataki hakerskie. Wykorzystali do tego infrastrukturę światłowodową.

Kwantowa dystrybucja klucza to technika używana do bezpiecznej wymiany klucza kryptograficznego z wykorzystaniem zasad mechaniki kwantowej. Dzięki temu przechwycenie przesyłanych w ten sposób informacji jest niemożliwe bez zaalarmowania komunikujących się stron. Próba przechwycenia klucza kryptograficznego pozostawia po sobie ślad.

WYMIANA KLUCZY

W ramach projektu *Narodowe Laboratorium Fotoniki i Technologii Kwantowych (NLPQT)* dr Michał Karpiński oraz Adam Widomski z Wydziału Fizyki UW wraz z pracownikami PCSS uruchomili dwa systemy służące do przesyłania informacji wykorzystujące technologię kwantowej dystrybucji klucza (z ang. QKD – Quantum Key Distribution).

Początkowe testy zostały przeprowadzone w obrębie głównej siedziby PCSS, a następnie wykorzystano istniejącą infrastrukturę światłowodową Poznania, przez którą udało się bezpiecznie nadać i odebrać sygnał szyfrowany kwantowo między dwoma jednostkami PCSS oddalonymi od siebie o siedem kilometrów. Wykorzystano do tego sieć tzw. włókien ciemnych, czyli światłowodów, którymi aktualnie nie jest prowadzony

żaden ruch sieciowy. To pierwsza tego rodzaju transmisja w Polsce przeprowadzona w warunkach rzeczywistych (poza laboratorium).

– Technika QKD polega na wymianie kluczy kryptograficznych, które stanowią recepturę zarówno na zaszyfrowanie, jak i odszyfrowanie wiadomości. Można ich następnie użyć do szyfrowania symetrycznego, co oznacza, że zarówno szyfrowanie, jak i deszyfrowanie przebiegają z użyciem tego samego klucza. Nośnikami informacji w postaci bitów klucza są pojedyncze fotony, czyli cząstki światła przejawiające kwantowe właściwości, które możemy przysyłać światłowodami – wyjaśnia Adam Widomski.

POZNAŃ – WARSZAWA

Codziennie użytkownicy internetu oraz systemów telekomunikacyjnych przesyłają miliardy wiadomości zawierających poufne treści, jak np. dane dotyczące przebiegu chorób, informacje patentowe czy treści o charakterze finansowym, które narażone są na potencjalne ataki hakerskie. Współcześnie używane do szyfrowania informacji systemy opierają się na obliczeniach matematycznych. Naukowcy przewidują jednak, że powstanie komputerów kwantowych zagrazi ich bezpieczeństwu, ponieważ urządzenia te będą zdolne do odczytywania danych zabezpieczonych w sposób obliczeniowy.

– Dzisiejsze techniki zabezpieczania informacji polegają na trudności rozkładania bardzo dużych liczb na czynniki pierwsze. To, co wydaje się współcześnie skutecznym zabezpieczeniem, wkrótce jednak może okazać się niewystarczające. Komputery kwantowe, które obecnie znajdują się dopiero w fazie prototypowej, będą w przyszłości mogły odkodowywać informacje przejęte już teraz. Technologia kwantowej dystrybucji klucza zapewni bezpieczeństwo, które z upływem czasu nie zmniejszy się. Dlatego też jej zastosowanie ma szczególne znaczenie zwłaszcza w przypadku danych długoterminowych – podkreśla dr Michał Karpiński.

Przeprowadzone eksperymenty pozwoliły zagwarantować poprawność działania systemu QKD w obrębie 70 kilometrów od nadajnika. Jednym z celów realizowanych prac jest integracja technologii kwantowej ze standardowymi usługami telekomunikacyjnymi w Polsce. Aktualnie naukowcy pracują nad zwiększeniem wydajności, a zarazem uproszczeniem metod szyfrowania, aby umożliwić ich szersze użycie. W perspektywie dwóch lat w ramach projektu NLPQT planowana jest budowa połączenia tego typu między Poznaniem a Warszawą.

Narodowe Laboratorium Fotoniki i Technologii Kwantowych (NLPQT) to projekt inwestycyjny, który zrzesza siedem spośród najlepszych naukowych jednostek badawczych w Polsce. Liderem konsorcjum jest Wydział Fizyki UW. Celem projektu jest stworzenie narzędzi badawczych oraz rozwój w dziedzinie fotoniki i technologii kwantowych. Więcej informacji o projekcie NLPQT znajduje się na stronie: nlpqt.fuw.edu.pl.

Planowane połączenie między Poznaniem a Warszawą z użyciem kwantowej dystrybucji klucza.
Źródło: nlpqt.fuw.edu.pl.



ARTEFAKT PRZESZŁOŚCI

Jaką przyszłość będzie miała dziewczynka urodzona w dniu 7-trzcina, a jaką chłopiec, który urodził się w dniu 13-wiatr? W jaki sposób w okresie przedhiszpańskim Aztekowie rozpoznawali, czy dany dzień jest odpowiedni na podróż, prace rolnicze lub do zawarcia małżeństwa? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań zawarte są w *Kodeksie Watykańskim B (Vat. Lat. 3773)*. Opracowanie naukowe prekolumbijskiego manuskryptu wydała międzynarodowa grupa badaczy, kierowana przez dr hab. Katarzynę Mikulską z Wydziału Neofilologii UW.

Ma siedem metrów, na jego kartach zapisana jest – za pomocą pisma mezoamerykańskiego – historia, genealogie, rytuały i wierzenia mieszkańców starożytnego środkowego Meksyku. Mowa o *Kodeksie Watykańskim B*. Dokument należy do grupy Kodeksów Borgia. Powstał prawdopodobnie kilkadziesiąt lat przed przybyciem Hiszpanów na tereny dzisiejszego Meksyku, w międzykulturowym regionie na granicy współczesnych stanów Puebla i Oaxaca. Oryginalny manuskrypt znajduje się w Bibliotece Watykańskiej.

AZTECKIE PRZEPOWIEDNIE

Kodeks zawiera informacje na temat *tonalpohualli* – mezoamerykańskiego cyklu kalendarzowego, który składał się z 260 dni. Dla Indian środkowego Meksyku czas był ściśle powiązany z religią.

– W okresie przedhiszpańskim kodeks miał funkcję dywiniacyjną, służył do czegoś, co popularnie nazwalibyśmy

przepowiadaniem przyszłości, choć był to dużo bardziej skomplikowany system – mówi dr hab. Katarzyna Mikulska z Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, współautorka publikacji. – Czas pojmowano jako kompilację sił boskich, które wpływały, a w zasadzie kształtowały każdy dzień. Świadomość, jakie moce oddziałują na dany dzień w grupie 13 dni, czyli tzw. trzynastce, była kluczowa. Rozstrzygano np., czy ten dzień jest odpowiedni na podróż, zawarcie małżeństwa albo do przeprowadzenia transakcji handlowej. O tym, czy para rokuje jako małżeństwo, też można było wyczytać z kodeksu – dodaje badaczka z UW.

W społeczeństwie Indian Nahuja działali *tonalpouhqueh* – „ci, którzy rachowali dni-przeznaczenie” – specjaliści, którzy zajmowali się interpretacją kodeksów dywiniacyjnych. Takie osoby były w stanie powiązać informacje, które znajdowały się w księgach, z danymi poszczególnych osób. Przypuszcza się, że *tonalpouhqueh* działali zarówno na poziomie państwowym, jak i lokalnym.



Cykl 260-dniowy składał się z kombinacji numerów – od jednego do 13 – i 20 symboli dni, m.in. trzciny, domu, wiatru, orła, sępa, wody czy trzęsienia ziemi. Każdy dzień był określony za pomocą jednego numeru i jednego symbolu, np. 7-trzcina, 13-wiatr.

WALKA BÓSTW

Dr hab. Katarzyna Mikulska zaznacza, że Aztekowie czcili wielu bogów, którzy przedstawiani byli w opozycyjnych parach. Jednym z nich był bóg deszczu – *Tlaloc*. – Księgi dywinacyjne powstały w regionie, gdzie albo nie pada w ogóle, albo opady są zbyt intensywne, co niszczy plony. Bóg deszczu zarządzał wszystkim. Istotnym było spełnienie jego oczekiwań i doprowadzenie do wymiany darów. W wielu społecznościach wiejskich rytuały prośbienia o deszcz występują do dziś. Są obecnie połączone z katolicyzmem. W darze składa się np. jedzenie czy kwiaty. Wcześniej dla boga *Tlaloca* składano w ofierze przede wszystkim papier skrapiany kroplami kauczuku, które symbolizowały krople wody – wyjaśnia dr hab. Katarzyna Mikulska.

Bóg deszczu był odpowiedzialny za wody, które można by określić jako pionowe. Jego przeciwieństwem była bogini *Chalchihuitlicue*, która zarządzała wodami poziomymi (rzekami czy jeziorami). Bogini przedstawiana była w spódnicy z zielonych kamieni – jadeitu. Istotną dla Indian Nahuja była również *Tlazolteotl* – bogini narodzin, przedzenia bawełny, „tkania” życia ludzkiego i kompostu. *Tlazolteotl* wchłaniała, wręcz „pożerała” nieczystości i zamieniała je w substancje zapewniające płodność ziemi. Jej opozycyjnym bóstwem był *Patacatl*, bóg medycyny, leczenia i alkoholu (*pulque*), silnie związany z wojownikami, ponieważ to oni w epoce przedhiszpańskiej mieli przywilej picia alkoholu w nagrodę za odwagę na polu bitwy.

– W świecie Azteków bóstwa były ze sobą w nieustannej walce, np. *Czerwony Tezcatlipoca* (związany z dniem) z *Tezcatlipoką Czarnym* (związanym z nocą). Ta walka była potrzebna. Bóstwa były przede wszystkim personifikacją sił natury – po dniu następuje noc, po porze suchej deszczowa. Dzięki księgom dywinacyjnym można było dowiedzieć się, jakie są zagrożenia i co zrobić, aby im zapobiec – wyjaśnia mezoamerykanistka.

Publikacja składa się z trzech części:

- wiernej reprodukcji prekolumbijskiego manuskrytu – *Kodeksu Watykańskiego B (Vat. Lat. 3773)*,
- wykonanego przez dr hab. Katarzynę Mikulską odwzorowania zawartości manuskrytu (wszystkich znaków opatrzonych podpisami) w formie przezroczystej nakładki (tzw. *Códice Traslúcido Explicativo*) albo „duszek” (tzw. *Fantasma*),
- 600-stronicowego komentarza *Nuevo Comentario al Códice Vaticano B (Vat. Lat. 3773)*, przygotowanego przez międzynarodowy zespół, złożony z naukowców z Polski, Meksyku, Hiszpanii, Włoch, Francji, USA, Gwatemali i Japonii.

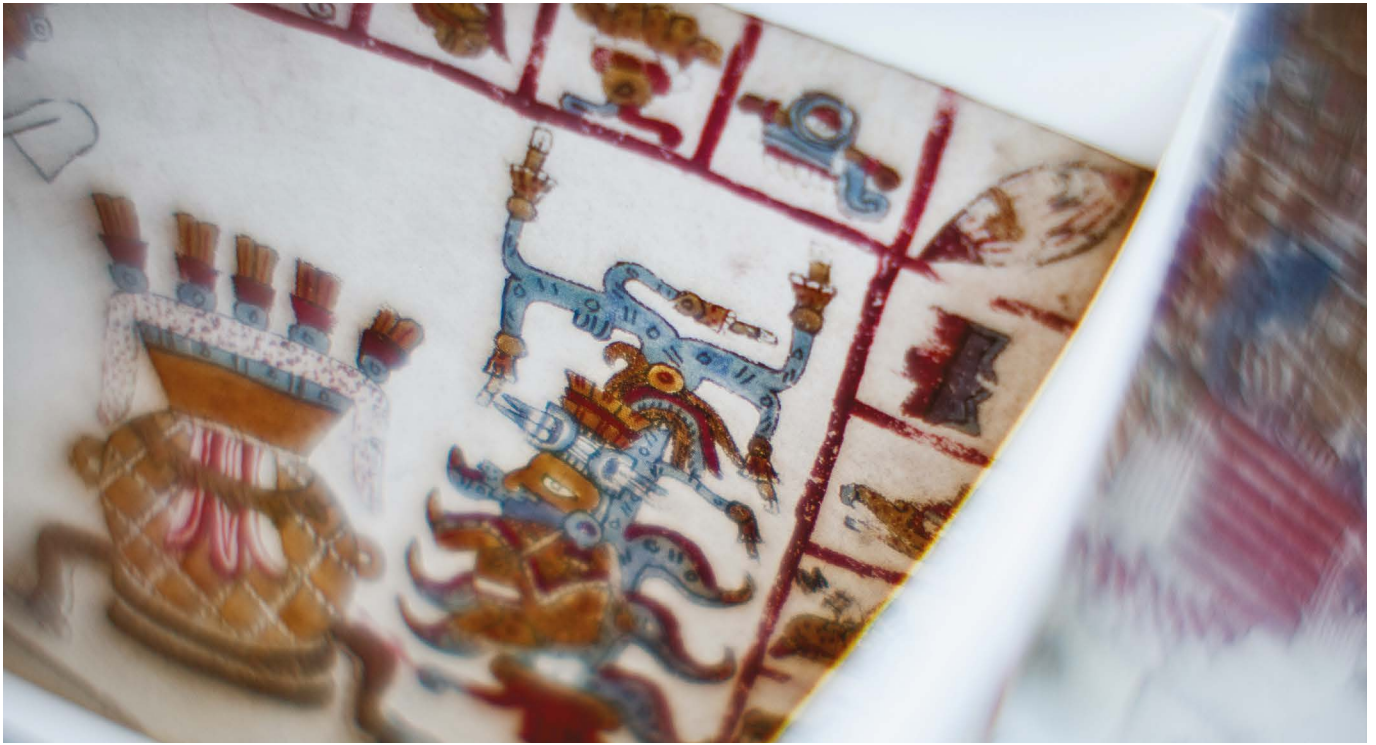


Najważniejsze bóstwa Nahuja:

- *Tlaloc* – bóg deszczu,
- *Tonatiuh* – bóg słońca,
- *Centeotl* – bóg kukurydzy,
- *Tlazolteotl* – bogini płodności i porodów,
- *Chalchihuitlicue* – bogini wody,
- *Xochiquetzal* – bogini kwiatów i miłości.

<

Publikacja dotycząca *Kodeksu Watykańskiego B (Vat. Lat. 3773)*.



CODEX VATICANUS B

Dr hab. Katarzyna Mikulska zajmuje się badaniem kodeksów dywinacyjnych od lat. Najbardziej znanym i widowiskowym manuskrytem – o długości prawie 11 metrów – jest *Kodeks Borgia*. Badaczka podkreśla, że *Kodeks Watykański B* był swego rodzaju brzydkim kaczątkiem, na które nikt specjalnie nie zwracał uwagi. Manuskrypt miał tylko dwie reprodukcje – z końca XIX wieku i lat 70. XX wieku (w latach 90. XX wieku wykonano kopię reprodukcji z lat 70.). Był opatrzony jedynie trzema komentarzami, z czego jeden miał około dwudziestu stron. Dzięki współpracy z Ambasadą Meksyku dr hab. Katarzynie Mikulskiej udało się przeprowadzić badania w Bibliotece Watykańskiej, gdzie znajduje się oryginalny manuskrypt, przywieziony w darze papieżowi Klemensowi VII w XVI wieku. – Patrząc na reprodukcje *Kodeksu Watykańskiego B*, myślałam, jak wszyscy, że dokument jest poszarzały i nie tak spektakularny jak *Kodeks Borgia*. Podczas wizyty w bibliotece okazało się, że oryginał jest po prostu mocno zabrudzony – w wyniku korzystania z niego przez wiele lat – lecz sama księga jest wspaniale wykonana. To przekonało mnie do złożenia projektu w konkursie Narodowego Centrum Nauki – komentuje badaczka.

W 2017 roku NCN przyznało badaczce dofinansowanie na przedsięwzięcie *Codex Vaticanus B: zapomniana księga dywinacyjna z przedhiszpańskiego środkowego Meksyku*. W prace zaangażowani byli naukowcy z Polski, Meksyku, Hiszpanii, Włoch, Francji, Stanów Zjednoczonych, Gwatemali i Japonii. Kluczowa była współpraca z grupą MOLAB – Mobile Laboratory z Bolonii – jak również Narodowym Uniwersytetem Autonomicznym w Meksyku (UNAM) oraz Biblioteką Watykańską. Koordynację projektu w imieniu Uniwersytetu wspomagała dr Joanna Gocłowska-Bolek.

TRZY CZĘŚCI

Opracowano publikację, jedną z najważniejszych inicjatyw badawczych, które do tej pory zostały zrealizowane w ramach współpracy polsko-meksykańskiej. Dzieło składa się z trzech części, w tym z 600-stronicowego komentarza *Nuevo Comentario al Códice Vaticano B (Vat. Lat. 3773)*.

– Dzięki publikacji możemy zrozumieć, jak meksykańskie kodeksy były tworzone, jaką odgrywały rolę oraz jak skomplikowany system komunikacji graficznej w nich zastosowany kodował wyrafinowane znaczenia – zaznacza dr Joanna Gocłowska-Bolek.

Publikacja jest szczególnie istotna dla współczesnych Meksykanów, ponieważ odzwierciedla ich dziedzictwo kulturowe.

– *Kodeks Watykański B* jest artefaktem przeszłości przedhiszpańskiej, dowodem na wyrafinowanie kultury i głębokiej myśli filozoficznej. Najwięcej wiemy o kulturze i religii Indian Naha z XVI-wiecznych źródeł alfabetycznych. Niestety często te źródła nie są całkowicie wiarygodne, ponieważ zakonnicy nie rozumieli myśli mezoamerykańskiej i skomplikowanej wizji świata i przefiltrowywali uzyskane informacje przez swoją własną wizję. System pisma działał na innych zasadach niż pismo alfabetyczne, ale był niezwykle skutecznym systemem komunikacji graficznej, który mógł zakodować zarówno podstawowe informacje – takie jak nazwy własne czy dane liczbowe – jak i uchwycić dynamiczną naturę bogów mezoamerykańskich czy wieloznaczność charakteryzującą przepowiednie. W kodeksach dywinacyjnych system w dużej mierze opierał się na użyciu rozwiązań, które można by określić terminem wizualnych tropów retorycznych – wylicza dr hab. Katarzyna Mikulska.

Aby móc jeszcze lepiej zrozumieć pismo mieszkańców starożytnego środkowego Meksyku, badacze opracowują odpowiednią metodologię, współpracując ze specjalistami od różnych pism. Dr hab. Katarzyna Mikulska od lat współorganizuje sympozja *Sign and Symbol in Comparative Perspective* na Uniwersytecie Warszawskim, na których spotykają się sinolodzy, sumerolodzy, mezoamerykaniści i egypciolodzy. Na spotkaniach wymieniają się doświadczeniami dotyczącymi metod badawczych. Ekspertka od kodeksów dywinacyjnych zaznacza, że bardzo przydatne do odkodowywania pisma Azteków są metody badawcze stosowane przez egypciologów.

Publikacja dotycząca *Kodeksu Watykańskiego B (Vat. Lat. 3773)*.

KULTURALNE WDROŻENIA

Daiwa
Maksimowicz

„Z włączeniem Mazowsza do państwa pierwszych Piastów, to znaczy przed połową X w., na prawym brzegu Wisły, powstał otoczony wałem niewielki gród w Bródnie Starym (dziś teren Lasu Bródnowskiego w dzielnicy Targówek)”. Tak opowieść o dziejach miasta zaczęli autorzy jednej z książek o historii stolicy Polski, wśród nich prof. Andrzej Zahorski, jeden z najwybitniejszych varsavianistów uczelni.

Badania varsavianistyczne na Uniwersytecie Warszawskim prowadzili naukowcy z prawie wszystkich wydziałów naszej uczelni. Do najwybitniejszych uniwersyteckich varsavianistów zaliczyć można choćby historyka, prof. Andrzeja Zahorskiego, czy historyka literatury, prof. Zdzisława Libere. – Były to badania ilościowo i jakościowo bogate, ale rozproszone. Przed kilkoma miesiącami na Wydziale Polonistyki zrodziła się idea powołania ogólnouniwersyteckiej jednostki, która mogłaby wspierać, inspirować, scalać, a czasem także koordynować badania przeszłości i teraźniejszości stołecznego miasta – mówi prof. Elżbieta Wichrowska z Instytutu Polonistyki Stosowanej UW. To ona zarysowała projekt i doprowadziła do powołania Centrum Badań nad Kulturą Warszawy. Obecnie pełni funkcję jego dyrektora. W czerwcu powołana została też Rada Centrum, w której poza profesorami UW i innych uczelni, zasiadają przedstawiciele warszawskiego ratusza, konserwatorzy zabytków oraz osoby odpowiedzialne za zarządzanie kulturą i nauką.

BADAJMY WARSZAWĘ RAZEM

Kulturę można pojmować szeroko. Jako taka powinna być analizowana interdyscyplinarnie, wspólnie przez przedstawicieli różnych dziedzin nauki. – Myśląc o Warszawie, przez kulturę rozumiemy wszystko, co tworzyły kolejne pokolenia tego miasta. Literaturę, sztukę, oświatę, ale też instytucje życia społecznego i dorobek materialny, czyli budownictwo, mosty, kanalizację etc. Słowem – wszystko to, co pokolenia wydzierają przyrodzie, przekształcając naturę Mazowsza. Tak szeroko rozumiana kultura tworzy naturalną szansę inspirowania i łączenia badań nie tylko humanistów, ale i geografów, geologów, fizyków czy matematyków – mówi prof. Wichrowska, przypominając kilkunastowieczną batalię o most na Wiśle, która przyczyniła się do ożywienia gospodarczego, ale także rozwoju komunikacji, usprawnienia poczty, systemu rozprowadzania gazet i książek, a także przekształcenia założeń architektury miasta.

PIWNICE I INNE PROJEKTY

Prowadzone w Centrum badania mają mieć potencjał wdrożeniowy. Tak jak prowadzone przez prof. Wichrowską seminarium dotyczące różnych aspektów funkcjonowania Szkoły Rycerskiej. We współpracy z doktorantami i studentami powstały m.in. publikacje książkowe. Na podstawie analizy pamiętników, listów i innych dokumentów z XVIII

wieku seminarzystom udało się rozpoznać podziemie Pałacu Kazimierzowskiego. – Zainteresowaliśmy w ten sposób władze rektorskie odbudową i adaptacją piwnic, uzyskując pełne wsparcie dla tego przedsięwzięcia – podkreśla prof. Wichrowska. Powstają już pierwsze projekty i plan działania związany z inicjatywą. – Swe zaangażowanie zadeklarował m.in. prof. Arkadiusz Mężyk, rektor Politechniki Gliwickiej, z zespołem prof. Magdaleny Żmudzińskiej-Nowak z Wydziału Architektury tejże uczelni, wyspecjalizowany w badaniach i renowacjach zabytków architektonicznych – mówi dyrektor Centrum. Ważną rolę odgrywają tu też Muzeum UW oraz Centrum Kompetencji Cyfrowych UW. CKC będzie rejestrować i dokumentować kolejne etapy prac związanych z piwnicami Pałacu Kazimierzowskiego. – Pierwsze analizy konserwatorsko-architektoniczne, a także te dotyczące świadectw historycznych świadczą o tym, że nasze piwnice kryją niejedną niespodziankę – zaznacza prof. Wichrowska.

Jak podkreśla, realizacja tego i innych projektów Centrum zależy nie tylko od możliwości finansowych, ale także od współpracy przedstawicieli różnych dyscyplin nauki: varsavianistów, geologów, archeologów, historyków architektury, polonistów etc. – Podobnie wszechstronna refleksja badawcza dotycząca Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich może w przyszłości skutkować przekształceniem tego budynku w najbardziej reprezentacyjną siedzibę Uniwersytetu Warszawskiego. To jeden z niewielu budynków w Warszawie, który zachował swą strukturę i wnętrza pamiętające czasy Stanisława Augusta – mówi prof. Wichrowska. Zdaniem badaczki realizacja projektów Centrum mogłaby umożliwić m.in. pełne wykorzystanie potencjału Pałacu.

ZMNIJSZYĆ DYSTANS

Projekt dotyczący piwnic Pałacu Kazimierzowskiego dobrze ilustruje strategię działania Centrum Badań nad Kulturą Warszawy. Ma się ona skupiać na integrowaniu środowiska naukowego i pozauniwersyteckiego (m.in. władz miasta, społeczników, mieszkańców) wokół ważnych dla Uniwersytetu Warszawskiego i Warszawy przedsięwzięć. – Chodzi o praktyczne zmniejszenie dystansu między kampusem Uniwersytetu przy Krakowskim Przedmieściu a tym, co znajduje się poza nim. O symboliczne otwarcie Uniwersytetu Warszawskiego dla warszawian, także poprzez stworzenie atrakcyjnej, dobrze zaprojektowanej przestrzeni turystycznej, do której od wschodu należy skarpa

Pałacu Kazimierzowskiego, a od południa ulica Oboźna – tłumaczy prof. Wichrowska.

Zadaniem Centrum jest także koordynowanie i inicjowanie współpracy między uczelnią a miastem, opracowywanie analiz naukowych i programów rozwojowych, badawczych oraz popularyzatorskich, a – co za tym idzie – podkreślanie i umacnianie pozycji Uniwersytetu Warszawskiego jako ważnego i aktywnego partnera w działaniach na rzecz miasta.

¹ M.M. Drozdowski, A. Sołtan, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2017, s. 15.

Rada Centrum Badań nad Kulturą Warszawy:

- prof. Juliusz Chrościcki, em. prof. UW,
- prof. Zbigniew Greń, dziekan Wydziału Polonistyki UW,
- prof. Maciej Jędrusik, dziekan Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW,
- prof. Małgorzata Karpińska, dziekan Wydziału Nauk o Kulturze i Sztuce UW,
- Ewa Kolankiewicz, dyrektor Centrum Komunikacji Społecznej m.st. Warszawy,
- dr hab. Hubert Kowalski, dyrektor Muzeum UW,
- Michał Krasucki, stołeczny konserwator zabytków,
- prof. Iwona Kurz, dyrektor Instytutu Kultury Polskiej Wydziału Polonistyki UW,
- prof. Jakub Lewicki, mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków,
- prof. Błażej Ostojka Lniski, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie,
- Aldona Machnowska-Góra, zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy,
- Włodzimierz Paszyński, były wiceprezydent m.st. Warszawy,
- Jerzy Pieszczyrkow, kanclerz UW,
- prof. Rafał Wiśniewski, dyrektor Narodowego Centrum Kultury.

W S+OCZEWCE

Skróty informacji nt. ważnych odkryć naukowców z UW
Więcej na: www.uw.edu.pl

INSKRYPCJE O ŻYCIU ŚREDNIOWIECZNYCH MNICHÓW

Archeolodzy z UW wraz z międzynarodowym zespołem specjalistów prowadzą badania w Klasztorze Syryjczyków w Egipcie. Odkryte przez nich ścienne malowidła dostarczyły cennych informacji o życiu wspólnoty mnichów.

Wadi Natrun to depresja na zachodnim krańcu Deltę Nilu w Egipcie, która słynie m.in. z kilku zachowanych starożytnych budowli. Jedną z nich jest Klasztor Syryjczyków, wybudowany w VII wieku. Kościół pw. Panny Marii w Deir al-Surian stał się przedmiotem wspólnych badań naukowców z UW i Uniwersytetu w Amsterdamie.

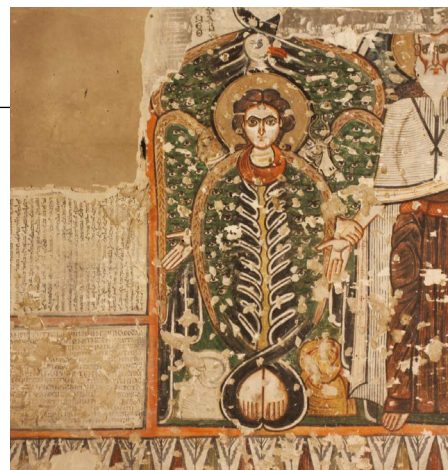
W trakcie prac archeolodzy odtworzyli kolejne fazy rozwoju budowli, począwszy od VII wieku, po czasy współczesne. W okresie istnienia

kościół jego konstrukcja poddawana była licznym zmianom. Przemalowywano też wnętrza budynku.

– Malowidła, zwłaszcza te wykonane przez mnichów z Tikritu, stanowią unikatowe świadectwo sztuki syryjskiej, co jest szczególnie cenne w sytuacji, gdy zabytki sztuki z tamtych rejonów uległy prawie całkowitemu zniszczeniu – mówi dr hab. Dobrochna Zielińska z Wydziału Archeologii UW, która wraz z dr. Karelem Innemée z Uniwersytetu w Amsterdamie kieruje projektem badawczym na stanowisku w Deir al-Surian.

Niektóre z malowideł mają ponad tysiąc lat.

– Liczne inskrypcje odkryte na ścianach świątyni pokazują, że żyła tu wielojęzyczna wspólnota. Napisy w języku greckim, koptyjskim, arabskim, syriackim i ormiańskim są kroniką historii



Inskrypcja komemoratywna opata Makarego napisana w wersji koptyjskiej i syriackiej, z towarzyszącym przedstawieniem świętego Makarego. Fot. K. Innemée.

mnichów tu żyjących i tych, którzy to miejsce odwiedzali – tłumaczy archeolożka z Uniwersytetu Warszawskiego.

GROBOWCE STAROŻYTNEGO KRÓLESTWA MAKURII I ICH SKARBY

Niemal 30 grobów tumulusowych oraz zabytki ruchome – m.in. naczynia ceramiczne, biżuterię czy broń – odkryli uczestnicy misji Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. K. Michałowskiego UW na cmentarzysku w El-Zuma. Wyniki prac badaczy z UW oraz Narodowej Korporacji Starożytności i Muzeów w Chartumie zostały opublikowane przez prestiżowe wydawnictwo Brill.

W północnej prowincji Sudanu, między trzecią a czwartą kataraktą, na prawym brzegu Nilu, w El-Zuma, naukowcy z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW prowadzili prace wykopaliskowe na cmentarzysku z okresu wczesnomakuryjskiego (od połowy IV do połowy VI wieku n.e.).

Na stanowisku archeologicznym zlokalizowanych jest ok. 30 grobów tumulusowych, w tym kilka dużych, które osiągają do 50 metrów średnicy i ponad 10 metrów wysokości. Wyposażenie komór grobowych większości tumulusów zostało zrabowane, co świadczy o ich bogactwie i wysokim statusie społecznym osób pochowanych.

Okres wczesnomakuryjski, poprzedzający powstanie chrześcijańskich królestw w Nubii, był do niedawna słabo poznany. Dzięki wynikom prac badaczy – opisanym w monografii opublikowanej przez wydawnictwo Brill – wiedza na ten temat zwiększa się.

Publikacja podzielona jest na trzy tomy. Pierwszy dotyczy głównie eksploracji grobowców.

Autorzy omawiają w nim rezultaty badań bioarcheologicznych nad szczątkami ludzkimi oraz zwierzęcymi, przybliżając tradycje grzebalne w kontekście gospodarczego zaplecza stanowiska i regionu. W drugim przedstawiają analizę ceramiki znalezionej w grobach, klasyfikację typologiczną i technologiczną, rodzaje masy ceramicznej i funkcje naczyń. W trzecim zebrali studia nad innymi kategoriami zabytków ruchomych, m.in. biżuterii, broni, akcesoriów osobistych i elementów wyposażenia grobowego.

Badania prowadzone były w ramach *Early Makuria Research Project*, którym kierował dr hab. Mahmoud El-Tayeb z CAŚ UW. Publikacja jest dostępna na stronie wydawnictwa Brill.

ODKRYCIE W KOCURACH

Kocurypelta sylvestris to nieznaną dotąd gatunek prehistorycznego gada, którego skamieniałości na stanowisku w Kocurach odkryli naukowcy z UW.

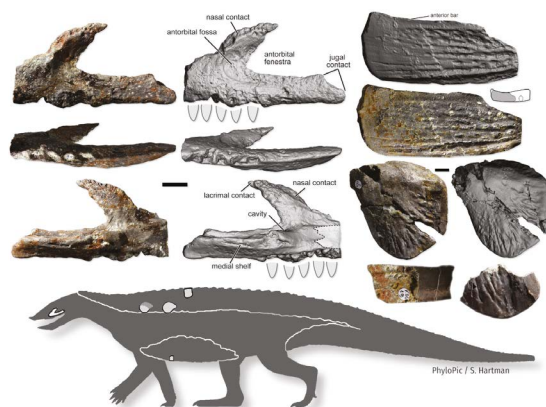
Kocury to wieś w województwie opolskim. Zidentyfikowano tu pierwsze potwierdzone szczątki dinozaurów z terenu dzisiejszej Polski. Po prawie stu latach paleontolodzy ponownie przeprowadzili prace wykopaliskowe w miejscowym lesie.

– Odkryliśmy nowe skamieniałości późno-triasowych kregowców, w tym ryb dwudysznych, żółwi i nowego aetozaura. Nazwano go *Kocurypelta sylvestris*, co z łaciny oznacza „leśny pancerz z Kocur”. Charakteryzuje się on

nietypową budową czaszki. Aetozaurzy były znane z wcześniejszych wykopalisk, jednak nowa forma skamieniałości wskazuje, że grupa ta była bardziej zróżnicowana ekologicznie, niż do tej pory uznawano – mówi Łukasz Czepiński z Instytutu Biologii Ewolucyjnej UW.

Wyniki badań naukowców zostały opublikowane na łamach „Journal of Vertebrate Paleontology”.

Autorami pracy są członkowie grupy paleobiologicznej z Instytutu Biologii Ewolucyjnej UW: Łukasz Czepiński, dr Mateusz Tałanda, Wojciech Pawlak oraz Adam Rytel, jak również naukowcy z Wydziału Geologii UW i Instytutu Paleobiologii Polskiej Akademii Nauk.



Szcątki odnalezione na stanowisku w Kocurach. Źródło: „Journal of Vertebrate Paleontology”.



ELEKTROAKTYWNE BIAŁKO

Zespół naukowców pod kierunkiem prof. Joanny Kargul i dr Margot Jacquet z Centrum Nowych Technologii UW opracował nanosystem – platformę organiczną, która usprawnia komunikację elektroniczną pomiędzy elektroaktywnym białkiem a powierzchnią elektrody. Badania umożliwią odpowiedź m.in. na pytanie o to, jak zmieniać energię słoneczną w zieloną elektryczność lub zielone paliwo.

Zespół naukowców z UW i innych ośrodków badawczych (PAN i Instytutu Technologii Materiałów Elektronicznych / Sieć Badawcza

Łukasiewicz) opublikował w „Nanoscale” artykuł *Development of a universal conductive platform for anchoring photo- and electroactive proteins using organometallic terpyridine molecular wires*. Badacze przedstawili w nim rozwiązanie, które zwiększa wydajność takich nanosystemów konwertujących energię słoneczną w paliwo i elektryczność z coraz większą wydajnością.

– W naszej publikacji, podsumowującej dwuletni projekt badawczy, pokazujemy, że możemy stworzyć platformę chemiczną do unieruchamiania różnego rodzaju katalizatorów, które biorą

udział w konwersji energii słonecznej. W artykule opisujemy elektroaktywne białko – bardzo silnie związane do elektrody dzięki uniwersalnej platformie chemicznej opartej na metaloorganicznych drutach terpyrydynowych (TPY) tworzących jednorodną i samoorganizującą się monowarstwę (tzw. SAM). Platforma została bardzo racjonalnie przez nas zaprojektowana, zsyntetyzowana i umiejscowiona na powierzchni elektrody – mówi prof. Joanna Kargul, kierownik Laboratorium Fotosyntezy i Paliw Słonecznych CeNT UW, współautorka publikacji w „Nanoscale”.



CZĘŚCIOWE ZAĆMIENIE SŁOŃCA

– Słońce to nasza gwiazda dzienna. Zwykle nie analizujemy jej jako ciała niebieskiego. Takie zjawiska jak zaćmienie uświadamiają nam, że jesteśmy częścią przestrzeni kosmicznej – mówi prof. Łukasz Wyrzykowski z Obserwatorium Astronomicznego UW (OA UW).

10 czerwca z terenu całej Polski można było zauważyć efekty częściowego zaćmienia Słońca przez Księżyc. To niezwykle zjawisko wraz z astronomami z UW oglądało kilkadziesiąt osób przed siedzibą Obserwatorium Astronomicznego w Alejach Ujazdowskich. Podczas wydarzenia

można było porozmawiać z naukowcami. Dostępny był też model Układu Słonecznego, a także teleskop z ekranem projekcyjnym umożliwiający obserwację przebiegu zjawiska.



WYDZIAŁ FIZYKI UW KOORDYNUJE TOPOLIGHT

TopoLight to projekt nagrodzony w międzynarodowym konkursie Europejskiej Rady ds. Innowacji (EIC) FET-Open. Prowadzi go pięć ośrodków naukowych. We wrześniu funkcję koordynatora konsorcjum przejmie Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Naukowcy zaangażowani w projekt *TopoLight* zamierzają opracować ciekłokrystaliczne urządzenia optyczne, które będą wykorzystywały nieliniowe topologiczne stany światła.

Będzie go realizowało pięć europejskich ośrodków: Wydział Fizyki UW, IBM Zurich (Szwajcaria), University of Southampton (Wielka Brytania), Institut Pascal CNRS (Francja) oraz Wojskowa Akademia Techniczna (Polska).

Jednym z podstawowych założeń *TopoLight* jest zaprojektowanie, wykonanie i zbadanie struktur fotonicznych mających na celu opracowanie innowacyjnego, zintegrowanego

hybrydowego układu organiczno-ciekłokrystalicznego do kontroli kondensatu Bosego-Einsteina w temperaturze pokojowej.

– Kondensaty są obiektami kwantowymi, a manipulacja nimi jest kluczowa dla zastosowań w obliczeniach kwantowych, kwantowych sieciach neuromorficznych i metrologii – mówi dr hab. Jacek Szczętko z Wydziału Fizyki UW, koordynator projektu.



BOT WALCZY Z MOWĄ NIENAWIŚCI

Naukowcy z Centrum Badań nad Uprzedzeniami, które działa na Wydziale Psychologii UW, badają zjawisko internetowego hejtu. Wraz z ekspertami ze start-upu Samurai Labs sprawdzili zastosowanie mechanizmów sztucznej inteligencji do zwalczania agresji w sieci.

Psycholodzy z UW rozpoczęli współpracę ze start-upem technologicznym Samurai Labs, zajmującym się tworzeniem mechanizmów ograniczających agresję i zachowania problemowe w grach komputerowych. Naukowcy

postanowili wykorzystać doświadczenia ekspertów i wspólnie wypracowali psychologiczny model oddziaływania na hejterów.

– Przetestowaliśmy go w społeczności reddit, medium społecznościowym, w którym ludzie dyskutują na interesujące ich tematy. Na jednym z kanałów reddit, znanym z seksistowskich odzywek i mowy nienawiści wobec kobiet, pojawił się nowy użytkownik. Ten użytkownik w rzeczywistości był botem, czyli kontem opartym na mechanizmach sztucznej inteligencji. Gdy tylko bot

„namierzył” hejtera, to w sposób bardzo grzeczny i pełen empatii komunikował swoją dezaprobatę dla nienawistnej wypowiedzi – wyjaśnia prof. Michał Bilewicz z Wydziału Psychologii UW.

Z eksperymentu wynika, że osoby używające mowy nienawiści rzadko trafiają na kogoś, kto w uprzejmy sposób wyrazi wobec nich dezaprobatę. Jednak właśnie taka reakcja może skłonić autora negatywnych wypowiedzi do refleksji.

PODIUM NAUKOWE

• Narodowe Centrum Nauki ogłosiło wyniki konkursów **OPUS 20**, **SONATA 16** oraz **PRELUDIUM BIS**. Badacze z UW otrzymali granty na realizację 63 projektów. To najwięcej ze wszystkich nagrodzonych uczelni.

• NCN rozstrzygnął również kolejną edycję konkursu na polsko-litewskie projekty naukowe – **DAINA 2**. Wśród nagrodzonych są dwa zespoły, w których pracują naukowcy z UW: z **Ośrodka Badań nad Migracjami** oraz **Wydziału Fizyki**.

• **Fundacja na rzecz Nauki Polskiej** ogłosiła wyniki 29. edycji konkursu **START** dla najlepszych młodych naukowców. **Ośmioro badaczy z UW** otrzymało wyróżnienie.

• **Dziewięcioro badaczy ze stopniem doktora** oraz **troje doktorantów z UW** zostało laureatami **stypendium ministra edukacji i nauki dla wybitnych młodych naukowców**.

• **Osiem projektów z UW** zakwalifikowano do finansowania w konkursie „Najlepsi z Naj-

lepszyc! 4.0”. Celem konkursu jest wsparcie wybitnie uzdolnionych studentów w rozwoju ich aktywności.

• **Dr Aleksandra Wiśniewska** z Katedry Mikroekonomii Wydziału Nauk Ekonomicznych UW została laureatką **stypendium Fulbright Senior Award**, przyznanego przez Radę Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta. Dr Wiśniewska będzie badać wartość ekonomiczną teatru.

DO ZADAŃ SPECJALNYCH

Wyobraźmy sobie urządzenia, które nie tylko dają wgląd w najdrobniejsze szczegóły, sięgające nanoskali materiału, ale również prezentują jego strukturę i skład pierwiastkowy. Wyobraźmy sobie, że możemy badać organizmy modelowe na potrzeby medycyny, a kilkadziesiąt metrów dalej analizować genomy pojedynczych komórek. Wyobraźmy sobie, że te różne urządzenia są dostępne na jednym uniwersytecie, we współpracujących ze sobą jednostkach. Takiego konglomeratu dysponującego specjalistyczną i zróżnicowaną infrastrukturą badawczą jeszcze w Polsce nie ma. Dzięki dofinansowaniu z programu IDUB niedługo korzystać z niej będą mogli naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego.

Dwa konkursy, 18 nagrodzonych projektów, 25 mln zł. Do 2023 roku na Uniwersytecie Warszawskim w ramach programu „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza” zrealizowanych zostanie 18 projektów infrastrukturalnych. Nowa aparatura badawcza i nowe możliwości w zakresie nauk ścisłych, przyrodniczych oraz społecznych. Specjalistyczny sprzęt umożliwi m.in. analizę milionów lat ewolucji różnorodności biologicznej, stworzenie systemu zrównoważonego gospodarowania helem czy badanie percepcji obrazów przez monitorowanie ruchu gałek ocznych.

SUBTELNE RÓŻNICE

– Obraz mówi więcej niż tysiąc słów. Wyobraźmy sobie urządzenie, które nie tylko daje wgląd w najdrobniejsze szczegóły, sięgające nanoskali materiału, ale prezentuje również jego skład pierwiastkowy i strukturalny, umożliwiając kontrolę jakości, szczegółowy opis powierzchni, uchwycenie subtelnych różnic, identyfikację niepożądaných zmian lub śladowych ilości zanieczyszczeń. Wszystko to możliwe jest w jednym przyrządzie, który łączy obrazowanie za pomocą skaningowej mikroskopii elektronowej (SEM) oraz obrazowanie chemiczne i strukturalne przy użyciu spektroskopii Ramana – mówi dr Agata Królikowska z Wydziału Chemii UW.

Ciekły hel, wytworzony po raz pierwszy ponad sto lat temu, ma liczne zastosowania. Niska temperatura, którą zapewnia, ogranicza wzbudzenia termiczne materii i pozwala ujawnić szereg jej podstawowych właściwości.

PROF. ADAM BABIŃSKI

Projekt realizowany przez dr Królikowską obejmuje zakup aparatury do obserwacji mikro- i nanostruktur materiałów (SEM) oraz analizy składu chemicznego (Raman). Będzie to pierwszy dostępny w Polsce sprzęt o takim standardzie. Dzięki niemu możliwe będzie prowadzenie pionierskich badań w nowych obszarach naukowych. Wzrośnie przepustowość pomiarów i poziom jakości oferowanej ekspertyzy oraz wyszkolony zostanie nowy, wysoko wyspecjalizowany personel.

Kluczowym elementem projektu *Helium infrastructure for Ochota Campus*, który prowadzi prof. Adam Babiński z Wydziału Fizyki UW, będzie zakup nowej, bardziej wydajnej i niezawodnej skraplarki helowej.

– Ciekły hel, wytworzony po raz pierwszy ponad sto lat temu, ma liczne zastosowania. Niska temperatura, którą zapewnia, ogranicza wzbudzenia termiczne materii i pozwala ujawnić szereg jej podstawowych właściwości. Badamy je, wykorzystując liczne techniki doświadczalne, które rozwijamy na kampusie Ochota. Stworzenie odpowiedniej infrastruktury helowej będzie stanowiło doskonałą platformę współpracy zespołów badawczych z różnych jednostek przy prowadzeniu wspólnych projektów o charakterze interdyscyplinarnym – komentuje prof. Adam Babiński.

Inną inicjatywą, w której skorzystają naukowcy z różnych jednostek, jest także projekt dotyczący modernizacji mikroskopu elektronowego „Glacios”. Sprzęt znajduje się w Laboratorium Usługowym Kriomikroskopii Elektronowej i Dyfrakcji Elektronów w Centrum Nowych Technologii UW. Renowacja techniczna mikroskopu obejmuje instalację nowej kamery oraz uruchomienie systemu komputerowego z potężnymi zasobami dyskowymi, który umożliwi procesowanie terabajtów danych. Otworzy to nowe możliwości badawcze szczególnie w dziedzinie biochemii i w naukach pokrewnych – badaniach mineralogicznych (np. przy wyznaczaniu struktur minerałów), badaniach chemicznych czy badaniach związków nieorganicznych. Pozwoli na zrozumienie natury różnych chorób lub mechanizmów działania leków.

– Ten projekt pokazuje wagę przedsięwzięć interdyscyplinarnych dotyczących wielu grup z różnych wydziałów UW, a także z innych jednostek naukowych z kraju, jak i z zagranicy. Mam nadzieję, że będzie on stymulował rozwój nowych badań, dotychczas niemożliwych do realizacji na Uniwersytecie Warszawskim, a także zbliży środowiska naukowe na naszej uczelni – mówi prof. Krzysztof Woźniak z Wydziału Chemii UW.

MODERNIZACJA TELESKOPIU

Prof. Andrzej Udalski z Obserwatorium Astronomicznego UW, wraz z zespołem, od lat prowadzi projekt OGLE. Naukowcy obserwują setki milionów gwiazd w centrum i dysku Drogi Mlecznej. Obecnie planują prace remontowe i serwisowe teleskopu w Chile, który wykorzystują

W tym numerze prezentujemy kilka z nagrodzonych projektów infrastrukturalnych. Pełna lista znajduje się na stronie inicjatywadoskonosci.uw.edu.pl.

30 marca rozstrzygnięto dwa konkursy, które są częścią Priorytetowych Obszarów Badawczych programu IDUB: „Wzmocnienie potencjału Core Facility na Kampusie Ochota” (działanie I.4.1, POB I „Badania dla Ziemi”) oraz „Fundusz odnawiania i rozwoju infrastruktury badawczej” (działanie I.4.2., POB II „U podstaw mikro i makro świata”). Komisje oceniły ponad 70 wniosków. Przyznały dofinansowanie 18 projektom o łącznej wartości niemal 25 mln zł: czterem o wartości prawie 20 mln zł oraz 14 o wartości ponad 4,6 mln zł.

w obserwacjach nieba (m.in. wymianę systemu kontroli urządzenia). W czasie pandemii przeglądy nieba zostały wstrzymane. Przeprowadzenie modernizacji umożliwi rozpoczęcie kolejnej, piątej już fazy projektu OGLE. W jej trakcie planowane jest m.in. zwiększenie obszarów Drogi Mlecznej, w których prowadzone są badania zjawisk mikrosoczewkowania grawitacyjnego.

– Modernizacja polskiego teleskopu i rozpoczęcie piątej fazy projektu OGLE jest dla nas sprawą niezwykle pilną i priorytetową. Każda noc wstrzymania pracy teleskopu to nieodwracalne straty naukowe i finansowe. Renowacja urządzenia zdecydowanie zwiększy jego efektywność obserwacyjną. Liczymy, że najpóźniej w 2022 roku będziemy mogli prowadzić dalsze obserwacje w naszej Stacji Południowej w Obserwatorium Las Campanas w Chile – podkreśla prof. Andrzej Udalski.

WOLNE OD PATOGENÓW

W budynku Centrum Nowych Technologii UW (CeNT) powstanie nowy typ obiektu dla zwierząt wolnych od patogenów (tzw. SPF Specific-Pathogen-Free), co pozwoli na osiągnięcie odpowiedniej sterylności do prowadzenia dotąd niedostępnych badań in vivo. Dodatkowo, zdecydowana większość infrastruktury związanej z hodowlą zwierząt laboratoryjnych na Wydziale Biologii zostanie zmodyfikowana i dostosowana do nowoczesnych standardów prac badawczych z modelami mysimi. Stworzenie tego rodzaju zaplecza infrastrukturalnego pozwoli na prowadzenie podstawowych i przedklinicznych badań nad chorobami cywilizacyjnymi.

– Od kilku lat bardzo zauważalny jest brak ogólnodostępnej bazy dla zwierząt na kampusie Ochota. Obecna infrastruktura jest zbyt mała i ograniczona tylko do zwierzętarni na Wydziale Biologii, której strukturą jest w większości przestarzała. Wyklucza to możliwość wykonywania zabiegów mikrochirurgicznych z użyciem ludzkich przeszczepów tkankowo-komórkowych, niezbędnych do badań przedklinicznych – wyjaśnia prof. Krzysztof Kobiela z Centrum Nowych Technologii UW.

Dr Anna Karnkowska z Wydziału Biologii UW dzięki dofinansowaniu projektu *Biodiversity and Evolution Research Laboratory* stworzy kompleksowe laboratorium, w którym prowadzone będą analizy ewolucji różnorodności biologicznej. Projekt zakłada rozbudowę istniejącej już infrastruktury, co zapewni dostęp do nowoczesnych technik wykorzysty-

wanych w badaniach paleontologicznych, mikroskopowych i genomicznych różnych grup organizmów.

– Różnorodność biologiczna kształtowała się w toku ewolucji przez miliony lat. Projekt umożliwi prowadzenie kompleksowych analiz paleontologicznych, mikroskopowych i genomicznych. Unikatowe połączenie nowoczesnych technik paleontologicznych i technik sekwencjonowania DNA pozwoli odpowiedzieć na kluczowe pytania związane z różnorodnością biologiczną w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości – mówi dr Anna Karnkowska z Wydziału Biologii UW.

Każda noc wstrzymania pracy teleskopu to nieodwracalne straty naukowe i finansowe. Renowacja urządzenia zdecydowanie zwiększy jego efektywność obserwacyjną.

PROF. ANDRZEJ UDALSKI

SIEDEM OKULOGRAFÓW

Na Wydziale Psychologii UW zostanie zakupionych siedem przenośnych okulografów (eye-trackerów) – urządzeń rejestrujących ruch gałek ocznych. Mają one kształt zwykłych okularów i służą do nieinwazyjnego badania procesów poznawczych u ludzi, np. percepcji obrazów, czytania, uczenia się, komunikowania, podejmowania decyzji czy wykrywania kłamstw. Okulografy znajdują zastosowanie w badaniach zarówno uczestników zdrowych, jak i populacji klinicznych, tzn. pacjentów z uszkodzeniami mózgu czy osób z zaburzeniami neurorozwojowymi. Testy przeprowadzone z wykorzystaniem okulografów można łączyć z np. obrazowaniem aktywności mózgu.

– Zaletą zakupionego sprzętu jest wielość jego zastosowań. Naukowcy będą mogli wykorzystać okulografy zarówno w badaniach podstawowych, jak i aplikacyjnych. Okulografia to metoda interdyscyplinarna, pozwalająca łączyć nauki społeczne, humanistyczne i ścisłe. Dzięki zakupionym urządzeniom możliwa będzie współpraca między wydziałami Uniwersytetu Warszawskiego oraz z innymi instytucjami polskimi i zagranicznymi – podsumowuje dr Alicja Niedźwiecka z Wydziału Psychologii UW.

NA ODWRÓCONYCH LEKCJACH

Izabela
Wołczaska

Dziekani, prodziekani oraz dyrektorzy jednostek ogólnouniwersyteckich zajęli miejsca w wirtualnych ławkach i uczestniczyli w specjalnie dla nich przygotowanych wykładach w Akademii Dziekanów. Podczas zajęć *flipped classroom* doskonalili swoje kompetencje z zakresu zarządzania.

Akademia Dziekanów to program edukacji menedżerskiej, do którego przystąpili dziekani, prodziekani oraz dyrektorzy jednostek ogólnouniwersyteckich. Jego koncepcja jest wzorowana na założeniach programu Executive MBA@UW, prowadzonego przez Międzynarodowe Centrum Zarządzania UW.

– Celem Akademii Dziekanów jest upowszechnienie wiedzy o Uniwersytecie oraz stworzenie platformy wymiany doświadczeń na temat jego funkcjonowania – wyjaśnia prof. Sambor Grucza, prorektor UW ds. współpracy i spraw pracowniczych.

– Jedną z podstawowych cech programu jest praca zespołowa, a także integracja wszystkich uczestników, na co wpływ ma prowadzenie większości zajęć w formule *flipped classroom*. Zakłada ona, że słuchacze posiadają już wiedzę i doświadczenie, a w czasie spotkań wykorzystują teorię w praktyce i wypracowują konkretne rozwiązania. Dzięki temu uczestnicy mogą nauczyć się tyle samo od wykładowców, co od siebie nawzajem. Ten program to nie tylko prelekcje, to przede wszystkim dyskusje, warsztaty, prezentacje – mówi dr Karolina Łudzińska, koordynatorka Akademii Dziekanów.

W listopadzie 2020 roku zainaugurowana została pierwsza edycja Akademii, która trwała do czerwca. Wzięło w niej udział 25 osób, w tym 22 dziekanów oraz dyrektorzy: Centrum Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych i Edukacji Europejskiej, Instytutu Ameryk i Europy oraz Centrum Europejskiego. W kwietniu rozpoczęła się druga edycja, która potrwa rok. Uczestniczy w niej 11 prodziekanów ds. finansowych, 12 prodziekanów ds. badań oraz czworo dyrektorów szkół doktorskich.

WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

Podczas pierwszej edycji Akademii Dziekanów odbyło się online około 100 godzin zajęć dydaktycznych oraz zajęcia fakultatywne. Druga edycja obejmie 80 godzin zajęć oraz dodatkowe spotkania – merytorycznie dopasowywane do potrzeb zgłaszanych organizatorom. Uczestnicy programu mogą zgłębić wiedzę m.in. z zakresu: zarządzania strategicznego, finansowych i prawnych aspektów funkcjonowania uczelni, równouprawnienia i rozwiązywania konfliktów, komunikacji w zarządzaniu zespołem, przygotowywania umów cywilnoprawnych, elektronicznego obiegu dokumentów na UW czy też komercjalizacji wyników badań i współpracy z partnerami zewnętrznymi.

Wśród ekspertów, którzy dzielą się doświadczeniem związanym z funkcjonowaniem uczelni, są wieloletni pracownicy UW, m.in.: Ewa Miłkaszewicz, kustosz, Magdalena Gaczyńska, zastępca dyrektora ds. pracowniczych czy dr Artur Chełstowski, zastępca kanclerza ds. ekonomicznych. A także wykładowcy, którzy wykorzystują akademicką wiedzę w sytuacjach biznesowych, np. prof. Grażyna Wieczorkowska-Wierzbicka i prof. Mariusz Trojanowski z Wydziału Zarządzania.

– W czasie pandemii bezpośrednie kontakty były utrudnione, zatem regularne spotkania online z dziekanami i dyrektorami innych jednostek stały się bezcenną okazją do wzajemnego poznania. Grono dziekanów to grupa osób reprezentujących duże i zróżnicowane środowisko na naszej uczelni. Spotkania z nimi były okazją do poznania Uniwersytetu z nieco innej perspektywy. Na płaszczyźnie merytorycznej szczególnie dobrze oceniam te zajęcia, które dotyczyły „kuchni” zarządzania uczelnią, np. z finansów, praw pracowniczych oraz zasad legislacji – mówi prof. Łukasz Niesiołowski-Spanò, dziekan Wydziału Historii.

AKCJA REAKCJA

Jednym z najważniejszych założeń Akademii Dziekanów było stworzenie przestrzeni do dyskusji na tematy ważne dla społeczności UW. Miało być to miejsce inspiracji dla osób, które kierują różnymi jednostkami uczelni. – Rzeczywisty wpływ na funkcjonowanie Wydziału Historii wywarła prezentacja wygłoszona przez dr Annę Cybulko, rzecznikzkę akademicką. Po tym spotkaniu postanowiłem powołać na wydziale pełnomocnika ds. przeciwdziałania dyskryminacji. Zajęcia odbyły się 22 kwietnia, a pełnomocnika powołałem 7 maja. Inspiracja była skuteczna, a działanie szybkie – mówi dziekan Wydziału Historii. Innym przykładem praktycznego wykorzystania wiedzy zdobytej podczas Akademii Dziekanów są rozwiązania wcześniej wypracowane przez Wydział Psychologii z zakresu oceny pracowników administracyjnych, które prawdopodobnie wkrótce zostaną wykorzystane na Wydziale Zarządzania.

– Jestem przekonany, że Akademia Dziekanów już przyniosła wymierne korzyści dla uczestników programu, a tym samym dla całego Uniwersytetu. Udało się jeszcze mocniej zaangażować władze dziekańskie w proces kształtowania przyszłości uczelni – ocenia prorektor UW ds. współpracy i spraw pracowniczych.

PROGRAMY MENEDŻERSKIE

Akademia Dziekanów została zorganizowana przez Międzynarodowe Centrum Zarządzania UW, we współpracy z sekcją ds. rozwoju kompetencji nauczycieli akademickich Biura Spraw Pracowniczych. Jest to jeden z kilku programów menedżerskich dla pracowników UW. W październiku 2020 roku uruchomiono Akademię Liderów, skierowaną do kierowników administracyjnych. Jej część merytoryczna została przygotowana przez zespół ekspertów z Wydziału Psychologii. Dwa miesiące później rozpoczęła działalność Akademia Zarządzania Dydaktyką Akademicką, której uczestnikami są kierownicy jednostek dydaktycznych, a także przedstawiciele rad dydaktycznych i kierownicy studiów.

– W nowoczesnym uniwersytecie jak najszerze grono społeczności akademickiej wie, jak funkcjonuje uczelnia. Tym samym zna podstawy i kontekst podejmowania decyzji. Nowoczesny uniwersytet to taki, w którym decyzje na każdym szczeblu podejmowane są na podstawie analogicznej wiedzy organizacyjnej i zarządczej – podsumowuje prof. Sambor Grucza.

W SĄSIEDZTWIE

**Karolina Zylak,
Olga Laska**

PROGRAM WIELOLETNI

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
2016 – 2025

Program wieloletni „Uniwersytet Warszawski 2016–2025” to kompleksowy program rozwoju uczelni. Ma ożywić potencjał nauk humanistycznych i społecznych. Obejmuje budowę nowych gmachów oraz rozbudowę i przebudowę istniejących budynków.
www.uw.edu.pl/program-wieloletni

Inwestycja w liczbach:

- » 8 kondygnacji
- » 26,6 tys. m² powierzchni całkowitej
- » 30 sal dydaktycznych
- » 400 miejsc w auli wykładowej

Dokumentację projektową inwestycji wykonała pracownia Piotr Bujnowski – Architekt. Współautorem projektu jest pracownia Projekt Praga. 25 maja w Sali Złotej Pałacu Kazimierzowskiego władze Uniwersytetu Warszawskiego podpisały umowę z firmą Mostostal Warszawa S.A. na wykonanie prac budowlano-montażowych. Umowa z generalnym wykonawcą o wartości 138,9 mln zł obejmuje okres 30 miesięcy.

> Wizualizacja projektu architektonicznego budynku autorstwa pracowni Piotr Bujnowski – Architekt. Materiały pracowni.

Nowoczesne sale dydaktyczne, specjalistyczne laboratoria, wielofunkcyjne i przestronne wnętrza, energooszczędne rozwiązania, ogród na dachu – taka będzie nowa siedziba Wydziału Psychologii UW na Ochocie, która powstanie w pobliżu budynków nauk ścisłych i przyrodniczych.

Muranów. Między ulicami Stawki a Niską stoi budynek, w którym od 50 lat znajduje się siedziba Wydziału Psychologii UW, jednej z największych jednostek uczelni. Pracuje tam 180 pracowników i uczy się ponad 1,6 tys. studentów.

Gmach powstał w latach 30. XX wieku. Stoi na działce o powierzchni niemal 8 tys. m², na której znajduje się także ogród wypoczynkowy otwarty dla zwiedzających oraz szklarnia, która jest aktualnie nieczynna. Najbliższy jego sąsiad uniwersytecki to Wydział Nauk Ekonomicznych przy ul. Długiej, oddalony o ponad kilometr.

Rosnąca liczba studentów wydziału oraz konieczność wykorzystywania coraz bardziej zaawansowanej aparatury do prowadzenia badań powodują, że powstanie nowej siedziby Wydziału stało się koniecznością.

SIEDEM RAZY WIĘCEJ

Ochota. W czerwcu na terenie uniwersyteckiego kampusu na Ochocie wjechały koparki. To tu, w obrębie ulic Żwirki i Wigury, Banacha oraz Pasteura, powstanie nowy gmach dla nauk psychologicznych (psychologii, kognitywistyki, psychofizjologii). Teren inwestycji został ogrodzony i trwa przygotowywanie do wylania fundamentów. W najbliższych tygodniach wykonywane będą prace ziemne i przyłączeniowe, a także badania geologiczne.

To druga największa inwestycja programu wieloletniego „Uniwersytet Warszawski 2016–2025”, zarówno pod względem powierzchni, jak i nakładów finansowych.

Dzięki bliskości wydziałów i jednostek UW zajmujących się naukami ścisłymi i przyrodniczymi możliwe będzie prowadzenie badań interdyscyplinarnych, łączących np. psychologię z informatyką, biologią, fizyką czy geologią.

Gmach będzie miał osiem kondygnacji: sześć naziemnych i dwie podziemne o łącznej powierzchni 26,6 tys. m² (siedem razy więcej niż obecnie). Wewnątrz zaprojektowano łącznie

30 sal dydaktycznych: wykładowych, seminaryjnych, komputerowych, pomieszczenia do pracy cichej oraz aulę, która może pomieścić do 400 osób. W gmachu znajdować się będą także laboratoria oraz sale do pracy klinicznej, terapeutycznej i neurorehabilitacyjnej. Pomieszczenia zostały zaprojektowane z uwzględnieniem potrzeb niemowląt, dzieci i dorosłych, którzy będą uczestniczyć w badaniach prowadzonych na wydziale. W budynku będzie też pokój do prowadzenia obserwacji z tzw. lustrem weneckim.

– Laboratoria dostosowane do prowadzenia badań indywidualnych i grupowych, dorosłych oraz dzieci, wyposażone będą w specjalistyczny sprzęt, który wzmocni potencjał badawczy Uniwersytetu Warszawskiego w dyscyplinie naukowej psychologia. Będą to urządzenia takie jak EEG, czyli elektroencefalograf czy NIRS służący do spektroskopii w bliskiej podczerwieni, a docelowo także fMRI – funkcjonalny rezonans magnetyczny i MEG – magnetoencefalograf. Poza tym w budynku znajdować się będą także przestrzenie do badań zachowania zwierząt i interakcji człowieka ze zwierzętami – podkreśla prof. Kamil Imbir, dziekan Wydziału Psychologii UW.

Możliwość dzielenia pomieszczeń za pomocą ścian przesuwanych pozwoli na dostosowanie obiektu do zmieniających się potrzeb jego użytkowników. Na parterze i w dwupoziomym hallu zaplanowano przestrzeń do integracji oraz organizacji wydarzeń. Projekt przewiduje również m.in. zastosowanie rozwiązań na rzecz zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska, takich jak np. energooszczędne instalacje elektryczne oraz moduły fotowoltaiczne. Przed budynkiem powstanie parking dla rowerów, a na dachu ogród społecznościowy typu *urban farming*, który będzie zagospodarowany w formie dużych donic z roślinami użytkowymi*.

Budynek ma zostać oddany do użytku w roku akademickim 2023/2024. Decyzje dotyczące tego, co stanie się z budynkiem wydziału przy ul. Stawki 5/7, jeszcze nie zapadły.

* Projekt budynku otrzymał certyfikat BREEAM dotyczący zrównoważonego i ekologicznego budownictwa. Inwestycja została oceniona na poziomie „Very Good”.



NOWA RZECZYWISTOŚĆ

„Winszuję wieczery na zakończenie ekskursji” – brzmi przestarzałe? Zależy dla kogo. „Ekskursja”, „winszuję” i „wieczera” w Polsce brzmią jak wyrazy archaiczne, ale w języku białoruskim mają neutralny wydźwięk. Polscy i białoruski mają wiele podobieństw, np. zbliżony akcent. Mimo początkowych trudności Białorusini, którzy zamieszkują w Polsce, szybko uczą się języka polskiego.

Zgodnie z nowymi przepisami, które weszły w życie 1 grudnia 2020 roku, osoby posiadające wizę humanitarną mogą bez dodatkowych zezwoleń podejmować legalnie pracę w Polsce. W praktyce, aby emigranci z Białorusi mogli ją swobodnie wykonywać, potrzebna jest podstawowa znajomość języka polskiego.

PLAN ZAJĘĆ

Pracownicy Katedry Białorutenistyki UW we współpracy ze Stowarzyszeniem Białoruski Młodzieżowy Hub opracowali „Kurs językowo-kulturowy dla społeczności białoruskiej w Warszawie”. Program obejmuje naukę języka polskiego od podstaw, tematy związane z realiami życia, różnicami kulturowymi, zawiera podstawy polskiej historii, literatury, sztuki, polityki, a także informacje ze świata sportu.

Poprzez przekazanie najważniejszych kompetencji komunikacyjnych w zakresie języka polskiego oraz podstawowej wiedzy kulturoznawczej na temat Polski i Unii Europejskiej autorzy programu chcą pomóc Białorusinom w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości.

Emigranci z Białorusi, którzy przyjechali do Polski, to bardzo zróżnicowana grupa. Często wychodzili z założenia, że przyjadą do Polski tylko na chwilę, że to sytuacja tymczasowa i zaraz wrócą do swojego domu.

HANNA KONIEWSKA

– Wiedza przekazana na zajęciach ma być przede wszystkim praktyczna. Chcemy, aby uczestnicy po zakończeniu kursu mieli narzędzia, by stawiać swoje pierwsze kroki w Polsce, żeby czuli, że mogą samodzielnie funkcjonować – być w stanie pójść na rozmowę kwalifikacyjną czy wynająć mieszkanie – zaznacza dr hab. Radosław Kaleta z Katedry Białorutenistyki UW.

W trakcie kursu organizowane będą kulturoznawcze zajęcia w terenie. Planowane są wycieczki po Warszawie według różnych scenariuszy tematycznych: Warszawa białoruska (ślady białoruskie w polskiej stolicy, groby znanych działaczy białoruskich), Warszawa historyczna (Stare Miasto, Łazienki Królewskie, Muzeum Powstania Warszawskiego, pomnik „Solidarność”), fakty ze wspólnej historii polsko-białoruskiej) czy Warszawa oczami

młodych (miejsca zaproponowane przez studentów). – Planujemy zaangażować polskich studentów wolontariuszy jako współtwórców tras i przewodników, z którymi Białorusini będą mogli rozmawiać tylko po polsku. Chcemy też opowiedzieć o polsko-białoruskich związkach kulturowych na przykładzie znanych postaci, np. Ryszarda Kapuścińskiego, który urodził się w Pińsku, czy Jerzego Giedroycia, który urodził się w Mińsku – tłumaczy dr hab. Kaleta.

SYTUACJA TYMCZASOWA?

Liczba obywateli Białorusi posiadających ważne zezwolenia na pobyt w Polsce przekroczyła w tym roku 30 tys. osób. Większość z nich to osoby młode. Spośród osób posiadających ważne karty pobytu około 64% to osoby w przedziale wiekowym 18–40 lat. Najczęściej zamieszkują województwa: mazowieckie (34% osób), podlaskie (20%), lubelskie (8%), pomorskie (7%) oraz małopolskie (6%).

Obywatele Białorusi są też znaczącą częścią społeczności akademickiej UW. W 2020 roku stanowili drugą najliczniejszą grupę wśród zagranicznych studentów długoterminowych – liczącą 534 osób. Więcej studentów zagranicznych – 710 – pochodzi jedynie z Ukrainy. Ten trend utrzymuje się od 2012 roku (w 2011 Białorusini zajmowali pierwszą pozycję). Wśród aplikujących na studia na UW w ubiegłym roku było 2440 obcokrajowców, z czego 18,5% pochodziło z Białorusi.

– Emigranci z Białorusi, którzy przyjechali do Polski, to bardzo zróżnicowana grupa. Często wychodzili z założenia, że przyjadą do Polski tylko na chwilę, że to sytuacja tymczasowa i zaraz wrócą do swojego domu. Problem polega na tym, że sytuacja w ich domu nie pozwala na ten powrót. Muszą znaleźć pracę, muszą się zintegrować, a brak znajomości języka to podstawowa bariera – mówi Hanna Koniewska ze Stowarzyszenia Białoruski Młodzieżowy Hub.

PRAWDZIWI I FAŁSZYWI PRZYJACIELE

Pod względem leksykalnym język polski najbliższy jest czeskiemu, słowackiemu i na trzecim miejscu białoruskiemu. W języku polskim i białoruskim jest dużo podobnych słów (tzw. prawdziwych przyjaciół), które nie różnią się nawet akcentem. To np. „pierwszy” – pierwszy (першы), „radość” – radasć (радасць), „wełna” – wouna (воўна), „zielony” – zialony (зялёны), „siła” – siła (сіла), „rópność” – roupacz (роўнач), „chłopiec” – chłopiec (хлопец), „dom” – dom (дом), „koń” – koń (конь). – Te podobieństwa sprawiają, że łatwiej jest



Pod względem leksykalnym język polski najbliższy jest czeskiemu, słowackiemu i na trzecim miejscu białoruskiemu.

Białorusinom nauczyć się innego języka słowiańskiego i już na początkowym etapie nauki dosyć dużo rozumieć. To ma też swoją negatywną stronę, bo może obniżyć motywację do doskonalenia znajomości języka obcego, skoro udaje się zachować komunikatywność wypowiedzi – mówi dr hab. Radosław Kaleta.

W językach słowiańskich oprócz leksykalnych „prawdziwych przyjaciół” są też fałszywi. – Wyrazy, które podobnie brzmią, ale znaczyć mogą kompletnie co innego. Przykłady? Białoruska pensja (пенсія) to po polsku „emerytura”, a sutki (суткі) to „doba”. – Najwięcej niezręczności powodują oczywiście słowa kojarzone ze sferami tabu, np. po polsku „pisać” może kojarzyć się Białorusinom ze słowem pisać (пісаць) czyli „susiać”, a napis na drzwiach np. u lekarza „Przed wejściem proszę pukać” wywołuje konsternację, bo po białorusku pukać (пукать) to „puszczać bąki” – tłumaczy językoznawca. – Oczywiście, to działa w obie strony. Białorusinka wypowiadająca (w jej mniemaniu polskie) zdanie: „Nam trzeba ruchać się” może być różnie odebrana, bo nie każdy musi wiedzieć, że dosłownie przetłumaczyła je z białoruskiego. Tak naprawdę miała na myśli zdanie: „Musimy już iść”, bo po białorusku ruchacca (рухачца) oznacza „(po) ruszać się” – wyjaśnia.

– Czasami Białorusini używają w języku polskim słów, które mają nacechowanie stylistyczne, zwykle są to słowa przestarzałe, które w języku białoruskim mają neutralny wydźwięk, np. „ekskursja” zamiast „wycieczka”, „winszować” zamiast „gratulować”, „wieczera” zamiast „kolacja”. To może nadać takiej wypowiedzi lekki efekt komiczny – przyznaje dr hab. Kaleta.

KIEDY WY MACIE DYŻUR?

Oprócz różnic językowych są też te dotyczące realiów kulturowych. Wiosna astronomiczna w Polsce zaczyna się zwykle 21 marca, a na Białorusi 1 marca. Choinka i prezenty w kulturze masowej Słowian wschodnich kojarzone są z rodzinnym świętowaniem Nowego Roku. Na Białorusi i w Rosji parter nazywany jest pierwszym piętrem. Kopertę adresuje się imieniem i nazwiskiem w celowniku, a nie w mianowniku jak w Polsce. – Formalny zwrot do osoby zawiera formę imienia i nazwiska taką samą jak forma mianownikowa. Należy więc uczulać na polskie formy wołacza typu: „Panie Rektorze”, „Panie Profesorze”, „Panie Dyrektorze”, „Panie Arturze” etc. Inaczej Białorusini będą używać w takich sytuacjach form w mianowniku, np. „Pan Artur” etc. – mówi dr hab. Radosław Kaleta. Kłopot może też sprawiać używanie form grzecznościowych. W językach wschodniosłowiańskich w komunikacji oficjalnej powszechnie jest zwracanie się na „Wy”.

– Kiedyś byłem świadkiem sytuacji, gdy na przerwie studentka z Białorusi podeszła do wykładowcy i spytała: „Kiedy wy macie dyżur?”, a wykładowca zaczął oglądać się za siebie, zastanawiając się, do kogo jeszcze ona mówi – opowiada dr hab. Kaleta. Popularnym błędem językowym jest też łączenie form oficjalnych i nieoficjalnych: „Artur, kiedy pan ma przerwę?” zamiast „Artur, kiedy masz przerwę?”.

– Trzeba uświadamiać różnice między formami formalnymi i nieformalnymi, inaczej zdarzają się sytuacje, gdy na rozdaniu certyfikatów ukończenia kursu student po gratulacjach i uściśnięciu ręki przez profesora mówi: „Dziękuję” zamiast „Dziękuję bardzo”. To są takie niuanse, które można doskonalić z czasem, ale już od początku trzeba chociaż zwracać na nie uwagę – wyjaśnia językoznawca.

Kurs dla społeczności białoruskiej rozpocznie się 30 sierpnia. W pierwszej edycji udział weźmie 51 osób. Kurs trwać będzie od września do października. Zajęcia odbywać się będą trzy razy w tygodniu, w godzinach wieczornych.

Rekrutacja prowadzona będzie w sierpniu. Odpowiada za nią przedstawiciel Rzecznika Praw Obywatelskich. Z kursu skorzystać mogą nie tylko studenci UW, ale również inni Białorusini mieszkający w Warszawie.

Kurs organizowany jest pod patronatem prof. Alojzego Z. Nowaka, rektora UW. Koordynatorem projektu jest prof. Sambor Grucza, prorektor ds. współpracy i spraw pracowniczych UW.

ODKRYWAMY NAZWISKA

– Dzięki pracy nad tekstami przedstawiamy światu nieznanych wcześniej, a obiecujących współczesnych twórców – mówi dr hab. Andriej Moskwin, kierownik uniwersyteckiej pracowni, która od pięciu lat zajmuje się m.in. popularyzacją wiedzy o teatrze i dramaturgii państw z Europy Środkowo-Wschodniej oraz obszaru postradzieckiego.

Dwa główne nurty. Dwie techniki teatralne. Z jednej strony realizm o wydźwięku psychologicznym w duchu Konstantina Stanisławskiego i Władimira Niemirowskiego-Danczenki, a z drugiej – oparty na umowności oraz eksperymentach teatr postdramatyczny. Obie są obecne w teatrze Europy Środkowo-Wschodniej, który od upadku Związku Radzieckiego zaczął dynamicznie się rozwijać.

To, co się dzieło i dzieje ze wspomnianą dziedzina sztuki w krajach byłego bloku wschodniego, analizują naukowcy z Pracowni Badań nad Teatrem i Dramatem w Europie Środkowo-Wschodniej na Wydziale Lingwistyki Stosowanej UW.

WIĘCEJ NIŻ SZTUKA

– W Bułgarii i Czechach dominuje metoda realistyczno-psychologiczna, natomiast na Słowacji czy w Rosji silnie rozwija się nurt postdramatyczny. Generalnie, w Europie Środkowo-Wschodniej mamy do czynienia z dwukierunkowością teatru, z tym że postdramatyzm przyczynia się do zmian w tej dziedzinie – mówi dr hab. Andriej Moskwin z Katedry Białorusistyki, kierownik pracowni.

Sytuacja polityczna w wielu krajach naszej części Europy jest niestabilna, a proces tzw. odrodzenia narodowego wciąż trwa. Ma to swoje odzwierciedlenie również w przedstawieniach teatralnych.

DR HAB. ANDRIEJ MOSKWIN

Jak podkreśla, teatr zawsze był czymś więcej niż tylko formą sztuki. Za jego pośrednictwem przedstawiano różne światopoglądy czy poruszano istotne w danym momencie problemy społeczne. – To nadal aktualne. Widzimy, że sytuacja polityczna w wielu krajach naszej części Europy jest niestabilna, a proces tzw. odrodzenia narodowego wciąż trwa. Ma to swoje odzwierciedlenie również w przedstawieniach teatralnych – tłumaczy dr hab. Moskwin.

Jednym ze sposobów omawiania świata na scenie, który od lat 90. XX wieku coraz mocniej oddziałuje na teatr Europy Środkowo-Wschodniej, jest opieranie się na transformacji w zakresie fabuły, roli bohatera, techniki aktorskiej, scenografii etc. Bazuje on też na formach eksperymentalnych, charakterystycznych dla wspomnianego już teatru postdramatycznego. Jego wzorem dla pozostałych państw naszego regionu była Polska. – Polscy twórcy szybko zmienili swoje podejście z tego skoncentrowanego wokół szacunku do tekstu na uznające za priorytetowy sam teatr i stosowane w nim narzędzia. Niemalą rolę odegrali pod tym względem tacy reżyserzy, jak Krystian Lupa, Krzysztof Warlikowski, Grzegorz Jarzyna czy Jan Klata – mówi dr hab. Moskwin.

Na kształt współczesnego polskiego teatru miały wpływ zarówno wydarzenia wolnościowe z przełomu lat 80. i 90. XX wieku, jak i stosunkowo szybko przeprowadzona reforma, polegająca np. na tendencji odchodzenia od klasycznie pojmowanej dramaturgii. – W głowach twórców pojawia się pewna idea, którą reżyser wraz ze scenografem i aktorami zaczyna samodzielnie realizować. Powstaje coś w rodzaju performansu, który później przybiera formę spektaklu – podkreśla dr hab. Moskwin. Zaznacza przy tym, że taki trend zaczyna dotyczyć również innych teatrów Europy Środkowo-Wschodniej, głównie rosyjskiego, słowackiego i węgierskiego.

Te wszystkie zmiany formalne, ale też silne powiązanie teatru z życiem społeczno-politycznym, sprawiają, że wspomniana dziedzina jest bardzo ciekawym obszarem badań naukowych.

TEN TRZECI

Zespół dr. hab. Moskwinu działa od pięciu lat. W czerwcu 2016 roku Rada Wydziału Lingwistyki Stosowanej UW zatwierdziła powstanie Pracowni Badań nad Teatrem i Dramatem Europy Środkowo-Wschodniej. Jej działanie koncentruje się wokół trzech podstawowych zadań.

Pierwszym jest wybór, tłumaczenie i wydawanie utworów scenicznych. Dr hab. Andriej Moskwin zaczął nad tym pracować w 2011 roku. – Zaobserwowałem dużą lukę w europejskich badaniach nad dramatem. Był on zazwyczaj traktowany jako ten trzeci, po prozie i poezji, gatunek literacki. Niewiele osób rozumiało, do czego właściwie służy: do czytania?, do wystawiania? – zaznacza naukowiec.

Kolejne zadanie dotyczy popularyzacji dramatów. Dzięki współpracy pracowni z instytucjami teatralnymi od 2016 roku zrealizowano ponad 10 inscenizacji na podstawie utworów przetłumaczonych przez zespół z UW. Były to m.in. *Sny Iwana Wyrpajewa* (TR Warszawa), *Zabójca Aleksandra Mołczanowa* (Teatr Współczesny, Warszawa), *Feniks leci do słońca* Jarosławy Pulinowicz (Teatr Ludowy, Kraków), *Dzieci Zony* Walerija Szergina (Teatr Nowy, Poznań), *Czkawka Władimira Zujewa* (Druga Strefa, Warszawa), *Marzenie Nataszy* Jarosławy Pulinowicz (Grupa Banina, Lublin).

– Ostatnio modne stało się też czytanie performatywne, polegające wyłącznie na czytaniu tekstu dramatu przez aktorów lub kreacji mini-spektaklu. Nasza pracownia również uczestniczy w realizacji takich form. W październiku zeszłego roku np. współorganizowaliśmy z Teatrem Dramatycznym w Warszawie cykl czytań pt. „Białorus: stan wyjątkowy! Przegląd współczesnej dramaturgii białoruskiej”. Odbyły się wtedy m.in. czytania pięciu utworów z naszej antologii – mówi dr hab. Moskwin.

>
Dr hab. Andrzej Moskwin. Fot. R. Schulthoff.

Jego zespół prowadzi również badania naukowe. Pracownia zorganizowała dotychczas dwie konferencje dotyczące różnych aspektów teatru i dramaturgii. Zaczęła także wydawać pismo naukowe „Studia Teatralne Europy Środkowo-Wschodniej”. Drugi numer czasopisma ukaże się w wakacje. – Na przełomie lipca i sierpnia planujemy wydanie drugiego numeru. Na łamach czasopisma publikujemy zarówno własne prace naukowe, jak i artykuły autorów zewnętrznych, także zagranicznych – mówi kierownik pracowni.

BOGOSŁAWSKI, PRIAŻKO, PULINOWICZ

– Praca nad tłumaczeniem dramatu jest żmudna. W każdej z naszych antologii znajduje się mniej więcej pięć tekstów. Ale żeby przygotować jeden, najpierw należy przeanalizować pięć razy więcej – mówi dr hab. Moskwin.

Zespół pracowni wydał dotychczas osiem tomów dramatu rosyjskiego, siedem białoruskiego, dwa słoweńskiego i po jednym ukraińskiego oraz ormiańskiego. W sumie to ponad sto utworów scenicznych kilkudziesięciu współczesnych dramaturgów z krajów byłego bloku wschodniego. Podczas selekcji tekstów naukowcy kierują się m.in. kryterium nowości i oryginalności w zakresie estetyki, językowego piękna, a także stopnia odzwierciedlenia realnej sytuacji w danym kraju.

– Bardzo ważne jest to, że w trakcie naszej pracy odkrywamy nazwiska. Nazwiska dramaturgów znanych obecnie w całej Europie – zaznacza dr hab. Moskwin. Na początku naukowcy z jego pracowni tłumaczyli po jednym tekście każdego z wybranych autorów. Później taktyka się zmieniła. W antologiach można teraz znaleźć po kilka utworów tego samego dramaturga.

Dzięki działaniom pracowni upowszechnia się wiedza na temat dzisiejszej dramaturgii obszaru postradzieckiego, o czym świadczy np. zainteresowanie Teatru Współczesnego w Warszawie jedną ze sztuk Dmitrija Bogosławskiego. – Wydałiśmy też antologię Jarosławy Pulinowicz składającą się z sześciu dramatów tej autorki. Pisarka uświadomiła sobie, że nawet w rodzinnej Rosji nie istniał do tej pory podobny zbiór utworów – mówi dr hab. Moskwin.

Wcześniej dr hab. Andrzej Moskwin „odkrył” np. rosyjskiego dramaturgów Iwana Wyrpajewa,



tłumacząc jego utwór pt. *Sny* i przeprowadzając z nim wywiad. Jak podkreśla naukowiec, „odkrywanie” nazwiska odbywa się poprzez „odkrycie” tekstu.

W BIBLIOTECE I „DIALOGU”

– Zależy nam na tym, by każdą z wydanych przez nas publikacji udostępnić w bibliotekach, zwłaszcza uniwersyteckich, np. w Mińsku czy Warszawie. Zainteresowanie dramatem Europy Środkowo-Wschodniej jest obecnie na bardzo wysokim poziomie. Nie tylko ze strony teatrów, które chcą wystawiać sztuki, ale także czytelników szukających okazji do zapoznania się z samym tekstem. W ostatnim czasie ukazało się też kilka prac licencjackich, magisterskich i doktorskich dotyczących tego tematu – podkreśla dr hab. Andrzej Moskwin.

Zespołowi zależy również na tym, by jego publikacje trafiły do obiegu naukowego, przyczyniając się do rozwoju wiedzy na temat omawianej dziedziny. Uniwersyteccy naukowcy współpracują z różnymi ośrodkami w kraju i za granicą. Korzystają np. z pomocy Działu Teatru Białoruskiej Akademii Nauk, instytutów teatralnych w czeskiej Pradze i Bratysławie, Akademii Teatralnej w Erywaniu. Zaprosili do współpracy także specjalistów w zakresie dramaturgii z obszaru postradzieckiego, m.in. z Armenii, Gruzji, Kazachstanu, Kirgistanu, Tadżykistanu i Uzbekistanu.

Współpracują z miesięcznikiem „Dialog”, gdzie są czasem publikowane teksty opracowane przez badaczy z UW. Dotychczas ukazało się około dziesięciu takich utworów, wśród nich m.in.: *Skrzydzeni. Białoruś* Andrieja Kuriejczyka (tł. Jakub Adamowicz) i *Mercedes* Anush Aslibekyan (tł. Jakub Adamowicz).

Dr hab. Moskwin otrzymuje też prośby o konkretne tłumaczenia od reżyserów teatralnych. Było tak np. w czasie ubiegłorocznych białoruskich wydarzeń, gdy pojawiło się zapotrzebowanie na teksty Andrieja Kuriejczyka. Jego sztuka

Skrzydzeni. Białoruś, związana z wydarzeniami na Białorusi z sierpnia 2020 roku, jest aktualnie czytana w 50 teatrach w 13 krajach na całym świecie.

W Pracowni Badań nad Teatrem i Dramatem Europy Środkowo-Wschodniej UW badania prowadzą:

- dr hab. Andrzej Moskwin,
- dr Elena Jańczuk,
- Bożena Majorczyk,
- Jakub Adamowicz,
- Oliwia Kasprzyk.

Naukowcy z Pracowni Badań nad Teatrem i Dramatem Europy Środkowo-Wschodniej przetłumaczyli dotychczas ponad sto dramatów.

Cztery z wydanych antologii poświęcone są w całości jednemu twórcy: *Antologia współczesnego dramatu rosyjskiego*. T. 6. *Jarosława Pulinowicz* (pod red. A. Moskwin). Warszawa 2016, *Nowa dramaturgia białoruska*. T. 4. *Paweł Priażko* (pod red. A. Moskwin). Warszawa, 2016, *Nowa dramaturgia białoruska*. T. 5. *Dmitrij Bogosławski* (pod red. A. Moskwin). Warszawa, 2016, *Michaił Durnienkow: Sześć sztuk* (pod red. A. Moskwin). Warszawa, 2016.

TAM CZUĆ HISTORIĘ

Karolina Oleksy,
Olga Laska

Pan Mirosław chciał zamknąć swoją pracownię zegarmistrzowską. Pan Stanisław sprzedał mieszkanie, aby ratować restaurację. W czasie pandemii wielu przedsiębiorców znalazło się w trudnej sytuacji finansowej. Dzięki pomocy studentów z Wydziału Zarządzania UW część z upadających zakładów udało się uratować.

Studenci z Wydziału Zarządzania UW prowadzą autorski projekt *Dziadkowie biznesu*, który wspiera starszych przedsiębiorców. Pomagają seniorom z całej Polski. Pani Hani z Włocławka, która prowadzi księgi, panu Jackowi, łodzianinowi, właścicielowi salonu optycznego, panu Zygmontowi, złotnikowi z Konina, pani Jadwidze, krakowskiej mistrzyni fryzjerstwa czy panu Edwardowi, bydgoskiemu szklarzowi. Studenci pomogli im zaistnieć w świecie, który nie był dla nich oczywisty – w przestrzeni internetu. Publikują w mediach społecznościowych zdjęcia seniorów, podają lokalizację ich sklepu i zakres usług, opisują też historię miejsca i właściciela – tyle wystarczyło, aby uratować niejedno miejsce przed zamknięciem.

Świat się zmienił, przeniósł się do internetu. A niektórzy ludzie zostali tu, w swoich małych zakładach pracy na środku ulicy. Stworzyliśmy dla nich miejsce w internecie. Pokazujemy i przypominamy o cudownych i ciężko pracujących ludziach, często z niepowtarzalną historią.

AUTORZY PROJEKTU *DZIADKOWIE BIZNESU*

PRUSZYŃSKI I SPÓŁKA

Kawiarnia na rogu ul. Nowogrodzkiej z Emilii Plater. Świetne miejsce na kawę w środku dnia. Jeden stolik zajęty. Starszy pan, gospodarz, siedzi z jakimiś ludźmi. Rodzina czy klienci? Trudno ocenić. Ma ciemne okulary, sączy kawę, wita się z gośćmi. Przy wejściu stoi jego rower. Klimat jak we Florencji. Przestrzeń w środku jest schludna, czysta, ale widać, że ma swoje lata. Na półkach zdjęcia, pamiątki, bibeloty. A jak kawa? Kawa bardzo dobra.

Stanisław Pruszyński od 27 lat prowadzi restaurację Radio Café przy ulicy Nowogrodzkiej 56 w Warszawie. Geneza tego miejsca związana jest z zamknięciem polskiej sekcji Radia Wolna Europa w 1994 roku. Z inicjatywy Aliny Perth-Grabowskiej, długoletniej komentatorki i dziennikarki RWE w Monachium, byli pracownicy radia utworzyli Stowarzyszenie Pracowników Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego. W tamtym czasie Stanisław Pruszyński powrócił do Polski po wielu latach życia na emigracji. Mieszkał w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Belgii, Wielkiej Brytanii, Niemczech, we Francji. W niektórych miejscach kilka tygodni, w innych kilka lat. Jego przyjaciele związani z rozgłośnią zachęcali go do otwarcia punktu gastronomicznego w wynajmowanym od miasta lokalu.

Stanisław Pruszyński w swojej restauracji Radio Café.





^ W pracowni Mirosława Wieczorka jest dużo zdjęć sportowców z autografami, m.in. bokserów Alberta Sosnowskiego i Agnieszki Rylik czy kulomiota Tomusza Majewskiego. Niektórych zegarmistrz zna z AWF, inni to jego klienci.

W Radio Café do niedawna regularnie odbywały się spotkania organizowane przez Stowarzyszenie, debaty kulturalno-historyczne, promocje książek. Częstym gościem tych spotkań był prof. Rafał Habielski, historyk i prasoznawca z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW. – To kawiarnio-restauracja, w której spotykali się byli pracownicy Radia Wolna Europa, udekorowana ich zdjęciami. Dwa kroki od centrum i jeszcze bliżej do Dworca Centralnego. Przyjemnie prowadzona, z niewymuszoną atmosferą. To cenne i ciekawe, że istnieje coś, co jest poświęcone temu tematowi – mówi prof. Habielski.

DRUGI DOM

Podczas pandemii punkty gastronomiczne przez wiele miesięcy musiały pozostać zamknięte. Sprzedaż na wynos wielu przedsiębiorcom nie rekompensowała strat. Jeden ze stałych bywalców Radio Café założył wirtualną zbiórkę pieniędzy na wsparcie restauracji. Udało się zebrać prawie 48 tys. zł z planowanych 50 tys. zł. W tym czasie Stanisław Pruszyński zdecydował się na sprzedaż swojego mieszkania, aby ratować restaurację.

– To dla mnie drugi dom. Mam wspaniałych współpracowników i dobrze się tu czuję. Uważam, że brak wdzięczności to wielki grzech. Trzeba doceniać to, co się ma, i pomoc, jaką się otrzymuje – tłumaczy Stanisław Pruszyński.

Swoimi doświadczeniami jako dziennikarz radiowy, reporter, redaktor i restaurator chętnie dzieli się z gośćmi restauracji. Opowiada o życiu i pracy w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie czy Europie Zachodniej. Jest też jednym ze świadków zamachu na senatora Roberta F. Kennedy'ego. Chętnie wspomina swojego ojca – Ksawerego Pruszyńskiego – reportera, publicystę i dyplomata. Przyjaciele i współpracownicy nazywają Stanisława Pruszyńskiego mistrzem anegdoty. Nie opuszcza go optymizm i pogoda ducha. Nazywany jest też najstarszym restauratorem w Warszawie. – Mam 85 lat, ale przypominam sobie o tym dopiero, kiedy patrzę w lustro – dodaje Pruszyński.

JAKBY Z DUSZĄ

Od 70 lat na ul. Słowackiego 22 w Warszawie znajduje się pracownia zegarmistrzowska. Od 40 prowadzi ją Mirosław Wieczorek. Skończył Akademię Wychowania Fizycznego. Trenował strzelectwo, później sam stał się trenerem. Jak został zegarmistrzem? – Na początku trzeba się tym zainteresować. Rozbierałem zegarki, później oczywiście nie mogłem ich złożyć. Poznałem w Warszawie właściciela zakładu, który teraz prowadzę. Szkolił mnie, dawał wskazówki. Nie chodziłem do żadnej szkoły zegarmistrzowskiej, ale egzaminy musiałem zdać. Teoria to formalność, a na praktyce rozwiązywałem zadania, naprawialiśmy zegarek. Trzeba było dorobić oś balansową, wałek naciągowy – opowiada.

– Zegarmistrz musi mieć silną wolę, cierpliwość i spokój. Sprawne ręce i oczy też się przydają. Można uczyć się całe życie, a pod koniec dnia i tak się okazuje, że to za mało. Zegarki mogą być do siebie podobne, a ich usterki zupełnie inne. Czasem po kilka razy podchodzę do jednego zegarka. Jak gdyby miał jaką duszę – tłumaczy Mirosław Wieczorek.

Klienci często przychodzą do niego z zabytkowymi zegarkami, od swoich rodziców, dziadków albo pradziadków. Czasem naprawia mechanizmy z lat 30. lub 40. Pracował kiedyś nad zegarem w Kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Zachwycają go zegary osiemnasto- i dziewiętnastowieczne, które co kwadrans wygrywały inne melodie. Najtrudniej według niego naprawić zegarek, który wcześniej próbował zreperować właściciel.

Najczęstsze są usterki mechaniczne. – Do zegarków dostaje się woda, bo klienci ufają, że są one wodoodporne. Zegarki korodują. Bardzo często też spadają. Klienci nie wymieniają regularnie baterii i one psują cały mechanizm. Przeglądy są szczególnie ważne w zegarkach wiszących – podkreśla zegarmistrz.






Mirosław Wieczorek w swojej pracowni.

22 czerwca kapituła programu „Zwolnionych z teorii” przyznała Złote Wilki dla najlepszych projektów społecznych w Polsce w kilkunastu kategoriach.

Kampania studentów z UW *Dziadkowie biznesu* otrzymała nagrodę w kategorii reklama społeczna.

Projekt jest współtworzony przez studentów pierwszego roku zarządzania na UW: Jana Bawolika, Julię Czumaj, Julię Kuźlewską, Zofię Mańczuk, Oliwię Szataniak i Filipa Zaporę.

Dziadków biznesu można śledzić:

-  Dziadkowie biznesu
-  dziadkowie_biznesu
-  dziadkowiebiz
-  dziadkowie_biznesu

W SAMĄ PORĘ

– Ja akurat w czasie pandemii nie musiałem zamknąć sklepu. Dzięki temu czasem ktoś przyszedł. Były jednak takie momenty, że zastanawiałem się, czy nie trzeba kończyć. Wielu klientów bało się przychodzić. W poprzednim roku skorzystałem z programu wsparcia finansowego, właściciel lokalu obniżył mi trochę czynsz. To zdecydowanie pomogło przetrwać – mówi Mirosław Wieczorek.

Studenci z projektu *Dziadkowie biznesu* odwiedzili pracownię, kiedy szukali swoich pierwszych „podopiecznych”.

– Po kilku dniach było widać rezultaty. Klienci dzwoniли do mnie, pytali się: „Czy Pan może naprawia zegarki?”. Chyba większość ludzi kojarzy dzisiaj zegarmistrza jedynie z kupowaniem paska do zegarka albo baterii. Teraz dowiedzieli się, że istnieje taki zakład albo po prostu przypomnieli sobie o mnie. Później dowiedziały się o projekcie media, była u mnie nawet telewizja. Pomyśl tych młodych ludzi przeszedł moje wszelkie wyobrażenie – dodaje zegarmistrz.

Uważa, że dla wielu seniorów aktywność zawodowa jest motywująca i pomaga wypełniać czas wolny. Dla Mirosława Wieczorka praca jest pasją. Nie chciał tuż przed emeryturą rezygnować z miejsca, które tworzył praktycznie całe swoje życie.

POMOC STUDENTÓW

Kampania społeczna *Dziadkowie biznesu* powstała na początku kwietnia 2021 roku. Studenci pierwszego roku zarządzania na UW, w ramach zaliczenia przedmiotu umiejętności menadżerskie prowadzonego przez dr. Michała Mijalę, wzięli udział

w Olimpiadzie Ogólnopolskiej „Zwolnieni z Teorii”. Ich zadanie polegało na stworzeniu i zrealizowaniu własnej kampanii. Postanowili pomóc starszym przedsiębiorcom w promocji ich firm w internecie.

– Internet dla wielu seniorów pozostaje strefą, w której czują się niepewnie, często są wykluczeni cyfrowo. Niektórzy bardzo potrzebowali takiej reklamy, ale sami nie potrafili się za nią zabrać. Słyszeliśmy, że jesteśmy dla nich niemalże „znakami z nieba”, bo się zjawiliśmy i pomogliśmy – mówi Zofia Mańczuk, studentka pierwszego roku zarządzania na UW, współautorka projektu.

Po dwóch miesiącach działalności inicjatywę śledzi na Instagramie ponad 40 tys. internautów, a na Facebooku 23 tys. Tak pozytywny odbiór projektu sprawił, że studenci zamierzają w przyszłości założyć własną fundację.

– Satysfakcja jest ogromna. Szczególnie wtedy, gdy kontaktujemy się z seniorami, o których pisaliśmy i słyszymy od nich, że ustawiają się do nich kolejki, a wcześniej myśleli już o zamknięciu biznesu – zaznacza Jan Bawolik, student pierwszego roku zarządzania na UW, współautor projektu.

Seniorów, którzy prowadzą własne pracownie, zakłady i sklepy, można na co dzień wspierać, korzystając z ich usług lub robiąc zakupy. Warto polecać ich firmy znajomym lub udostępnić je w swoich mediach społecznościowych. Autorzy projektu *Dziadkowie biznesu* prowadzą również zbiorczą internetową na dalszą promocję przedsiębiorstw w internecie. Dzięki niej promowane miejsca mają okazję rozbudowywać swoją bazę klientów i dalej funkcjonować.

KULTUROWO ADEKWATNIE

Julia Latecka,
Karolina Oleksy

Podziemny rejs łodziami wzdłuż 600-metrowego szybu w Sztolni Czarnego Pstrąga, a może zwiedzanie Zabytkowej Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach? Zespół studentów z Instytutu Germanistyki Wydziału Neofilologii UW przygotował folder turystyczny w języku niemieckim, który otrzymał rekomendację Polskiej Organizacji Turystycznej (POT) w Berlinie i w sierpniu trafi w ręce turystów z Niemiec.

Folder Tarnowskie Góry Guide powstał jako część projektu *Polska i Niemcy dla młodych ludzi*. Pracował nad nim dziesięcioosobowy zespół studentów pod kierunkiem dr Grażyny Strzeleckiej z Wydziału Neofilologii UW, która prowadzi zajęcia z języka specjalistycznego turystyki. Studenci, przygotowując publikację, ćwiczyli w praktyce znajomość języka. Nie tłumaczyli tekstów, a pisali je od razu po niemiecku. Uczyli się używania języka adekwatnego kulturowo.

ANIOŁ, ŻMIJA I SZCZĘŚĆ BOŻE

Zabytkowa Kopalnia Srebra w Tarnowskich Górach, której początki sięgają XVII wieku, od lipca 2017 roku wpisana jest na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Zwiedzanie rozpoczyna się na powierzchni ziemi, gdzie znajduje się Muzeum Górnictwa. Multimedialna wystawa przedstawia m.in. działanie pierwszej na kontynencie europejskim maszyny parowej, sposoby wydobywania metali oraz odwadniania podziemi. To też dobra okazja do zobaczenia dawnych narzędzi górniczych, lamp używanych pod ziemią, wagoników i kubłów do transportu urobku. Po zjeździe szybem Anioł, na głębokości 40,5 metra rozpoczyna się szlak turystyczny liczący 1740 metrów. Łączy ze sobą trzy dawne szyby górnicze: Anioł, Żmija i Szczęść Boże.

W pobliżu znajduje się Sztolnia Czarnego Pstrąga. Do dyspozycji turystów jest 600-metrowy odcinek pomiędzy szczybami Ewa i Sylwester, który pokonać można wyłącznie łodzią. Rejsowi po krystalicznie czystej wodzie, rozświetlonej lampami karbidowymi na dziobie każdej łodzi, towarzyszą opowieści przewodnika o gwarkach i czarnych pstrągach.

W folderze znajdują się również wycieczki po okolicy, m.in. powiązane z górnośląskim szlakiem górniczym czy trasy typu *adventure* – dostarczające wrażeń. Zaznaczono też obiekty rekreacyjne i sportowe, w tym jedną z najwyższych ścianek wspinaczkowych w Polsce.

POLSKA ALTERNATYWNIE

Oprócz wydania folderu studenci pracowali również nad przewodnikiem po wybranych regionach, w którym znajdują się alternatywne wycieczki po Polsce. Publikacja jest już prawie gotowa. Studenci marzą o wydaniu jej w formie papierowej.

1 marca 2020 roku, tuż przed lockdownem, zespół pojechał do Niemiec, gdzie pokonał ponad 2000 km, podróżując pociągiem i busem z Warszawy do Berlina, Hamburga i Ladelund. Podczas tygodniowego wyjazdu grupa spotkała się z wykładowcami i studentami wyższych szkół z Wydziałów Turystyki w Hamburgu i w Berlinie. Z niemieckimi studentami, którzy w przyszłości będą kreować trendy i decydować o kierunkach rozwoju, rozmawiali o przeszłości i o przyszłości, w tym potrzebnych zmianach w turystyce. Studenci odwiedzili też miejsca związane z tragiczną polsko-niemiecką historią, sporządzając dokumentację dotyczącą wojennych losów polskich rodzin.

Aby stworzyć przewodnik, autorzy postanowili najpierw dowiedzieć się, co może zaciekać ich rówieśników z Niemiec. Przeprowadzili ankietę wśród młodych Niemców, którzy przynajmniej raz odwiedzili Polskę – chcieli poznać ich zainteresowania i stosunek emocjonalny do kraju sąsiada. Za pomocą przewodnika, autorzy mieli spróbować wpłynąć na postawy młodych ludzi w Niemczech – mówi dr Grażyna Strzelecka.

Ponad 94% badanych zadeklarowało, że najbardziej interesuje ich turystyka kulturowa, następnie turystyka sportowo-przygodowa (50%). Dla 83,3% ankietowanych atrakcyjne są duże miasta i zabytki, jednocześnie 77,8% badanych wyraziło zainteresowanie wędrowkami po górach. Z zaproponowanych tras niemal połowa wybrałaby podziemną trasę po kopalni, a ponad połowa spływ kajakowy Bugiem. Wiele osób interesuje się obiektami postindustrialnymi (41,2%) oraz dziką przyrodą (47,1%).

PRAGA HULAJNOGA

Na początku powstał rozdział o warszawskiej Pradze, którą według studentów najlepiej zwiedzać na elektrycznej hulajnodze. Studenci zachęcają, aby podczas przejażdżki zwrócić uwagę na kamienice, które przetrwały II wojnę światową, i figurki Matki Boskiej na zaniedbanych starych podwórkach. Osobom szukającym kulinarnych atrakcji polecają ul. Żąbkowską, opisując pracowników, którzy od wielu lat prowadzą tam restaurację, knajpki i kawiarnie oraz praskich rzemieślników. Studenci polecają też odwiedzić Muzeum Warszawskiej Pragi, w którym przedstawiona jest historia tej dzielnicy od XVIII wieku do współczesności. W dalszej części wędruje się po innych

dzielnicach Warszawy, oglądając białe murale czy byłą fabrykę traktorów w Ursusie.

Między marcem a czerwcem praca nad projektem odbywała się wyłącznie w formie zdalnej. Studenci opracowali wtedy cztery dodatkowe trasy turystyczne. Pierwsza z nich to podróż śladami wielokulturowymi w Łodzi. Przedstawia ośrodki przemysłowe i historie rodzin fabrykantów o niemieckich korzeniach (Gustawa i Ludwika Geyerów, Ludwika Grohmana, Edwarda Herbsta i Karola Scheiblera), a także ślady kultury żydowskiej, opuszczone i odrestaurowane synagogi. Druga podąża śladami rodzin górno- i dolnośląskich przemysłowców – Henczel von Donnersmarcków i von Schaffgotschów. Inspiracją do tego rozdziału były XVIII-wieczne wyprawy Aleksandra von Humboldta, niemieckiego podróżnika i badacza do tarnogórskich kopalni, oraz współpraca z dr. Jarosławem Bogackim z Instytutu Językoznawstwa Uniwersytetu Opolskiego, autorem niedawno wydanej dwujęzycznej książki o Gryfowie Śląskim. Studenci polecają też Górny Śląsk jako serce sztuki naiwnej, czyli nieoczywistej i nieprofesjonalnej, której reprezentanci tworzą poza obowiązującymi nurtami w sztuce. W przewodniku pojawi się także rozdział o Puszczy Białowieskiej. – Młodzi Niemcy wskazywali na ankiecie, że uwielbiają przygodę i świeże powietrze. Wychodząc im naprzeciw, wybraliśmy Puszcze Białowieską jako alternatywne miejsce podróży śladami żubrów i dzikiej natury – mówi Marcin Lipka, absolwent Wydziału Neofilologii, współautor przewodnika.

W przewodniku można będzie przeczytać również o regionach, które autorzy poznali najlepiej w czasie indywidualnych podróży: Wybrzeżu Helskim, Rostoczu, Warmii, Sejnach i pograniczu, Bieszczadach czy o Spale. W publikacji znajdzie się 60 km trasy rowerem przez historyczną krainę Prus Książęcych, prowadzącej do miejsc związanych z Trylogią Henryka Sienkiewicza oraz rejs żaglówką przez Wielkie Jeziora Mazurskie.

– Przewodnik powstał w trakcie ostatniego semestru studiów, większość studentów z zespołu już się obroniła. Myślę, że pozostanie im ze studiów takie wspomnienie, że jeśli się chce, to można tworzyć i realizować niezwykle projekty, nawet w trudnych czasach i pomimo ograniczeń – mówi dr Strzelecka.

MY NA MAPACH

Daiwa
Maksimowicz

W którym regionie jest najwięcej miejscowości kończących się na -ów? W ilu miejscach w Polsce znajdują się obiekty upamiętniające jednocześnie wszystkich sześciu Ojców Niepodległości? Odpowiedzi kryją się na mapach przygotowywanych przez badaczy z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW*.

Około pół tysiąca kolorowych map. A na nich historia zmian granic, ewolucja systemów politycznych, wyznania mieszkańców, przynależność do organizacji międzynarodowych i wiele innych aspektów naszego kraju. Tak wygląda *Geograficzno-polityczny atlas Polski. Polska w świecie współczesnym*, wydany w 2018 roku, pod redakcją prof. Marcina W. Solarza z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW. Jego pierwszy nakład wyczerpał się jeszcze przed oficjalną promocją. W 2019 roku publikacja zajęła trzecie miejsce w kategorii atlasów podczas 29. edycji International Cartographic Conference w Tokio.

Nauczyciele, którzy chcą wziąć udział ze swoją klasą w lekcji pokazowej, mogą wysłać zgłoszenie mailem na adres: edukacja.atlas2022@uw.edu.pl. W tytule wiadomości należy wpisać: Lekcje pokazowe.

– W 2021 roku obchodzimy 150-lecie urodzin wybitnego geografa, prof. Eugeniusza Romera. Świątujemy też 100-lecie *Polskiego atlasu kongresowego*, zawierającego podsumowanie aktywności Biura Geograficznego zorganizowanego przy polskiej delegacji na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku – mówi prof. Solarz. Uchonorowanie działalności prof. Romera stało się jednym z powodów, dla których naukowcy z Zakładu Geografii Politycznej i Historycznej UW postanowili rozszerzyć zakres projektu dotyczącego geograficzno-politycznego atlasu Polski. – Chcemy stworzyć bazę rzetelnej i aktualnej wiedzy o dawnej, współczesnej oraz przyszłej Polsce, przedstawionej w nowoczesnej, atrakcyjnej oraz estetycznej formie – podkreśla prof. Solarz.

NIE TYLKO MAPY

Badacze chcą opublikować zaktualizowaną i znacznie poszerzoną wersję atlasu. Zamierzają też regularnie prezentować mapy, wykresy, diagramy i schematy na stronie internetowej projektu oraz jego facebookowym profilu.

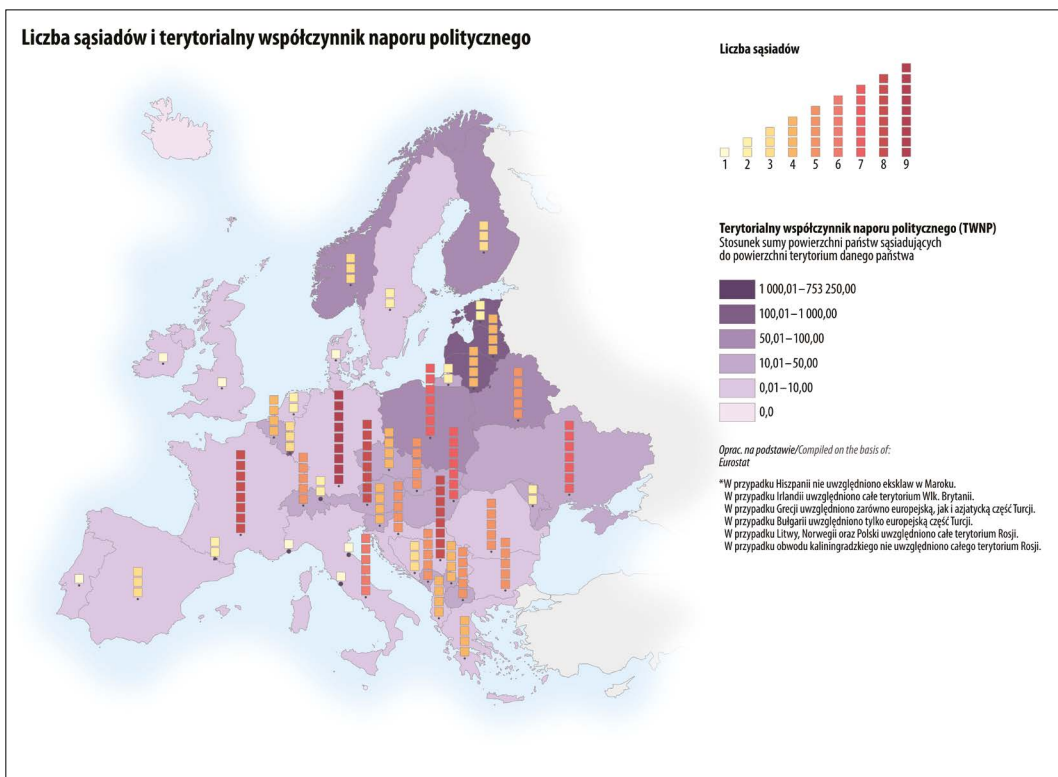
Przygotowują również scenariusze lekcji geograficzno-politycznych, a także przeprowadzają zajęcia pokazowe z wykorzystaniem map w szkołach średnich. Zakładają organizację cyklicznych szkoleń z geografii politycznej dla nauczycieli geografii, historii i wiedzy o społeczeństwie ze wszystkich województw, studentów bloków pedagogicznych i słuchaczy szkół doktorskich. Zamierzają też przygotować w 2022 roku ogólnopolski konkurs na najlepszą wycieczkę geograficzno-polityczną.

– Za pomocą narzędzi właściwych dla geografii chcielibyśmy przedstawić Polskę jako nowoczesne i ważne państwo z bogatą przeszłością i ambicjami międzynarodowymi – mówi prof. Marcin W. Solarz.

LEKCJA GEOGRAFII

Badacze opublikowali już 10 scenariuszy lekcji, w tym tych dotyczących położenia Polski z perspektywy geograficzno-historycznej, preferencji wyborczych Polaków czy mniejszości narodowych i etnicznych oraz grup regionalnych. Mogą z nich korzystać nauczyciele geografii, historii i wiedzy o społeczeństwie w liceach oraz technikach.

Źródło: www.atlas2022.uw.edu.pl.



Projekt sfinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w ramach Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022.

>

Logo projektu. Źródło: www.atlas2022.uw.edu.pl.

590 ATLAS 2022

GEOGRAFICZNO-POLITYCZNY ATLAS POLSKI

Szkołom zainteresowanym sposobem przeprowadzenia takich zajęć naukowcy z UW oferują również lekcje pokazowe dotyczące jednego z ośmiu tematów: położenie Polski – spojrzenie geograficzno-historyczne, Polska w organizacjach międzynarodowych, Polska i Polacy w świecie, preferencje wyborcze Polaków, wpływ człowieka na środowisko przyrodnicze Polski i Europy, mniejszości narodowe i etniczne oraz grupy regionalne w Polsce, jak zmierzyć poziom rozwoju? Polska na tle Europy, podział administracyjny Polski. Lekcje pokazowe online odbyły się do tej pory m.in. w Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Jana III Sobieskiego w Legionowie, w warszawskich IX LO im. K. Hoffmanowej i VIII LO im. Władysława IV czy I LO im. A. Mickiewicza w Kolnie.

Podczas zajęć badacze prezentują m.in. nowoczesne narzędzia, które można wykorzystać podczas przygotowywania uczniów do matury. Obecnie trwają zapisy na drugą turę lekcji pokazowych w roku szkolnym 2021/2022.

– Nagrywamy i udostępniamy instrukcje wykorzystania przygotowanych scenariuszy lekcji. Organizujemy również szkolenia dla nauczycieli w formie wykładu i warsztatów. Skorzystali z nich nauczyciele z województw świętokrzyskiego, lubuskiego, zachodniopomorskiego, pomorskiego i mazowieckiego – mówi prof. Solarz.

Naukowcy uczestniczą także w organizowanych przez WGSR „Geograficznych Spotkaniach na Krakowskim”, czyli otwartych wykładach dla młodzieży. Ze względu na sytuację epidemiczną w roku akademickim 2020/2021 odbywały się one zdalnie. Na jedno z takich spotkań zespół projektowy otrzymał ponad 270 zgłoszeń ze szkół średnich w Katowicach, Krakowie i Warszawie.

Autorzy projektu przygotowują też webinary skierowane do doktorantów i słuchaczy bloków pedagogicznych, których celem jest poszerzenie wiedzy z zakresu geografii politycznej Polski oraz rozszerzenie treści nauczanych w szkołach.

ATLAS WIRTUALNIE

Atlas ma własny profil na Facebooku, który do tej pory (7 lipca 2021) zaobserwowało 3428 osób, oraz stronę internetową, którą odwiedziło prawie 6 tys. użytkowników. Wśród nich dominują mieszkańcy Polski, ale są też odbiorcy z USA, Holandii, Rosji i Niemiec.

Badacze myślą nad rozszerzeniem zakresu projektu w przyszłości. W planach są m.in. przetłumaczenie materiałów na język angielski (pełna dwujęzyczność w przestrzeni wirtualnej), a także opracowanie dodatkowej publikacji książkowej.

Zaktualizowana wersja *Geograficzno-politycznego atlasu Polski* powinna ukazać się jesienią 2022 roku.

* Nazwy z sufiksami -ów występują głównie w południowej części Polski.

Nazwy ku czci wszystkich sześciu Ojców Niepodległości znajdują się w 17 polskich miejscowościach.

Źródło: www.atlas2022.uw.edu.pl.

Projekt

Geograficzno-polityczny atlas Polski. Polska w świecie współczesnym: Perspektywa 2022

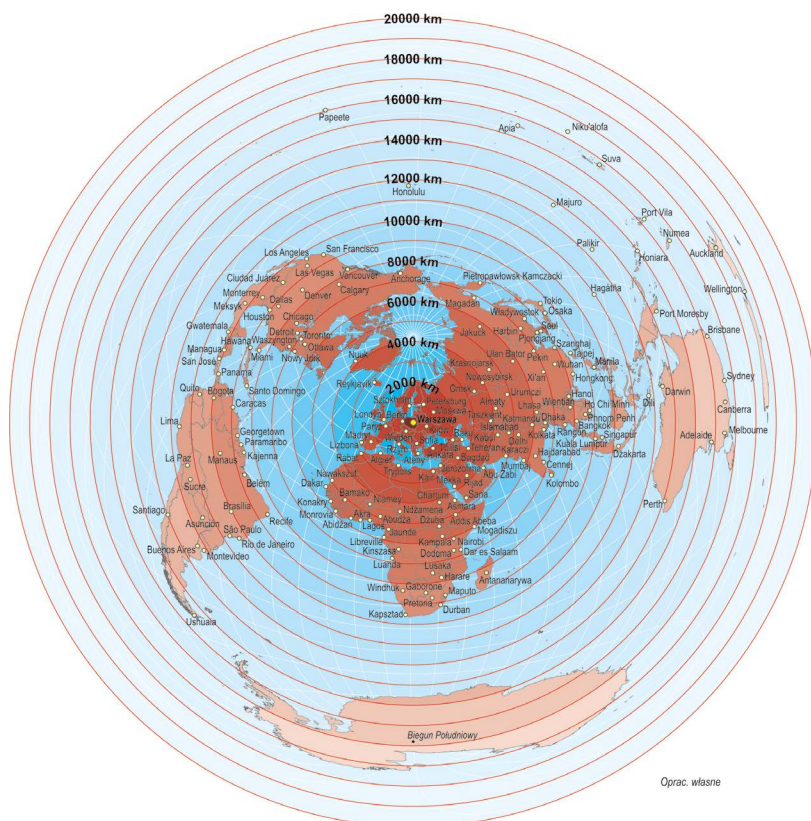
www.facebook.com/ATLAS2022UW: publikowane są tu m.in. mapy miesiąca i tygodnia, ciekawostki atlasowe i posty kartograficzne

www.atlas2022.uw.edu.pl: znajdują się tu informacje o projekcie, pierwsze wydanie polsko-angielskiego *Atlasu* do pobrania, materiały edukacyjne i zapowiedzi wydarzeń

Zespół (stan na koniec maja 2021 roku):
prof. Marcin W. Solarz, Anna Andruszkiewicz, Szczepan Cegiełko, Ada Górna, dr Krzysztof Górny, Łukasz Karpecki, prof. Mariusz Kowalski, dr Michał Orleański, Marta Raczyńska-Kruk, Magdalena Skorupska, Jarosław Talacha, dr Małgorzata Wojtaszczyk, Maciej Zych.

<

Odległości od Warszawy.
Źródło: www.atlas2022.uw.edu.pl.



ZAPYLANIE W WIELKIM MIEŚCIE

Dla owadów odżywiających się nektarem i pyłkiem przesadnie zadbane trawniki to pustynia pozbawiona źródeł pokarmu. Ubożenie składu gatunkowego jest także jednym z zagrożeń biotycznych związanych ze specyfiką przyrody w mieście.

Tej wiosny naukowcy z Ogrodu Botanicznego UW badali interakcje między roślinami a zapylaczami w ścisłym centrum Warszawy, w warunkach specyficznych, bo na samym początku sezonu wegetacyjnego. To jeden z ważniejszych tematów badawczych, którymi się zajmują. O relacji roślin i ich zapylaczy pisze dr Katarzyna Roguz.

Dr Katarzyna Roguz

zajmuje się interakcją roślin i zapylaczy oraz ewolucją cech kwiatów. Pracuje w Ogrodzie Botanicznym UW.

UZALEŻNIENI OD ZIELENI

Dynamiczny rozwój miast oraz coraz bardziej odczuwalne zmiany klimatyczne pociągnęły za sobą wzrost świadomości i chęć „przetykania” tkanki miejskiej terenami zielonymi. Wiele wyników badań naukowych pokazuje, jak bardzo biofilnymi – uzależnionymi od zieleni – organizmami jesteśmy. Przykładem mogą być wnioski z trwających kilkanaście lat prac badawczych z Wielkiej Brytanii, które wykazały, że bliskość terenów zielonych, takich jak parki czy skwery, obniża niepokój mieszkańców i poprawia ich samopoczucie. Wyniki badań pokazują także, że miasta mogą być dobrym miejscem do życia dla zwierząt i roślin. Żeby chronić dziką przyrodę i naturalne procesy zachodzące w miastach, musimy najpierw zrozumieć naturę zmian spowodowanych urbanizacją.

Bliskość terenów zielonych, takich jak parki czy skwery, obniża niepokój mieszkańców i poprawia ich samopoczucie.

Prognozuje się, że do 2050 roku obszary zajmowane przez tereny miejskie wzrosną od 0,6 do 1,3 mln km². W ostatnich dziesięcioleciach wzrósł także odsetek światowej populacji mieszkającej na obszarach miejskich, z 30%

w 1950 roku do 56% w 2019 roku. Postępująca urbanizacja jest procesem nieuniknionym, dlatego powinniśmy zaplanować, w jaki sposób należy dostosować miasta, by stanowiły ostoję dla dzikich gatunków roślin i zwierząt oraz ich interakcji, np. zapylania. Relacja roślin i ich zapylaczy jest jedną z kluczowych funkcji ekosystemu, gwarantującą niezakłóconą reprodukcję większości gatunków roślin tworzących ziemskie ekosystemy i będących podstawą naszej diety. Oznacza to, że zapylanie powinno być traktowane jako strategiczny zasób przyrodniczy, podlegający odpowiedniej ochronie. Dostępne dane pokazują poważne globalne spadki liczby zapylaczy. Ostatnie prace naukowe przeprowadzone w rezerwach przyrody w Niemczech wykazały 75-proc. spadek biomasy owadów latających w ciągu ostatnich 27 lat. Również z innych badań wynika 78-proc. spadek obfitości owadów w latach 2008–2017 na niemieckich murawach oraz 33-proc. spadek różnorodności gatunków pszczoł i bzygowatych między 1980 a 2013 rokiem w Wielkiej Brytanii. Dynamiczny rozwój miast oraz znaczący spadek liczebności owadów zapylających skłoniły nasz zespół badawczy z Ogrodu Botanicznego UW

do uznania wpływu warunków miejskich na interakcje roślina–zapylacz za jeden z ważniejszych aspektów prowadzonych przez nas badań.

OWADZI GENERALIŚCI

Zastąpienie obszarów biologicznie czynnych nieprzyjaznymi i nieprzepuszczalnymi powierzchniami (budynek, ciągi ulic, chodniki) powoduje utratę różnorodności źródeł pożywienia i miejsc lęgowych części dzikich owadów, np. gatunków samotnych pszczoł z rodziny pszczolinkowatych (*Andrenidae*). W przypadku trzmieli (*Bombus*) pogarszająca się jakość siedlisk w miastach spowodowała spadek różnorodności gatunkowej. Dla owadów odżywiających się nektarem i pyłkiem przesadnie zadbane trawniki to pustynia pozbawiona źródeł pokarmu. Ubożenie składu gatunkowego jest także jednym z zagrożeń biotycznych związanych ze specyfiką przyrody w mieście. Spadek liczby rzadkich gatunków owadów może być związany ze zwiększającym się udziałem owadów generalistycznych, które charakteryzują się dużą tolerancją względem źródeł pokarmu. Owady te odwiedzają wiele gatunków roślin. Nadreprezentacja takich owadów generalistów może zmieniać lokalne interakcje roślina–zapylacz. Generaliści, którzy intensywnie eksploatują kwiaty, w rezultacie wypierają specjalistyczne gatunki zapylaczy. W warunkach miejskich gatunki pszczoł generalistycznych są faworyzowane. Duża liczebność gatunków zapylaczy o szerokiej tolerancji względem różnorodnych źródeł pokarmu może stanowić zagrożenie dla mniej pospolitych, wyspecjalizowanych zapylaczy o mniejszych zdolnościach konkurencyjnych, np. długojęczkowatych trzmieli. Wciąż nie jest jednak jasne, czy rosnąca ostatnio w miastach liczebność rodzimych gatunków roślin odwróci ten proces.

LOT W KIERUNKU ŚWIATŁA

Owadzi specjalistom, jak i generalistom, w miastach mogą zagrażać również zanieczyszczenia chemiczne gromadzone w ich ciałach. Nasze badania, przeprowadzone w 2017 roku na warszawskich łąkach kwiatowych, pokazały, że zanieczyszczenie powietrza pyłem zawieszonym (PM2.5 i PM10) nie wpływa na aktywność owadów. Potrzebujemy jednak analiz długoterminowego wpływu tych zanieczyszczeń, ponieważ z dostępnych danych wynika, że zatrucie metalami ciężkimi, które było stwierdzane wśród zapylaczy, wpływa negatywnie na przeżywanie i rozród owadów.

Na terenach zurbanizowanych zagrożeniem jest też zanieczyszczenie światłem. Według nowych badań może utrudniać owadom zapylającym interakcje z roślinami. Lot w kierunku światła nie tylko zmienia zachowanie żywieniowe i godowe potencjalnych zapylaczy, ale także przyczynia się do zwiększenia ich śmiertelności. Z drugiej

Ostatnie prace naukowe przeprowadzone w rezerwach przyrody w Niemczech wykazały 75-proc. spadek biomasy owadów latających w ciągu ostatnich 27 lat.

strony, podczas prowadzonych przez nas badań, stwierdziliśmy, że sztuczne światło na terenach miejskich może mieć pozytywne skutki, np. poprzez wydłużenie okresu aktywności owadów zapylających. Na warszawskich łąkach ostatnie trzmiele żerowały w kwiatkach bogatych w nektar żmijowców zwyczajnych (*Echium vulgare*) nawet godzinę po zachodzie słońca. Pomimo zwiększonego zainteresowania wpływem sztucznego oświetlenia na proces zapylania dotychczas niewiele uwagi poświęcono wpływowi zanieczyszczenia światłem o różnej długości na zapylacze aktywne w ciągu dnia. Dokładne dane mogą pozwolić na planowanie przestrzeni miejskiej przyjaznej ludziom i owadom.

SZACHOWNICA KOSTKOWA

Na szczęście, są także pozytywne przykłady związane z funkcjonowaniem dzikich organizmów w mieście. Dobrze utrzymana zieleń miejska może być siedliskiem o dużej różnorodności gatunków zapylaczy. Przykładowo w Berlinie odnotowano aż połowę niemieckiej fauny pszczół, w Wielkiej Brytanii zaś 35% wszystkich gatunków bzygowatych stwierdzono w jednym tylko ogrodzie miejskim. W niektórych przypadkach obszary miejskie mogą nawet stać się ostoją dla dzikich gatunków zapylaczy. W Stanach Zjednoczonych parki miejskie charakteryzują się większą liczbą trzmieli niż parki położone poza granicami miasta.

Fragmentacja siedlisk w warunkach miejskich może dawać owadom możliwość żerowania na różniących się np. składem gatunkowym populacjach, które znajdują się często blisko siebie. Prawdopodobnie właśnie dzięki możliwości częstych i łatwych zmian miejsc żerowania masa ciała robotnic trzmieli ziemnych (*B. terrestris*), ważnego gatunku generalistycznych zapylaczy, była większa w miastach.

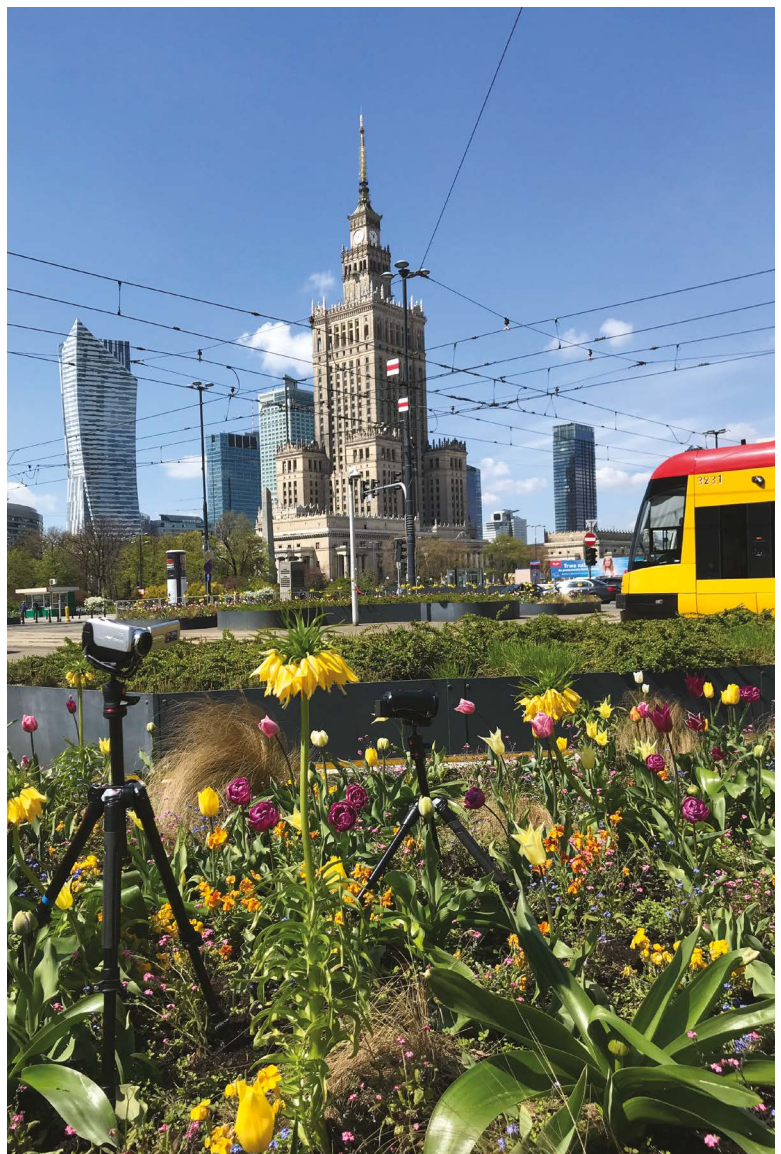
Dodatkowo, wielkość ciała niektórych gatunków trzmieli była dodatnio skorelowana z gęstością dróg. Choć wzrost udziału gatunków o szerokiej tolerancji źródeł pokarmu może być zagrożeniem dla relacji roślin i zapylaczy, to duża część generalistów odgrywa niezwykle istotną rolę w ekosystemach miejskich. Lepsza kondycja zapylaczy w mieście, a także ich większa liczebność może wynikać z faktu, że miejska zieleń jest często dobrym źródłem pożywienia. Jest to efekt stałej dostępności roślin kwitnących – od samego początku sezonu wegetacyjnego aż do jego końca. W konsekwencji większa liczba zapylaczy na terenach zurbanizowanych wpływa pozytywnie na rozmnażanie roślin. Badania biologii zapylania szachownicy kostkowej (*Fritillaria meleagris*), krytycznie zagrożonego gatunku polskiej flory, zrealizowane w Ogrodzie Botanicznym UW, wykazały istotnie większą częstość wizyt zapylaczy w kwiatkach szachownicy, porównując ją z naturalną populacją z Rezerwatu Krówniki w okolicach Przemysła. Porównanie różnorodności zapylaczy wykazało również większą liczebność gatunków w mieście.

MIEJSKIE ŁĄKI

Mieszkańcy miast coraz częściej zauważają wpływ zmian wywołanych przez człowieka na dzikie i półnaturalne siedliska. Konsekwencją wzrostu świadomości społecznej są liczne działania mające na celu poprawę jakości dzikiej przyrody w obszarach zurbanizowanych. Miasta na całym świecie inwestują w ogrody na dachach lub w ogrody społecznościami, miejskie rolnictwo czy kwitnące łąki, dbając o większą integrację „ekologicznej zieleni” z infrastrukturą miejską. Ważne jest, aby podstawą działań konserwatorskich w mieście było zrozumienie naturalnych procesów zachodzących w takich sztucznych siedliskach. Jednym z działań, które podjęliśmy w Ogrodzie, było badanie interakcji roślin i ich zapylaczy na kilkunastu warszawskich łąkach miejskich

v

Kwiaty korony cesarskiej (*Fritillaria imperialis*) w jednej z badanych populacji w centrum Warszawy. Żeby lepiej zrozumieć interakcję roślin i zapylaczy w warunkach miejskich, nagrywamy aktywność owadów w kwiatkach.
Fot. K. Roguz.





OGRÓD BOTANICZNY
UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO

www.ogrod.uw.edu.pl
Al. Ujazdowskie 4

Magistrantka Pracowni Naukowej Ogrodu
Botanicznego UW podczas oznaczania pyłku
korony cesarskiej (*Fritillaria imperialis*).
Fot. K. Roguz.

wysianych w ramach budżetu partycypacyjnego przez fundację „Łąka”. Tego typu wielogatunkowe siedliska mogą być atrakcyjnym źródłem pokarmu dla miejskich zapylaczy – obfitują w bogatą bazę pokarmową dostępną przez niemal cały sezon/większość sezonu, a przy tym wnikają w gęstą mozaikę zabudowy. Ponadto łąki tworzą sieć przestrzeni biologicznie czynnych, które mogą pozwolić na zachowanie ciągłości usług ekosystemowych, m.in. zapylania. Łąki miejskie okazały się bardzo atrakcyjne dla owadzych gości, choć mogłoby się wydawać, że te pofragmentowane, oddzielone nieprzepuszczalnymi terenami siedliska są dla owadów skrajnie nieprzystępne.

Tymczasem częstotliwość odwiedzin kwiatów przez zapylaczy była bardzo duża. Nie zdarzyło nam się nagrąć baldachowatych kwiatostanów marchwi zwyczajnej (*Daucus carota*), na których nie byłoby zapylaczy. Nawet w przypadku łąk wysianych w rejonach bardzo szczelnie otoczonych budynkami, np. w okolicach Nowolipia czy wzdłuż ul. Wawelskiej, zanotowaliśmy odwiedziny samotnych pszczoł, trzmieli i pszczoł miodnych (*Apis mellifera*). Sprawdziłmy także, że pyłek „nie gubi się” w skomplikowanym patchworku wielu gatunków roślin i zabudowań. Co ciekawe, na znamionach, czyli żeńskich częściach kwiatów, znajdowaliśmy najczęściej pyłek tego samego gatunku. Prawdopodobnie miliony lat koewolucji kwiatów i ich zapylaczy skutkują tym, że pyłek trafia na odpowiednie miejsce na ciełe zapylacza, a przy odwiedzinach drugiego kwiatu tego samego gatunku trafi na jego znamię. Okazało się również, że rośliny z warszawskich łąk są odpowiednio dopylone – na części żeńskie trafia wystarczająco dużo ziaren pyłku, a rośliny wiążą maksymalną liczbę nasion wynikającą z ich fizjologicznych właściwości.

ŚLEDZENIE PYŁKU

Tej wiosny badaliśmy interakcje między roślinami a zapylaczami w ścisłym centrum miasta, w warunkach specyficznych, bo na samym początku sezonu wegetacyjnego. Sprawdzaliśmy aktywność owadów na kwiatkach koron cesarskich (*Fritillaria imperialis*) przy pl. Zawiszy i Unii Lubelskiej oraz przy rondach – Dmowskiego oraz de Gaulle’a. Już teraz możemy stwierdzić, że nasadzenia miejskie cieszą się dużym zainteresowaniem wśród owadów, nawet gdy są bardzo szczelnie otoczone budynkami i ulicami. Przy użyciu nowatorskiej techniki śledzenia ziaren pyłku poznamy odpowiedź na pytanie, czy zapylacze „spod palmy” przy rondzie de Gaulle’a bywają w innych, odległych miejscach, np. w okolicach Dworca Centralnego, czy też może po „przedarciu się” przez ulice i budynki eksploatują jedynie populację, którą uda im się „zdobyć”. Aby śledzić ziarna pyłku, znakujemy je roztworem zawierającym tzw. kropki kwantowe (*quantum dots*), czyli cząstki o bardzo małych rozmiarach, które szczelnie oblepiają ziarno pyłku. Pyłek każdej z badanej przez nas populacji oznaczyliśmy kropkami wzbudzającymi promieniowanie o różnej długości, dzięki czemu po zebraniu części żeńskich i oświetleniu ich lampą UV możemy określić, z jakiej populacji pochodzi pyłek znaleziony na danym znamieniu.

Badania naukowe oraz społeczne zaangażowanie są początkiem korzystnych zmian w planowaniu i tworzeniu zieleni miejskiej. Miasta, choć rozwijają się nierzwykają dynamicznie i zajmują nowe tereny, mogą być ważnym siedliskiem dla dzikich organizmów. Żyjące w miastach dzikie organizmy są często przyzwyczajone do obecności człowieka, a przez to zbliżają się do nas dosłownie na wyciągnięcie ręki. Nie traćmy okazji, by zrozumieć i skutecznie chronić miejską przyrodę – włączajmy, dotykajmy, smakujmy i oglądajmy.



Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka

LETNIE ŚNIADANIE

Lato w pełni. Pogoda sprzyja. Truskawki wręcz wysypują się z łubianek. Dzisiaj sięgamy po czerwone od lipcowego słońca, pachnące i soczyste truskawki, które śmiało można uprawiać na balkonach. Połączymy je z zielonymi liśćmi mięty, którą lubimy nie tylko my, ale i zapylacze. Pamiętajcie o nich, sadząc rośliny wokół siebie.

>

Fot. M. Darżynkiewicz-Wojcieszka.



LETNIA OWSIANKA STRACCIATELLA Z MARMOLADĄ RABARBAROWO-TRUSKAWKOWĄ I MIĘTĄ

OWSIANKA:

- 300 ml jogurtu (roślinnego lub greckiego)
- 2 kostki posiekanej gorzkiej czekolady
- 1/2 łyżeczki startej skórki cytryny
- 2 łyżeczki płynnego miodu, ewentualnie syropu z agawy, klonowego lub innego słodzidła
- 6 łyżek górskich płatków owsianych

MARMOLADA:

- 3 łodygi rabarbaru
- 10 dojrzałych truskawek
- 1/2 słodkiego jabłka (jeszcze z jesieni)
- posiekane listki mięty do dekoracji

PRZYGOTOWANIE:

Jogurt mieszamy z czekoladą, cytrynową skórką oraz miodem. Wsypujemy płatki. Mieszamy i odstawiamy na minimum godzinę do lodówki. Jeśli masa jest bardzo gęsta, można rozrzedzić ją 2-3 łyżkami przegotowanej wody.

Rabarbar, truskawki i jabłko myjemy. Rabarbar obieramy i kroimy na 2-centymetrowe kawałki. Truskawki pozbawiamy szypułek i kroimy na ćwiartki. Jabłko obieramy, wykrawamy gniazdo nasienne, kroimy w kostkę.

Wszystkie te składniki wkładamy do rondelka, wlewamy trzy łyżki wody, przykrywamy i gotujemy na małym ogniu – aż jabłko będzie miękkie, a rabarbar się rozpadnie.

Do misek nakładamy płatki owsiane z jogurtem, następnie dokładamy dwie łyżki marmolady. Całość dekorujemy listkami świeżej mięty.

Smacznego!



! Marcin
Trepczyński

m.trepczynski@
uw.edu.pl

PRZYPADEK? JAK NAJBARDZIEJ!

„Bóg nie gra w kości” – miał mawiać Einstein, przecząc losowości zdarzeń. I był jednym z wielu, którzy przekonywali, że przypadki nie istnieją. Ale... co by to miało znaczyć?

„Proszę Państwa, jak wiadomo, nie ma przypadków” – tymi słowami lubiła zaczynać swoje wykłady dr Lucyna Juśkiewicz. Przy tym bezwiednie ilustrowała to obracaniem w dłoniach długopisem, który z rządzącą tym procesem koniecznością poruszał się tak, jak mu te dłonie kazały. Pani doktor z tajemniczym uśmiechem powoli odsłaniała sekretne związki danego dnia z wydarzeniami, które miały miejsce dokładnie w tym samym dniu, tyle że kilkaset lat wcześniej. Stojąc naprzeciw portretu Kazimierza Ajdukiewicza w sali jego imienia, twarżąc racjonalistycznie rzucała ironiczne wyzwania, pijąc do bohaterów renesansowej filozofii, którzy nierzadko wierzyli, że ich los był zapisany w gwiazdach. Nie wylącając tak wspaniałych naukowców jak Girolamo Cardano, który, aby dopełnić się jego horoskop, gdy przepowiedziana przezeń śmierć nie nadchodziła, popełnił samobójstwo.

Tajemnicze związki między zdarzeniami, wyrokowanie z gwiazd czy przekonania Kubusia Fatalisty nie są już może traktowane zbyt poważnie (może poza włoskimi programami śniadaniowymi). Warto jednak pamiętać, że idea, zgodnie z którą stan świata w danej chwili jest całkowicie zdeterminowany przez stany go poprzedzające, niekoniecznie musi się wiązać z aurą tajemniczości. Wręcz przeciwnie, znalazła ona wyraz w zaproponowanej przez Pierre'a Simona Laplace'a figurze demona, zdolnego na podstawie pełnej wiedzy o świecie przewidzieć wszelkie jego przyszłe stany. Była ona związana z pojmowaniem świata jako precyzyjnego mechanizmu, w którym... nie ma miejsca na przypadki.

PRZYPADEK PRZYPADKOWI NIERÓWNY

Prof. Jan Woleński tak rozumiany determinizm określa mianem holistycznego, przeciwstawiając mu determinizm dystrybutywny. Ten ostatni dotyczy nie stanów całego świata, lecz poszczególnych zdarzeń. Każde z nich jest precyzyjnie określone przez zespół poprzedzających je warunków. Pogląd ten może też uwzględniać decyzje wolnej woli. One same wymykają się jednak, rzecz jasna, wspomnianej zasadzie i nie mogą być zaliczane do takich zdarzeń, skoro są decyzjami wolnymi. Takimi deterministami byli w większości starożytni filozofowie. Także ich wierni uczeń i tzw. pierwszy scholastyk – Boecjusz – zdecydowanie wskazywał, że wszystko uwikłane jest w ciąg przyczyn i skutków. W słynnym dziele, które Boecjusz napisał, czekając na wyrok śmierci (o mówiącym wiele tytule *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*), lecząca jego wątpiącą duszę Filozofia przekonuje go, że „Bóg trzyma wszystko w swoim porządku” i „nic nie dzieje się z niczego”. Twierdzi, że nie ma

przypadków rozumianych jako zdarzenia niepowiązane z żadnymi przyczynami. Możemy mówić tylko o przypadku jako o wyniku splotu przyczyn, którego się nie spodziewamy. Tak to właśnie zdefiniował – jak to podkreśla Filozofia – „jej Arystoteles”. Rzeczywiście, w ks. II *Fizyki* słynny Stagiryta zauważył, że w pewnym sensie przypadkami można nazwać zbiegi okoliczności jako zdarzenia wyjątkowe, niezaplanowane czy też odbiegające od reguły i w takim sensie „nieobliczalne”.

„Przypadek? Nie sądzę...” – zauważamy często tryumfalnie, znajdując gwóźdź w oponie lub włos na poduszce. Odwołujemy się wtedy do właśnie tak rozumianego przypadku. Chcemy w ten sposób powiedzieć: nie był to wynik niezaplanowanego działania lub istotnie wiąże się to z innymi zdarzeniami.

NIEZDETERMINOWANE ATOMY

Ale czy rzeczywiście na ów przypadku-przypadek-pierwszy zupełnie nie ma miejsca? Prof. Woleński pokazuje, że determinizm może być głoszony w wersji radykalnej (nie ma zdarzeń niezeterminowanych) lub umiarkowanej, która takie zdarzenia jednak dopuszcza. Podobnie jest ze stanowiskiem przeciwnym, indeterminizmem: może być radykalny (absolutnie nic nie jest jednoznacznie wyznaczone) albo umiarkowany (możliwe są zdarzenia zdeterminowane). W ogrodzie deterministów umiarkowanych odpoczywa m.in. Epikur, choć jako wyznawca atomizmu był on zdecydowanym materialistą. A może właśnie – przez to. Nie miał on bowiem wyjścia: chcąc obronić wolność woli, musiał wymyślić, że podstawą wolnej decyzji jest możliwość niezeterminowanego zachowywania się atomów, z których składają się przecież nasze dusze. Te subtelne atomy mogą czasem odchylić się od dotychczasowego toru lotu w sposób nieprzewidywany, co określano mianem *clinamen*.

Jednak również we współczesnej nauce głosi się determinizm w wersji umiarkowanej, wyraźnie dopuszczającej zdarzenia niezeterminowane. Bardzo mocno wypowiada ten pogląd prof. Michał Heller. Niezeterminowanie miało jego zdaniem miejsce już u zarania historii wszechświata. Gdyby miała się ona odegrać na nowo, z „ery kwantowej grawitacji” wyłoniłyby się najprawdopodobniej zupełnie inne warunki początkowe. Nawet gdyby jednak były takie same, „kosmiczna ewolucja” przebiegałaby zupełnie inaczej – twierdzi.

Czy jest więc miejsce na nieprzewidziane mutacje (popularne słowo w tym zaprogramowanym świecie? I czy poza niespodziankami możliwe są też przypadki? Tak sądzę.

Marcin Trepczyński

Adiunkt w Zakładzie Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej. Jest redaktorem naczelnym „Edukacji Filozoficznej”. Nieoprawny uniwersytetofil.

Campo de' fiori

– artykuły dr. Marcina Trepczyńskiego o różnych filozoficznych kwiatkach, miejsce spalenia niepokornego filozofa.



! Maria
Cywińska

maria.cywinska@
psych.uw.edu.pl

ADMINISTRACJA NA SALONACH

Po jednej stronie mamy togi, birety i łańciskie sentencje. Po drugiej pieczętki, segregatory i ekspresy do kawy. A także biura, biurka i biurokrację.

– W tych strojach wyglądzie wyjątkowo dostojnie – zauważyła znajoma na widok orszaku w togach z okazji inauguracji roku akademickiego – to dobrze, że pomimo parcia na innowacje i nowoczesność Uniwersytet nie zrezygnował z tej pięknej symboliki i tradycji akademickiej. Aż chce się studiować w takim miejscu. A jak wyglądają togi administracji? – zapytała po chwili.

Niestety nie wyglądają. W przeciwieństwie do rektorów, dziekanów, profesorów i pozostałych nauczycieli akademickich, administracja nie ma swoich tóg ani biretów. Bodaj tylko władze kanclerskie i reprezentujący nas nieliczni senatorowie mogą dostąpić tego wyróżnienia. Nie uczestniczymy więc w tym spektaklu dostojności i majestatyczności. Wspólnotę uniwersytecką tworzą twarde i nie zawsze równe zasady, i te zasady nie jest łatwo kwestionować, a co dopiero je zmieniać.

KULTURA ORGANIZACJI

Jednym ze sposobów opisu dowolnej organizacji jest analiza jej kultury. Na tę kulturę składają się między innymi przyjęte normy postępowania, niekoniecznie spisane i niekoniecznie oczywiste dla kogoś z zewnątrz, rozmaite rytuały i obyczaje, a także artefakty – językowe, behawioralne i materialne. Przyjrzenie się tym artefaktom może sporo powiedzieć o grupach tworzących daną organizację i o relacjach je łączących.

O artefaktach językowych wspomniałam w poprzednim felietonie, gdy próbowałam się rozprawić z dość niefortunną nazwą „niebędący” („pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi”), która nieszczególnie wzmacnia pozycję administracji akademickiej w hierarchii uniwersyteckiej. Ale to nie wszystko.

Język akademii jest pełen artefaktów podkreślających istotę posiadanych tytułów i pełnionych funkcji. „Panie Dziekanie”, „Pani Profesor”, „Panie

Kierowniku” czy nawet „Panie Magistrze” to kod językowy, który należy znać i we właściwy sposób stosować, gdyż błędne zwrócenie się do danej osoby jest – aż nazbyt często – odbierane jako brak szacunku. Na Uniwersytecie panują pod tym względem obyczaje godne dworu królewskiego.

W zasadzie tylko do szeregowej administracji bezkarnie się mówi „Pani Marysiu”, gdyż nawet gdyby rzeczona Maria poczuła, że takie zmniejszenie dystansu i wymuszanie poufałości jej nie odpowiada, to i tak zwykle nie zareaguje. Uniwersytecki *savoir-vivre* na to nie pozwala. Własny instynkt samozachowawczy zresztą też.

KTO JEST WAŻNIEJSZY

Artefakty behawioralne to na przykład oczekiwanie, że pracownik o niższym statusie wstanie od biurka, gdy pracownik o wyższym statusie przyjdzie coś załatwić. Ze strony osoby wstającej to często objaw szeroko rozumianego dobrego wychowania, które skądinąd jest bardzo ważną kompetencją w naszej organizacji. Jednak mamy tu coś jeszcze: ponownie podkreślenie, kto jest ważniejszy i kto komu powinien się kłaniać. Czy tak ustalone relacje są korzystne dla merytorycznej wspólnej pracy nad jakimś projektem czy zadaniem? Mam wątpliwości.

Pod listę artefaktów behawioralnych podciągnęłabym także kwestię godzin pracy. Nauczyciele akademicki mają zadaniowy czas pracy, a administracja akademicka pracuje w konkretnych godzinach, zazwyczaj od 8.00 do 16.00, od poniedziałku do piątku. Oba systemy mają swoje wady i zalety, więc współpraca dwóch osób wymaga czasem elastyczności. Ileż to jednak razy spotkałam się z sytuacją, gdy w poniedziałek z samego rana nauczyciel akademicki niecierpliwi się, że nadal nie dostał odpowiedzi na mail wysłany w piątek o 18.00. Wyjaśnianie nie ma sensu, różnica w statusie powoduje, że często bardziej się „opłaca” rzucić inne zadania i zająć tą sprawą.

O artefaktach materialnych trochę już było – po jednej stronie mamy więc dostojne togi, gronostaje, birety i ładne łańciskie sentencje oraz nobliwe katedry w aulach, a w dzisiejszych czasach kamery i mikrofony (oraz prawo wyciszania innych). A po drugiej? Pieczętki, segregatory i ekspresy do kawy. A także biura, biurka i biurokrację.

POTRZEBA DEFEUDALIZACJI

Te różnice pokazują aż nadto wyraźnie, że współczesna akademia to struktura mocno zhierarchizowana. I nie ma w tym nic złego tak długo, jak wyższe stanowiska zajmują osoby o wyższych kompetencjach, a pracownicy mają prawo do tego samego szacunku niezależnie od swojej pozycji. Zdarzają się jednak sytuacje, gdy tego szacunku brakuje, a relacje – przez niektórych uznawane za nadmiernie feudalne – opierają się na narzuconej przez tradycję asymetrii, która zbyt często arbitralnie zakłada, że jedna grupa ma większe prawa od drugiej.

Wydaje się, że nierówny status naszych grup zawodowych (nawet ten symboliczny) nie przyczynia się do rozwoju Uniwersytetu. Defeudalizacja naszych relacji, przeprowadzona stopniowo, ale konsekwentnie, ma zwłaszcza sens dla jednostek uniwersyteckich o silnej pozycji i dla wybitnych pracowników naukowych – aby sprostać oczekiwaniom grantodawców i partnerów zagranicznych, potrzebna jest kompetentna administracja, która profesjonalnie zajmie się tym wszystkim, co wynika z przepisów i procedur. Taka administracja potrzebuje relacji partnerskich.

Nie chodzi więc o to, żeby dziś uszyć dla nas togi (czy też drelichy, jak to pewien pracownik naukowy zaproponował „w żarcie”) i wpuścić nas na salony uroczystości uniwersyteckich. Chodzi raczej o zidentyfikowanie tych symbolicznych zdarzeń, artefaktów i norm, które wzmacniają hierarchię tam, gdzie nie jest ona potrzebna, i które bezsensownie utrudniają naszą wzajemną współpracę. A wtedy togi nie będą problemem.

Maria Cywińska

Dyrektor administracyjna na Wydziale Psychologii. Przygotowuje rozprawę doktorską na Wydziale Zarządzania na temat roli informacji zwrotnej w zarządzaniu pracownikami. Niebędąca.

Woda na młyn

– cykl felietonów Marii Cywińskiej dotyczący spraw ważnych dla administracji.

PODRÓŻ W CZASIE

Robert Gawkowski

Letnia pogoda skłoniła mnie do napisania o studenckich wakacjach w dawnych czasach. Na warsztat wzięłem dwie akademickie wyprawy, które miały miejsce w odstępach równo stu lat.

Cenną pomocą w pisaniu artykułu okazał się album zdjęć z podróży w 1930 roku, który od niedawna jest w zbiorach Archiwum UW, oraz zapiski z wakacji jednego ze studentów.

WAKACJE 1830

Dwaj studenci Królewskiego UW trochę przypadkowo dowiedzieli się, że są kuzynami. Jednym z nich był Wiktor Szokalski (1811–1891), a drugim Józef Jurkiewicz (ur. 1809; data śmierci nieznana). Obaj studiowali na Wydziale Lekarskim. Medycyna ich zbliżyła, polubili się. Józef Jurkiewicz po rodzicach dostał spory spadek, za który wybudował w Słupcy pod Koninem aptekę. W związku z tym, że nadchodziły wakacje, Jurkiewicz zaprosił Szokalskiego do siebie.

Tak więc gdzieś w lipcu 1830 roku Szokalski z kufrem podróżnym wyjechał z Warszawy do Koła. Chciał skorzystać z nowych, wygodnych i obszernych dylizansów, które się wówczas pojawiły, ale zabrakło biletów. Dostał tylko miejsce rezerwowe, na zewnątrz dylizansu przy stangrecie. Miejscówka bardzo niewygodna, a jechał przez dzień cały i dwie noce. W Kole przesiadł się na dylizans do Berlina, który przejeżdżał przez Słupcę. W końcu umordowany podróżą Szokalski o świcie zawiątał w Słupcy: *Przybyłem do Słupcy bardzo rano. Spali jeszcze wszyscy. Służąca powiadomiła mnie tylko, że na mnie czekała kawa i bardzo wygodne łóżko*¹. Przyjezdny zamieszkał u swej kuzynki Kunegundy Bielawskiej (z domu Jurkiewiczowej). Zmęczony podróżą spał do południa. Dopiero pod wieczór obejrzał okolice, gdzie miał spędzić wakacje.

Słupca w tym czasie była miasteczkiem zamieszkałym przez niespełna dwa tysiące mieszkańców. Co zwiedzał nasz bohater? Najpierw aptekę kuzyna, potem przyległą do apteki szpital. Były też liczne odwiedziny dalszych kuzynów, których Szokalski wcześniej nigdy nie widział. Czasem wyjeżdżał do okolicznych lasów na polowania, gdzie strzelał do przepiórek i kuropatw. Potem, jak wspominał: *Po trochu spędzałem czas w winiarni, gdzie zapoznałem się z całym towarzystwem słupeckim. Wyciągnąć się do kieliszka nie dałem, wcale nie przez cnotę, ale z tego powodu, że wypiwszy kilka kieliszków wina, taki mnie wstręt bierze do niego, że pić dalej nie mogę*. Gościnni słupeczanie nie mogli się z tą „przypadłością” Szokalskiego pogodzić i *zakładali się pomiędzy sobą, że mnie upiją, ale to wszystko było daremne*. Tak przynajmniej opisywał to nasz bohater.

Częstokroć bywał na balach, gdzie przygrywała miejscowa orkiestra kościelna. *Boże odpuść im, za ich muzykę kościelną, ale oberki i mazurki grali wsiemnicie,*

a ponieważ ja podobno miałem być dobrym tancerzem, i lubiłem tańczyć, zaprzyjaźniłem się wkrótce z całym miasteczkiem – pisał po latach Szokalski.

Podczas wakacji warszawski student zrobił kilka dłuższych wycieczek. Zwiedził m.in. Gniezno, choć katedra, delikatnie mówiąc, nie zrobiła na nim najlepszego wrażenia. Krótko napisał o niej: *Brudna, zaniedbana i obszarpana wzbudzała smutek*.

Przewodnikami 19-letniego żaka po nieznanym terenie byli: kuzyn poznany na studiach – Jurkiewicz, kuzynka Kunegunda Bielawska oraz jej mąż Jędrzej. Po latach Szokalski z rozbijającą szczerością tak opisał gospodarkę Jędrzej: *jowialny zuch, nieco hulaka*, jego żona zaś Kunegunda to: *młoda kobieta, nieładna wprawdzie, ale bardzo miła*. Po miesiącu Szokalski pełen wrażeń opuścił gościnną Słupcę. I znów kłopotliwa podróż: *W powrocie moim do Warszawy dojechałem dylizansem aż do Koła wygodnie, ale tu znalazło się do Warszawy trzy razy tyle podróżnych, że ich w dalszym ciągu trudno było zabrać. Pakowano więc pasażerów i bagaże na drabiniaste wozy i odstawiano od stacji do stacji, że zaś na każdej trzeba było zmieniać wozy i wszystko przepakowywać, mitręga była ogromna*.

Mimo tych transportowych kłopotów lato 1830 roku było dla Szokalskiego wspaniałym odpoczynkiem. Dla niego, tak jak dla wielu warszawskich akademików, były to ostatnie sielskie wakacje. Już po kilku miesiącach wybuchło powstanie listopadowe, które zupełnie zmieniło polityczną scenę. Uniwersytet został zamknięty na ćwierć wieku, a młodzież wizytowała inne kraje nie dla uroków beztronskiej wilegiatury, tylko jako polityczni emigranci.

Wiktor Szokalski dokończył studia medyczne za granicą. W początkach lat 60. wykładał okulistykę w Szkole Głównej i stał się powszechnie szanowanym lekarzem. Żył długo i u kresu swego ciekawego życia napisał wspomnienia, w których przedstawił swoje studenckie wakacje. Dziś słowniki nazywają go „ojcem polskiej okulistyki”. Losy Józefa Jurkiewicza po 1831 roku pozostają nieznane.

WAKACJE 1930

Dwoje zakochanych studentów UW – Irena Kamler i Kazimierz Stańczykowski – postanowiło urządzić sobie latem 1930 roku wakacje życia. Okoliczność była szczęśliwa, gdyż młodzi zaręczyli się. Tuż po planowanym ślubie mieli ruszyć w świat, by odpoczywać na jugosłowiańskim wybrzeżu, a po drodze zwiedzać znane miasta. Oboje studiowali historię na Wydziale Humanistycznym, tyle że dla Kazimierza był to drugi kierunek studiów, bo utalentowany student zdążył już zostać magistrem prawa (1927) i dostać się na seminarium doktorskie z prawa administracyjnego.

¹ Cytaty pochodzą z książki W.F. Szokalskiego *Wspomnienia z przeszłości*, t. 1. (1811–1837), Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, Wilno 1921.



Panna Irena Kamlerówna kilka miesięcy przed ślubem.
Źródło: zbiory Archiwum UW.



Irena i Kazimierz Stańczykowsky – Państwo młodzi podczas podróży statkiem przez Adriatyk, wrzesień 1930 roku.
Źródło: zbiory Archiwum UW.



Kazimierz w Wenecji, wrzesień 1930 roku.
Źródło: zbiory Archiwum UW.

Nie byli statystycznymi studentami i nie mieli problemów ekonomicznych, tak jak większość warszawskich żaków. Irena Kamler pochodziła z zamożnej rodziny, a jej ojciec obiecał (i słowa dotrzymał) dać w wianie córce nowo wybudowane mieszkanie na modnym wówczas Mokotowie. Kazimierz Stańczykowski zaś przesował uniwersyteckiej Bratniej Pomocy i kilku innym akademickim organizacjom.

Oboje sporo podróżowali. Ona towarzyszyła tacie w biznesowych wizytach w Berlinie. On, będąc działaczem ludowych, prostanacyjnych organizacji, jeździł często „w teren” i organizował wiece.

Przygotowania do ślubu wzięła na siebie panna Kamler i jej ojciec. Kazimierz musiał bowiem do czerwca 1930 roku odbyć służbę wojskową w Śremie. Narzeczeni pisali wówczas do siebie czułe listy. Irena nawet na dwa dni przyjechała do jednostki swego przyszłego męża. Ciekawe, że musiała pokonać tę samą trasę co Szokalski sto lat wcześniej, tyle tylko, że panna Irena podróżowała pociągiem i zajęło jej to sześć godzin. Razem z urlopowanym na dwa dni Kazimierzem zwiedzała te same okolice co student z 1830 roku: Gniezno, Kruszwicę, Inowrocław.

Ów dwudniowy wypad został szybko przyćmiony planowaną około miesięczną zagraniczną podróżą poślubną.

Wśród obywateli polskich zakochani byli wyjątkiem, bo większość rodaków – jeśli spędzała wakacje – to w kraju. Warszawscy studenci zazwyczaj wypoczywali w Otwocku, Falenicy czy w okolicach Popowa nad Bugiem. Najbardziej

rzutcy jechali w tanie Karpaty Wschodnie lub znacznie droższe Tatry. Słono kosztował też wypoczynek nad Bałtykiem. Polska turystyka dopiero dojrzewała i nadrabiała „pozaborcze” zaległości, powstawały schroniska, hotele i stacje.

Dla bogatych czas na zwiedzanie Europy był jednak łaskawy. W Niemczech nie rządził jeszcze Hitler, bardziej się obawiano kryzysu finansowego niż konfliktu zbrojnego.

PODRÓŻ POŚLUBNA

Młoda para tuż przed ślubem dostała paszporty oraz odpowiednie wize. 23 sierpnia wzięła ślub i zaraz potem odjechała, by cieszyć się własnym szczęściem i zwiedzać Europę. Stańczykowsky wybrali podróż koleją, bo samochodu nie mieli. Inna sprawa, że samochód nie byłby dobrym rozwiązaniem ze względu na polskie czy jugosłowiańskie drogi, owiane złą sławą. Podróże samolotem były wciąż pieśnią przyszłości, niedalekiej wprawdzie, bo w 1934 roku na Okęciu otwarto port lotniczy, z którego w tym samym roku odleciało 10,5 tys. pasażerów.

Dwa dni po ślubie pociągiem przekroczyli granicę państwową z Czechosłowacją i mieli kilkudniowy przystanek w Pradze. Zwiedzali Most Karola i Hradczany. Kilka dni później znaleźli się w Wiedniu. Obie stolice zauroczyły ich niezmiernie. Z Wiednia pojechali do Wenecji, po czym statkiem dopłynęli do jugosłowiańskiego wybrzeża. Zwiedzali Rijekę i odpoczywali na słonecznej wyspie Krk nad ciepłym Adriatykiem. Zachwyciła ich przyroda Jezior Plitwickich. W końcu września z Zagrzebia rozpoczęli powrót do Polski, zatrzymując się na kilka dni w Buda-

peszcie. Tam urzekła ich panorama z Góry Gellerta i leżący nieopodal Pałac Królewski. Nie sposób nie zauważyć, że pozwali do fotografii w tych miejscach, w których przystaje z zachwytem także współczesny turysta.

Ostatnim zagranicznym przystankiem tej studenckiej podróży poślubnej był węgierski Miskolc. Kilkanaście godzin później byli już na ziemi polskiej i nocowali we Lwowie. Niedługo po powrocie do Warszawy młodzi Stańczykowsky wklejali do albumu zdjęcia ze swej podróży, a niektóre z nich teraz publikujemy.

Los dla kochającej się pary był łaskawy tylko przez kilka pierwszych lat. Młodzi doczekali się dwóch córek: Anny i Ewy. Irena z powodzeniem ukończyła studia historyczne w 1934 roku. Jej mąż natomiast zarzucił doktorat. Robił karierę w ruchu ludowym. Niestety pod koniec 1936 roku odkryto u Kazimierza złośliwą anemię. Osłabiony, w maju 1937 roku zachorował na zapalenie płuc, co stało się bezpośrednią przyczyną zgonu.

Owdowiała Irena wychowywała córki z pomocą swej rodziny. W czasie okupacji działała w konspiracji. Zginęła w Powstaniu Warszawskim wraz z młodszą córką. Starsza córka Anna cudem ocalała. Po latach została profesorem nauk przyrodniczych w Instytucie Ekologii PAN, na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach oraz Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. To jej Archiwum UW zawdzięcza spuściznę po Kazimierzu Stańczykowskim (w tym album zdjęć z poślubnej podróży), na podstawie której powstała druga część niniejszego artykułu.

MEDIEVAL NUBIAN CATHEDRAL DISCOVERED IN OLD DONGOLA

Researchers from the UW Polish Centre of Mediterranean Archaeology, working in Old Dongola, discovered the remains of what may be the largest church known from medieval Nubia.

According to Prof. Artur Obłuski, head of the Dongola expedition and the Director of the centre, this discovery changes our knowledge about the city and the way we reconstruct the history of the Nubian church.

Dongola was the capital of Makuria, one of the three Christian Nubian kingdoms. Archaeologists from PCMA UW have been working there since 1964, continuing the research initiated by Prof. Kazimierz Michałowski. Since 2018, work has been carried out under the European Research Council (ERC) grant "UMMA – Urban Metamorphosis of the community of a Medieval African capital city", led by Prof. Artur Obłuski.

ARCHBISHOP'S SEAT?

The newly discovered building could have been the seat of an archbishop governing the church hierarchy over a 1000 km-long stretch along the Nile, between the 1st and 5th cataracts. The archbishop of Dongola oversaw the bishop of Faras, whose cathedral with its famous wall paintings was discovered by Prof. Kazimierz Michałowski 60 years ago.

Archaeologists assume that, just like in Faras, the large church in Dongola served as a cathedral, next to which a tomb of dignitaries, probably bishops, was erected. The confirmation of this hypothesis will have significant consequences for Nubiology. Until now, another church located outside the citadel was considered to be Dongola's cathedral, a building whose features would influence the religious architecture of Nubia over the centuries.



^ Documentation work on the apse. Credit: PCMA UW/M. Reklajtis.

The building stands in the middle of the citadel, surrounded by a wall about ten meters high and five meters thick. The excavations show that in the Makurian period, the heart of the whole kingdom was beating there – churches, a palace and large villa houses belonging to the church and state elites were situated there. Studies of the new building have yielded promising results.

"The apse is about nine meters deep. It means that the eastern part of the building has been preserved to the impressive height of a modern three-storey block of flats. And this gives a great chance that there are more paintings and inscriptions under our feet, just like in Faras," explains Prof. Artur Obłuski.

In 2021, archaeologists cleaned the wall of the church's apse, together with an adjacent wall and the nearby dome of a large tomb. The structures are located in the very centre of the city. The apse walls that was the most sacred place of the church are decorated with paintings depicting two rows of monumental figures. It is the largest apse so far discovered in Nubia: it has a diameter of six meters, and the width of the church to which it belonged is approx. 26 meters.

"If our conclusion is correct, it is the largest church discovered so far in Nubia. It is important, but just as important, where we found it – in the heart of a 200-hectare city, capital of the combined kingdoms of

Nobadia and Makuria. Just to the southeast of the apse, a large dome-covered building was attached. We have a great analogy for such an architectural ensemble: Faras, where the cathedral stood in the centre of the citadel, and to the east of it, the domed tomb of Joannes, Bishop of Faras, was built. With one small difference: the dome of Joannes' tomb is 1.5 meters in diameter, this one is five times larger and is 7.5 meters," stresses the archaeologist.

The expedition has been organised in cooperation with the Department of Conservation and Restoration of Works of Art of the Academy of Fine Arts in Warsaw, working under the supervision of Prof. Krzysztof Chmielewski. The task of conservators is to secure the discovered paintings on an ongoing basis, and in the longer term, to prepare them for display.

The Center of Mediterranean Archeology of the University of Warsaw has been conducting excavation research and conservation work in the Mediterranean countries, Africa and the Middle East for over 60 years. Currently, the centre carries out 25 projects in positions dating from prehistoric times, through all historical periods up to the late antiquity and the Muslim period in Egypt, Sudan, Ethiopia, Tunisia, Lebanon, Cyprus, Kuwait, Oman and Armenia. It also runs research stations in Cairo and Sudan.

4EU+ NEWS

- In April, the 4EU+ Governing Board, comprising Rectors of six member universities of the 4EU+ Alliance, met online to pass a resolution to establish an association "4EU+ European University Alliance e.V."

"This legal entity represents a strengthened and deepened cooperation among our six research-intensive universities. It is a pledge for a higher level of mutual relations," said Prof. Tomáš Zima, Rector of Charles University and Chair of the 4EU+ Governing Board. The establishment of a legal entity will be followed by the launch of the 4EU+ General Secretariat in Heidelberg, which will take over the responsibilities of the 4EU+ central office in Paris.

- In May, thirty projects have been selected for funding in the second call for 4EU+ joint educational projects. UW scientists will be engaged in 22 initiatives, coordinating seven of them. The project teams bring together academics, doctoral candidates and students from at least three 4EU+ universities.

The implementation of the projects began in June and will continue until the end of the funding period of the Erasmus+ "European Universities" project (October 2022).

UW'S PERFORMANCE IN RANKINGS

- **The University of Warsaw has been ranked 308th in the latest QS World University Rankings – one of the world's most-consulted international rankings that name top 1 300 universities. The 18th edition of the ranking has seen the university rise 13 places year on year.**

According to the QS World University Rankings 2022, published by global higher education consultancy QS Quacquarelli Symonds, UW occupied 308th place worldwide, improving its performance (in 2022: 308th place; 2021: 321st place). UW was also ranked 130th in Europe and 1st in Poland.

1 300 universities, 300 more than last year, were evaluated according to the following indicators: academic reputation (40%), employer reputation (10%), faculty/student ratio (20%), citations per faculty (20%), international faculty ratio/international student ratio (5% each). UW performed best in the academic and employer reputation categories.

- **Mathematics and Physics, run by the University of Warsaw, have been ranked 76–100 in the Global Ranking of Academic Subjects (GRAS), compiled by ShanghaiRanking Consultancy. Also, nine other UW subjects have been included.**

The 2021 GRAS is one of the most comprehensive and objective rankings of world universities by subjects. This year league table contained rankings of universities in 54 subjects across natural sciences, engineering, life sciences, medical sciences, and social sciences. Over 1 800 out of 4 000 universities across 93 countries and regions have been listed in the rankings.

The ranking was compiled based on the following indicators: research output (Q1), research influence (CNCI), an international collaboration (IC), research quality (Top), and international academic awards (Award).

THE UNIVERSITY OF WARSAW IN GRAS 2021

Ranked 76–100

- Mathematics
- Physics

Ranked 201–300

- Ecology

Ranked 301–400

- Atmospheric Science
- Biotechnology
- Political Science
- Psychology
- Nanoscience and Nanotechnology

Ranked 401–500

- Economics
- Chemistry
- Materials Science and Engineering



PROF. HENRYK SAMSONOWICZ, THE UW RECTOR IN THE YEARS 1980–1982, PASSED AWAY

Prof. Henryk Samsonowicz was an eminent historian specialising in medieval Poland.

The protection of university students and employees was one of his main tasks while holding various academic posts. In 1989, he participated in Poland's Round Table Talks.

A few months later, Prof. Samsonowicz became Minister of Education in Tadeusz Mazowiecki's cabinet – the first government led by a non-communist since World War II.

Henryk Samsonowicz began studying history in 1947. He had an opportunity to learn from the greatest representatives of discipline: Marian Małowist, Witold Kula, Aleksandr Gieysztor, Tadeusz Manteuffel, and Stanisław Herbst. In 1954 Henryk Samsonowicz completed his doctoral studies.

The publication of his doctoral dissertation was his debut book. In total, Prof. Samsonowicz wrote ca. 800 academic papers, mainly on the history of Poland during the Middle Ages.

The recognition of academia for the achievements of Henryk Samsonowicz was manifested in entrusting him with numerous functions. He chaired the Polish Historical Society and the Faculty of Social Sciences of the Polish Academy of Sciences. He was a member of the Polish Academy of Learning (PAU), Academia Europaea in London, Académie des Belles Lettres in Paris, Hansischer Geschichtsverein, and Istituto Internazionale di Storia Economica "Francesco Datini." Prof. Samsonowicz's output is recognised outside of Poland. He received honorary doctorates from Duquesne University in Pittsburgh, Nicolaus Copernicus University in Toruń and the Maria-Curie-Skłodowska University in Lublin.

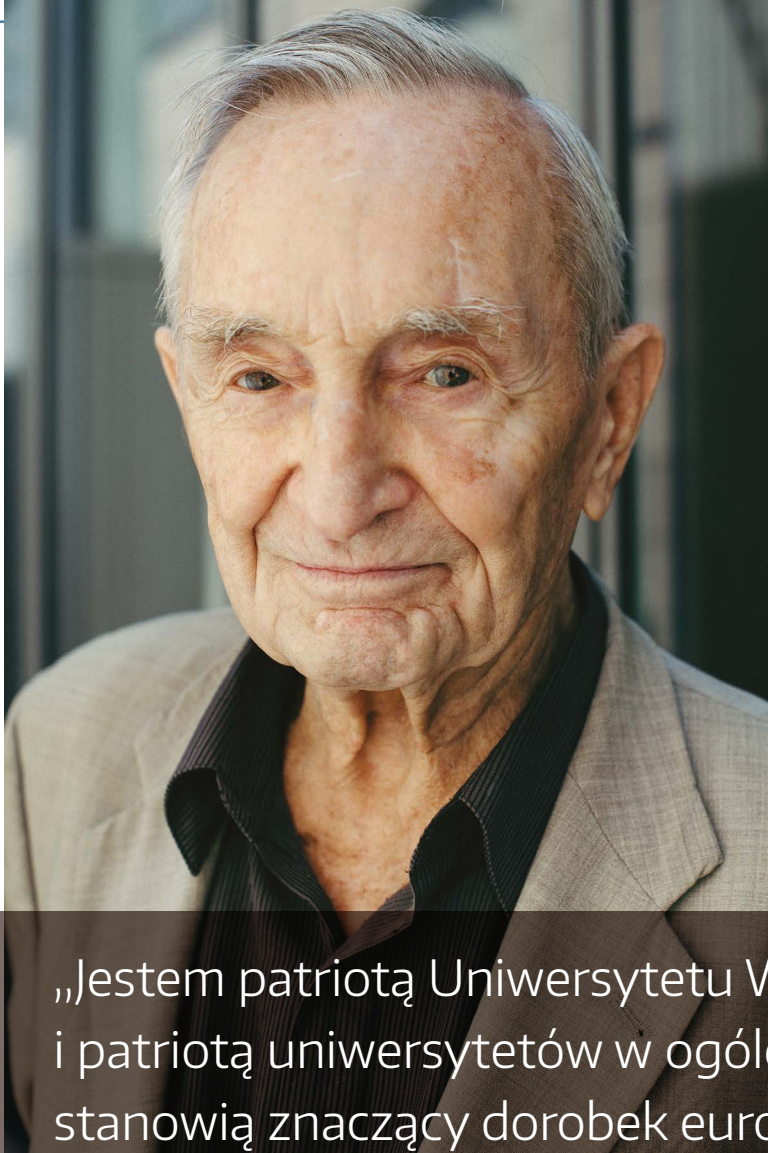
Prof. Henryk Samsonowicz passed away on 28th May.

UNIVERSITY VACCINATION POINT

In May, the University of Warsaw organised the University Vaccination Point in the University of Warsaw Library building, following the government's guidelines to launch vaccination centres at workplaces. UW employees (academics and administrative staff), doctoral candidates and students who had not been vaccinated yet, could register and get their vaccine.

The point was set up in collaboration with CenterMed responsible for overall medical service, including the registration, arranging appointments, contacting patients, and carrying out vaccinations.

The programme aimed to build a safe place for working and studying.



MISTRZ I PRZYJACIEL

28 maja zmarł prof. Henryk Samsonowicz.
W tym numerze oddajemy głos jego uczniom,
współpracownikom i przyjaciołom.

„Jestem patriotą Uniwersytetu Warszawskiego
i patriotą uniwersytetów w ogóle, które
stanowią znaczący dorobek europejskiej cywilizacji”

„Gazeta Wyborcza”, *Jestem patriotą uniwersytetów*, 15.04.2016.

**Opracowanie
wstępu:
Michał
Tymowski**

Profesor Henryk Samsonowicz całe swoje dorosłe życie związał z Uniwersytetem Warszawskim. Studia w Instytucie Historycznym UW rozpoczął w 1947 roku. Przeszedł wszystkie szczeble kariery naukowej od magisterium w 1950 roku do profesury zwyczajnej w 1980 roku. Został członkiem PAN i PAU. Był wybitnym uczonym zajmującym się historią średniowiecza i znakomitym organizatorem nauki oraz działaczem społecznym. Pełnił funkcje dyrektora Instytutu Historycznego, dziekana Wydziału Historycznego, w 1980 roku został rektorem UW wybranym przez społeczność UW. W początku 1982 roku, w stanie wojennym, został zmuszony do złożenia rezygnacji. W latach 1989–1991 był ministrem edukacji narodowej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

Sukcesy na wielu szczeblach działalności społecznej i zarządzania nauką zawdzięczał swej pozycji naukowej oraz cechom swej osobowo-

ści – ujmującemu sposobowi bycia, kulturze w prowadzeniu dyskusji i optymizmowi, który udzielał się jego otoczeniu.

Jako badacz należał do „szkoły Mariana Małowista”. Wraz z mistrzem i grupą jego seminarzystów zajmował się historią gospodarczą późnego średniowiecza, historią rzemiosł i miast. Następnie badał miejsce Polski w Europie, które traktował jako długotrwały i skomplikowany proces, zaczęty w X wieku i trwający do współczesności. Od końca XX wieku uczestniczył w przemianie części historiografii polskiej, przebiegającej od badań gospodarki do badań kultury w jej ujęciu antropologicznym. Pisał o dziedzictwie średniowiecza we współczesnej kulturze polskiej, o trwałości mitów i legend funkcjonujących w kulturze masowej, ukazywał historię jako żywy składnik współczesnej świadomości. Objaśniał dzieje Polski w ścisłym związku z różnymi kręgami cywilizacji europejskiej.

NAJBARDZIEJ ZNANE I WIELOKROTNIE WZNAWIANE DZIEŁA:

Historia Polski do roku 1795 (1967);
Życie miasta średniowiecznego (1970);
Złota jesień polskiego średniowiecza (1971);
Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość (1991);
Miejsce Polski w Europie (1995);
O „historii prawdziwej”. Mity, legendy i podania jako źródło historyczne (1997).

ŻYCZLIWE RADY

Najpierw były Jego książki. Pierwsza chyba ta na temat Hanzy. Sięgnąłem po nią ze względu na moje od wczesnych lat zainteresowania historią. Nazwisko szybko skojarzyłem z Janem Samsonowiczem, autorem bardzo ładnego podręcznika geologii, z którego uczyłem się w liceum. Dowiedziałem się potem, że to ojciec historyka z naszego uniwersytetu.

Pracując w gmachu fizyki na Hożej 69, w oddaleniu od głównego kampusu uniwersyteckiego, długo nie miałem kontaktów osobistych z profesorem Henrykiem Samsonowiczem i chyba spotkałem go po raz pierwszy, dopiero gdy został wybrany na stanowisko rektora naszej uczelni. Ale także wtedy nasze kontakty były sporadyczne.

Zaprzyjaźniliśmy się później, kiedy ja zostałem rektorem, a Henryk ministrem edukacji. Jego życzliwym radom zawdzięczam uniknięcie niektórych błędnych posunięć. Było mi lżej działać, mając świadomość, że w każdej chwili mogę się z nim skontaktować. Doceniłem to jeszcze bardziej, kiedy nastąpiła zmiana opcji rządzącej i zrobiło się lodowato.

Potem obaj działaliśmy w Komitecie Badań Naukowych i znów mieliśmy okazję do częstych kontaktów.

Henryka zapamiętałem przede wszystkim jako fantastycznego wykładowcę. Nie dziwię się, słysząc, że na jego wykładach były tłumy studentów. Ja miałem okazję słyszeć tylko jego wykłady publiczne, pełne erudycji i poczucia humoru. Umiał porywać słuchaczy. Ciepły i dowcipny był także w rozmowach prywatnych.

Rektor Samsonowicz był wybitnym uczonym, ale przede wszystkim człowiekiem dobrym i niezmiernie uczciwym.

prof. Andrzej Kajetan Wróblewski
rektor UW w latach 1989–1993

TARCZA PRZED PRZEMIJANIEM

(fragment przemówienia podczas uroczystości pogrzebowych, 10 czerwca)

Dopóki żył Henryk, mogłem zaliczać się do „młodzieży” historycznej. Wielki to luksus mieć w życiu taką opiekę, wsparcie, przyjaźń i tarczę przed przemijaniem.

Henryk był wybitnym historykiem i niezwykłym człowiekiem – przyciągającym do siebie wielu ludzi i na wielu oddziałującym.

Był człowiekiem wytrwałym w pracy, energicznym, pełnym optymizmu. Cechował go umiar, dążył do rozwiązywania problemów, a nie do pogłębiania konfliktów. Szanował oponentów. Dyskusjom i sporom nie nadawał cech sporu osobistego. Był bardzo ciekawy świata i jego różnorodności. Miał świetną pamięć.

Pasją Henryka był brydż oraz narty. Jeździł świetnie, szybko i odważnie, nawet z wysoko położonych alpejskich lodowców. Ostatni raz pojechałem z Henrykiem do Krynicy Górskiej w 2012 roku. Miał wtedy 82 lata.

Wielki to dla mnie dar od losu, że miałem w życiu tak wspaniałego nauczyciela, zwierzchnika i wieloletniego przyjaciela.

prof. Michał Tymowski
wieloletni przyjaciel prof. Henryka Samsonowicza

SAMSON

Trudno pisać o człowieku, z którym pozostało się w przyjaznym kontakcie przez całe życie zawodowe. Na drugim roku studiów zadał mi referat na temat „drogi królewskiej”, prowadzącej wzdłuż Wisły. Było to, prawdę mówiąc, jedno z nielicznych zadań twórczych, jakie mi postawiono na jakichkolwiek zajęciach. Po kilkudziesięciu latach, już jako minister edukacji, umożliwił mi przejście z PAN do UW. Byłem pod wrażeniem jego ogromnej, okazanej wówczas życzliwości. Przyszedłem wtedy do niego, jękając się, że miałbym prośbę. On załatwił sprawę z uśmiechem, w dwie minuty. Po latach, gdy odwiedziłem go już jako bardzo chorego, wciąż interesował się tym, nad jakimi zagadnieniami siedzę.

Co ważne, Profesor umiał rozmawiać z ludźmi różnych zapatrywań. Jednocześnie wyraźnie widział granice, których nie chciał przekroczyć. W trudnym okresie, jako rektor nie poszedł na koncesje oczekiwane przez władze. Wiele lat później potrafił zrezygnować z uczestnictwa w Kapitulce Orderu Orła Białego, by nie firmować spraw, których nie akceptował. Starał się jednak o kontakt możliwie ze wszystkimi. W jakiejś rozmowie, już po zmianach ustrojowych, wyraziłem wątpliwość co do sensu akurat wówczas rozwijającego się ataku na byłych PZPR-owców. Pokiwał głową: no pewnie, przecież to może prowadzić do tworzenia się PZPR-bis. Choćby właśnie z historii wiedział, jak wiele pomyślnych transformacji ustrojowych dokonało się dzięki przyciąganiu i akceptacji ludzi, a nie ich odpychaniu.

Może dzięki swojej otwartości i umiejętności skupiania nas wokół siebie Profesor przejął królewską koronę w środowisku historyków – po Marcelim Handelsmanie, Tadeuszu Manteufflu oraz Aleksandrze Gieysztorze. Oczywiście, miał w nim poczesne miejsce także dzięki swej

pozycji naukowej. Wśród dobrych specjalistów mało jest jednak osób obdarzonych talentem do publicznego działania. Czasem żal im po prostu czasu. Jeszcze rzadsze jest pozostanie wybitnym badaczem w wypadku osób, które podejmują rozleglejszą aktywność. Tymczasem Henryk Samsonowicz mógł być prezesem PTH, dziekanem, rektorem, ministrem... mógł jeździć na nartach (podobno dobrze), mógł prowadzić samochód na dalekich trasach (wziął mnie kiedyś na taki objazd zabytków przez pół Francji)... a wciąż pracował badawczo i publikował. Na dodatek nie wynosił się. Potrafił rozwiązywać różne sytuacje ze śmiechem. Kiedyś, podczas przerwy w jego wykładzie, graliśmy monetami na katedrze w „cymbergaj” (kiedyś był modny taki „mecz” monetami na stole). Ktoś zawołał „Samson idzie” (zawsze „Samson”, nigdy pełne nazwisko!). My prysnęliśmy na miejsca, a monety zostały. „Samson” popatrzał i powiedział: „Jak na mnie, to za mało!”.

Profesor umiał rozmawiać z ludźmi różnych zapatrywań.

Kiedyś spotkałem Go, wchodzącego na wydział, z psem na smyczy. Patrząc na psa, zapytałem: „Magistrant?”. Profesor spojrzał z wyrzutem, poruszony, że nie doceniam jego psa i mocno odpowiedział: „Doktorant!”. Gdy otrzymał księgę jubileuszową (pewno kolejną) i wysłuchał przy okazji mnóstwa pochwalnych słów, odpowiedział, że rozumie, iż laudatorzy budują obraz profesora-ideału, który chcieliby widzieć, ale taki nie istnieje. No cóż, ideały w ogóle nie istnieją. Niemniej jednak prof. Samsonowicz był blisko.

prof. Marcin Kula
Uniwersytet Warszawski (emeritus)
Akademia Teatralna im. Aleksandra
Zelwerowicza w Warszawie

OSTATNI Z „CZWORACZKÓW”

Odwoluję się tu raczej do wspomnień z dość dalekiej przeszłości, bo naszej znajomości, na pewno nie rekordowo długiej, do krótkich zaliczyć nie można.

Profesor

Październik 1972 roku, Instytut Historyczny, sala 17, wykład docenta Henryka Samsonowicza dla pierwszego roku: co to znaczy „historia powszechna”? Było o Franciszku Bujaku i jego monografii wsi Żmiąca – że jej dzieje można potraktować jako historię lokalną, ale można też zrobić to w kontekście europejskim i światowym, ująć zagadnienie w kategoriach historii powszechnej (służę szczegółami, bo sporo pamiętam, a trudno o większy – po pół wieku – komplement pod adresem wykładowcy).

Maj 1973, maj 1974 i w kolejnych latach – studenckie objazdy. Objazdy powszechnie budziły nasze najlepsze studencko-asystenckie skojarzenia. To on był za „moich czasów” niekwestionowanym liderem tych wypraw, traktowanych nie bez powodu jako bardzo ważna forma studiowania historii. Obdarzony wyjątkowymi talentami – i dydaktycznymi, i towarzyskimi – był tam wszechobecny. Od śniadania do późnych godzin wieczornych – wykładający, wspominający, żartujący, grający w brydża, pomagający kierowcy znaleźć drogę. Niezmiennie w formie fizycznej, która pozwalała mu daleko przed innymi dotrzeć na szczyt średniowiecznego grodziska, na miejski rynek, na zamkowy dziedziniec, i rozpoczynając pasjonujący wykład, którego wspólnym tematem była historia odtwarzana in situ, w terenie.

Sierpień 1974 – „obóz mazowiecki”. Jako członkowie Studenckiego Koła Naukowego wędrujemy po parafiach Mazowsza w poszukiwaniu starych dokumentów, bardzo cennych niekiedy, a ciągle leżących gdzieś na prowincjonalnych plebaniach. Przemieszczamy się różnie, także pieszo. Właśnie odpoczywamy na poboczu, gdy zza zakrętu drogi, bardzo lokalnej, wynurza się biały wartburg. Profesor przyjechał nas odwiedzić, bo właśnie – jak wyjaśnia – wygospodarował na to trochę czasu. Przywiózł jakieś smakołyki, będzie szklanecka wina; czujemy się wspaniali i „zaopiekowani”.

A wkrótce potem – już razem – wyruszamy do Torunia na Zjazd Historyków Polskich. Wśród licznych obowiązków towarzysko-zawodowych – profesor jako znajduje czas, żeby pokazać nam gotyckie kościoły Torunia, a także wypić z nami kawę, dopraszając jeszcze docenta Bronisława Geremka, który – jako pracownik Instytutu Historii PAN – z natury rzeczy nie mógł mieć tak pokaźnego grona studenckich wielbicieli.

Dyrektor Instytutu Historycznego

Czerwiec 1977 – idę z kolegą, chyba z Piotrem Wróblem albo z Tomkiem Jendryczko, Krakowskim Przedmieściem, w stronę pomnika Mickiewicza. W momencie, gdy mijamy wizytki, hamuje przy nas biały samochód, tym razem to już jest fiat 125p, a zza kierownicy wychyla się nasz dyrektor ze słowami: „Panowie, udało się! Będą dla Was etaty asystenckie!”. Z dalszych jego słów wynikało, że władze jednorazowo zwiększyły

liczbę etatów przydzielonych Instytutowi, bo – w konsekwencji zmian programowych – studia kończyły wtedy dwa roczniki.

Na uniwersytecie, ale nie tylko

A potem jakoś to dziwnie szybko zleciało. Podczas gdy ja – przebywając kolejne szczeble – osiągnąłem „status profesora” (bo tak dziwnie określa się dziś pozycję wieńczącą uniwersytecką karierę), Henryk Samsonowicz pozostawał niezmiennie profesorem, chociaż – jak wiadomo – pełnił też inne ważne i prestiżowe funkcje. Nawet jednak w najbardziej przełomowych dla kraju momentach, pomimo intensywnej działalności na forum publicznym nie rezygnował ani z pracy naukowej (czego dowodziły kolejne, systematycznie się pojawiające publikacje), ani z aktywności dydaktycznej: nigdy nie opuszczał piątkowego, a potem poniedziałkowego seminarium „czworaczków” (prowadzonego wspólnie z Antonim Mączakiem, Andrzejem Wyrobiszem i Benedyktem Zientarą), a w każdy wtorek można go było zobaczyć wczesnym rankiem, jak parkuje na uniwersyteckim dziedzińcu przed kursowym wykładem, który zaczynał o 8.15. Ta wierność profesorskim powinnościom budziła mój szczery podziw.

Ograniczając się do wspomnień uniwersyteckich – najmniej mam do powiedzenia o Samsonowiczu-rektorzę, jako że właśnie wtedy pomógł mi w staraniach o wyjazd na amerykańskie stypendium. Brutalnie skróconą, a przez to tym bardziej symboliczną kadencję pierwszego demokratycznie wybranego rektora naszej uczelni znam zatem głównie z relacji.

Henryk

Profesor Samsonowicz po pewnym czasie stał się dla mnie Henrykiem, z którym znajomość i koleżeństwo niezmiennie było zaszczytem i powodem do dumy. Także wtedy, gdy rektor Katarzyna Chałasińska-Macukow powołała prof. Samsonowicza do zespołu rektorskiego, którego zadaniem było przygotowanie serii jubileuszowych publikacji na 200-lecie Uniwersytetu. Nie muszę dodawać, jak potężne było to wsparcie naszych prac, a także jak ja, któremu przyszło przewodniczyć temu zespołowi, dziwnie się czułem w tej roli, mając wśród „podwładnych” dwóch byłych rektorów: Henryka Samsonowicza i Andrzeja Kajetana Wróblewskiego.

Henryk był autorytetem; z jego opinią zawsze się liczyłem, a były po temu liczne okazje, na których przywołanie brak tu miejsca. Był ostatnim z grona wspomnianych już „czworaczków”, ważnych profesorów Instytutu Historycznego, którzy urodzili się około 1930 roku.

Jego odejście oznacza koniec pewnej epoki i zgodzić się tu przyjdzie z Michałem Tymowskim, który we wspomnieniu wygłoszonym na Powązkach ubolewał, że odtąd nie będziemy już mieli przed sobą tego „starszego”, którego obecność dawała nam poczucie bezpieczeństwa.

prof. Wojciech Tygielski
przewodniczący zespołu rektorskiego ds. Serii
Monumenta Universitatis Varsoviensis

ŚLEDZIE, LENIWE I TROP

Poznaliśmy się bliżej w kontekście śledzi, bardzo historycznych śledzi.

Moje studia w Instytucie Historycznym rozpoczęłam dopiero na trzecim roku, wcześniej studiowałam historię na Uniwersytecie Kopenhaskim. Musiałam uzupełnić różne przedmioty, m.in. pracę roczną z historii nowożytnej. Mogłam wybierać dowolnych wykładowców – poszłam do Profesora Samsonowicza. Gdy Profesor usłyszał o moich duńskich studiach, poprosił o przygotowanie pracy na temat bałtyckiego handlu Gdańska z krajami nordyckimi. Zagłębiłam się w liczne tabelki i nagle zafascynowały mnie te beczki ze śledziami i stosy różnych innych towarów. Zaliczenie pracy, a potem egzamin – z całej historii Polski do 1795 roku! – to była czysta przyjemność.

Nie miałam później żadnych kontaktów z Profesorem aż do moich pierwszych lat studium doktorskiego. I pierwszego objazdu dla studentów drugiego roku, do którego dołączył Profesor. Był czerwiec 1982 roku, Profesor właśnie został zwolniony z funkcji rektora... W Krakowie, który zwiedzaliśmy, otwierały się przed nami najbardziej niedostępne zakamarki Wawelu, zamknięte dla wszelkich turystów. A ja i tak widzę Profesora w zupełnie innej scenie: pewnego wieczoru zrezygnowałam z kolacji w barze mlecznym, z koszmarną migreną zniknęłam w hotelu. Następnego dnia rano Profesor zatroskał się, gdzie zniknęłam. I z rozmarzoną twarzą mówi: „Ach, Pani Grażynko, nawet Pani nie wie, co Pani straciła. Te leniwe...”

I ostatnie dwadzieścia lat. Profesor, już na emeryturze, zdecydował się na szczeniaka, owczarka niemieckiego. I tu znaleźliśmy znowu bardzo wspólny temat. I nie tylko; regularnie zaczęliśmy się spotykać w parku na Agrykoli z naszymi owczarkami – Profesor, czasem z Panią Agnieszką, i cudownie spokojny Trop, i ja z Maksem. Każde nasze spotkanie gdzieś w Instytucie kończyło się obowiązkową wymianą informacji o naszych wilczurach. Aż do chwili, gdy kolejno odeszły. I wtedy widziałam w oczach Profesora łzy...

prof. Grażyna Szelańska
Wydział Historii

MAGIA NAZWISKA

Kiedy w 1990 roku rozpocząłem studia na Wydziale Historycznym, profesor Henryk Samsonowicz pełnił urząd ministra edukacji narodowej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

Chyba właśnie z tego względu był w moich oczach jedną z najbardziej rozpoznawalnych osobistości Uniwersytetu. Ulegając magii nazwiska, zapisałem się nawet do niego na drugim roku na egzamin z historii średniowiecza. Najwyraźniej nie doceniłem zawziętości tej epoki; do dziś wspominam ulgę, z jaką odbierałem indeks z oceną dostateczną plus po moich niezbyt błyskotliwych wywodach na temat przywileju w Cieni.

Wiele lat później miałem okazję nieco lepiej poznać Profesora, gdy wspólnie z zasiadaliśmy w zespole przygotowującym serię tomów na dwustulecie powstania Uniwersytetu Warszawskiego.

Był uroczym starszym panem, pełnym poczucia humoru i dystansu.

Utkwiła mi w pamięci Jego anegdota o podróży kolejowej po Włoszech. „Occupato?” – zapytał ponoć jakiś Włoch, wskazując miejsce w przedziale zwolnione chwilowo przez profesora Andrzeja Garkickiego. „Occupatissimo!” – odpowiedział pasażer zajmujący fotel obok tego historyka Polski międzywojennej. Profesor Samsonowicz opowiadał tę historię z kamienną powagą na twarzy, w Jego oczach zaświeciły się jednak figlarne błyski. Takiego właśnie będę go pamiętał.

prof. Piotr M. Majewski
autor jednego z ostatnich wywiadów
z prof. Henrykiem Samsonowiczem

ZAWÓD HISTORYKA WYMAGA

Kiedy w 1985 roku zaczynałam studia w Instytucie Historycznym UW, Profesor Henryk Samsonowicz był już postacią niemal legendarną: „Rektor Wolności” usunięty z funkcji w stanie wojennym, wybitny uczony, pochodzący z rodziny, której tradycje patriotyczno-niepodległościowe budziły niekłamany szacunek, charyzmatyczny wykładowca przyciągający na swoje wykłady tłumy studentów powtarzających anegdoty Jego i o Nim.

Dlatego sensację wzbudziła informacja, że Profesor Samsonowicz ma zwyczaj uczestniczyć w objazdach naukowych organizowanych dla studentów pierwszego roku i będzie obecny wśród kadry naukowej przybliżającej nam w terenie podstawy wiedzy z historii sztuki, kultury materialnej i archeologii. Pewną przesadą byłoby powiedzieć, że właśnie wtedy poznałam osobiście mojego przyszłego Mistrza i Promotora, ale trzy dni podróży po zakątkach Mazowsza, Kujaw i ziemi chełmińskiej dały możliwość wysłuchania całej serii jego wykładów, obserwowania żelaznej kondycji Profesora, za którym z trudem nadążali młodszy o kilka dekad studenci, i – co było szczególnie cenne – zwyczajnych rozmów w nieco węższym gronie.

Zwracając się do nas, studentów pierwszego roku, Profesor Samsonowicz wielokrotnie używał sformułowania „zawód historyka, który sobie wybraliście, wymaga...”, „zawód, który chcecie uprawiać...”. Te słowa zapadły mi już wówczas w pamięć. Zawód, rzemiosło, które może i powinno sprawiać radość, ale wymaga racjonalnego podejścia, poczynając od kwestii wyboru tematu i zakresu badań; żmudnej pracy i dyscypliny, nieustannego doskonalenia warsztatu.

„Zawód historyka wymaga...” – to pierwsze słowa, które przejęłam od mojego Mistrza i powtarzam moim studentom. Później dołączyły do nich następne. Przez kolejne lata i dziesięciolecia miałam szczęście i zaszczyt usłyszeć od Profesora Henryka Samsonowicza i wiele ważnych słów, i anegdotycznych powiedzonek, które już zawsze ze mną zostaną i z każdym będzie się łączyć wzruszające wspomnienie.

prof. Agnieszka Bartoszewicz
Wydział Historii

WTORKOWE SPACERY

Wzrosłem w uwielbieniu Henryka Samsonowicza od lat wczesnego dzieciństwa: pamiętam radość mojej matki – w latach licealnych uczennicy pani Henryki Samsonowiczowej w warszawskim Liceum im. Słowackiego – kiedy w 1980 roku Profesor Samsonowicz został pierwszym swobodnie wybranym rektorem Uniwersytetu Warszawskiego po II wojnie światowej – i naszą wspólną, kiedy zostawał w 1989 roku ministrem edukacji narodowej.

Najpierw zdawałem u Niego egzamin z historii średniowiecznej, potem zostałem Jego magistrantem i doktorantem, stał się wreszcie jednym z recenzentów mojej rozprawy habilitacyjnej, której temat mi podpowiedział. Znałem Henryka przez 30 niezapomnianych lat.

Mam dwa najpiękniejsze wspomnienia związane z Nim. Pierwsze to wspólne dyżury w Instytucie Historycznym w każdy wtorek wieczorem, przed Jego seminarium magisterskim, które w ostatnich latach miałem zaszczyt współprowadzić. A drugie, odprowadzanie Go – przez 20 lat w każdy wtorek – od kiedy zostałem doktorantem, do czasu, gdy zaprzestał aktywności dydaktycznej w Instytucie Historycznym, z Uniwersytetu do domu przy ulicy Wilczej. Nierzadko to odprowadzanie Henryka do domu kończyło się wspólnym wyprowadzaniem na spacer Jego psa – owczarka niemieckiego imieniem Trop – a potem krótką wizytą w jednej z pobliskich knajp na wieczornego kielicha. Przez znaczną część owych 20 lat w tych spacerach i wieczornych kielichach uczestniczył też mój bliski kolega, tak jak ja uczeń Profesora – Paweł Żmudki.

Nigdy też nie zapomnę wizyt w Jego letnim domu w Ostrykole Dworskim pod Długosiodłem, wędrowek po przepięknej okolicy, pływania w Narwi z naszym wspólnym doktorantem, Jakubem Lorencem, i zajadania się szusterkłosem, przygotowanym przez Panią Agnieszkę Samsonowiczową.

Nasze zainteresowania naukowe były odmienne: Henryk zajmował się przez całe swoje długie naukowe życie historią gospodarczą i historią kultury, w szczególności w perspektywie historii Polski i Europy środkowej, rozumianymi jako historia społeczna – ja zaś poświęciłem się historii średniowiecznej monarchii francuskiej w perspektywie ideologii władzy i historii religijnej – a przecież nic bym naukowo nie osiągnął bez Jego wsparcia, nieprawdopodobnie ogromnej wiedzy o średniowiecznym świecie i społeczeństwie europejskim.

Jak napisał na wieść o śmierci Henryka Samsonowicza jeden z najznakomitszych światowych historyków średniowiecza, Jean-Claude Schmitt – emerytowany już profesor École des hautes études en Sciences sociales w Paryżu, uczeń i następca wielkiego przyjaciela Henryka, Jacquesa Le Goffa, Henryk „był człowiekiem prawnym i pełnym ciepła, i tak szlachetnie szczodrym, i prawdziwym Europejczykiem”.

dr hab. Jerzy Pysiak
Wydział Nauk o Kulturze i Sztuce

UCZEŃ MAŁOWISTA

Henryk Samsonowicz urodził się w 1930 roku. Należał do pierwszego pokolenia uczniów prof. Mariana Małowista, którego wpływ na swych wychowanków (m.in. Antoniego Mączka, Benedykta Zientarę, Andrzeja Wyrobisza) zaowocował ich zainteresowaniem historią gospodarczą oraz różnicami cywilizacyjnymi między naszą i zachodnią częścią Europy.

Henryk Samsonowicz związany był całe życie z Instytutem Historycznym UW. Już pod koniec lat 60. rozpoczął pełnienie różnych funkcji w Instytucie i na Wydziale, będąc kolejno prodziekanem (1967–1969) i dziekanem Wydziału Historycznego (1969–1974) oraz następcą prof. Aleksandra Gieysztora w funkcji dyrektora Instytutu Historycznego (1975–1980).

W przełomowym roku 1980 prof. Henryk Samsonowicz, wówczas członek związku zawodowego „Solidarność”, został wybrany przez Senat na funkcję rektora UW, a ówczesny minister zatwierdził ten wybór. Krótkie „rektorowanie”, naznaczone wewnątrzuczelnianą demokratyzacją, uczyniło z Samsonowicza rozpoznawalną postać obozu solidarnościowego.

W latach 80. angażował się w ekspercką działalność opozycji i jako jej przedstawiciel wziął udział w obradach Okrągłego Stołu, a w 1989 roku objął funkcję ministra edukacji narodowej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Miał autorytet zarówno jako badacz, jak i jako człowiek zaangażowany w sprawy publiczne. W 2015 roku – na znak protestu wobec działań prezydenta Andrzeja Dudy – zrezygnował z członkostwa w Kapitulie Orła Białego.

**Miał wiele uroku,
prawdziwie przedwojenną
elegancję, życzliwość
i poczucie humoru.**

dr hab. Łukasz Niesiołowski-Spanò,
dziekan Wydziału Historii

NAJPIĘKNIJSZE CECHY

Henryk Samsonowicz był wielkim naukowcem, wybitnym badaczem, prowadził znakomicie zajęcia dydaktyczne. Był człowiekiem niezwykle inteligentnym, mądrym i refleksyjnym. Zaangażowanym w rozwój nauki, społeczeństwa i polityki. W momentach próby wiedział, jak należy się zachować. Pokazał nam drogę, którą powinniśmy pójść.

**Uosabiał i reprezentował
najpiękniejsze cechy
Uniwersytetu: szacunek
wobec innych, godność,
wolność i niezależność.**

prof. Alojzy Z. Nowak,
rektor UW
(fragment przemówienia podczas uroczystości
pogrzebowych, 10 czerwca)

ODESZLI

• 19.03.2021

JACEK TOKAJ

sekretarz ds. studenckich Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych EUROREG UW

• 20.03.2021

ANNA CHAŁUBIŃSKA

emerytowana pracowniczka Pionu Informatycznego UW

• 20.03.2021

ROBERT MAZUREK

wieloletni pracownik administracji na Wydziale Fizyki UW

• 22.03.2021

PROF. DR HAB. ANDRZEJ MALINOWSKI

specjalista w zakresie logiki oraz informatyki prawniczej, wieloletni pracownik Wydziału Prawa i Administracji UW, były prodziekan do spraw studenckich, były kierownik Zakładu Logiki i Informatyki Prawniczej, autor licznych ekspertyz dotyczących technik decyzyjnych oraz analiz polskiego języka prawnego

• 28.03.2021

DR HAB. LUCJAN MEISSNER, PROF. UW

germanista i politolog, znawca stosunków polsko-niemieckich oraz historii Austrii i Niemiec, wieloletni pracownik Instytutu Germanistyki UW

• 4.2021

PIOTR ŁOWICKI

wieloletni kierownik Domu Studenta nr 1 UW

• 2.04.2021

DR HAB. ANDRZEJ HUCZKO, PROF. UW

specjalista w zakresie chemii plazmy, nanotechnologii oraz chemii procesów wysokoenergetycznych, emerytowany pracownik Wydziału Chemii UW, jeden z pionierów badań nad fullerenami i nanorurkami węglowymi w Polsce

• 6.04.2021

DR HAB. DOBIESŁAW JĘDRZEJCZYK,

PROF. UW

ekspert w zakresie historii myśli geograficznej, urbanistyki i filozofii miasta, emerytowany pracownik Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW

• 6.04.2021

DR HAB. JANUSZ OSUCHOWSKI,

PROF. UW

specjalista w zakresie prawa i polityki wyznaniowej, emerytowany pracownik dawnego Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW

• 8.04.2021

ANNA KĘDZIOREK

redaktor naczelna Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

• 8.04.2021

MARTA OSIĄK

wieloletnia pracowniczka Szkoły Języków Obcych UW, lektorka języka angielskiego

• 9.04.2021

DR HAB. JAN LEWANDOWSKI, PROF. UW

lingwista, specjalista w zakresie glottodydaktyki, wieloletni pracownik Wydziału Lingwistyki Stosowanej UW, były prodziekan wydziału oraz zastępca dyrektora Instytutu Lingwistyki Stosowanej

• 11.04.2021

BARBARA GRABSKA

wieloletnia pracowniczka Wydziału Prawa i Administracji UW

• 14.04.2021

DR HAB. JAKUB KLOC-KONKOŁOWICZ,

PROF. UW

prodziekan Wydziału Filozofii UW ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą, specjalista w zakresie filozofii społecznej oraz klasycznej i współczesnej filozofii niemieckiej, kierownik Zakładu Filozofii Społecznej, były dyrektor dawnego Instytutu Filozofii UW

• 18.04.2021

DR KRZYSZTOF LIEDEL

ekspert w zakresie terroryzmu międzynarodowego, wykładowca na UW

• 19.04.2021

PROF. DR HAB. ANDRZEJ SZCZEPAN

BIAŁYŃICKI-BIRULA

matematyk, twórca warszawskiej szkoły geometrii algebraicznej i topologii algebraicznej, wieloletni pracownik Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW, były dziekan tej jednostki, były prorektor i członek Senatu UW, doktor honoris causa UW, członek krajowy rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, członek Academia Europaea, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

• 25.04.2021

IZABELLA MIER-JĘDRZEJOWICZ

pracowniczka Ogrodu Botanicznego UW

• 30.04.2021

DR HAB. MAREK KOZAK, PROF. UW

ekspert w zakresie polityki regionalnej, wieloletni pracownik EUROREG UW

• 2.05.2021

ALOJZY BALCERZAK

grafik, malarz, prowadził Salon Debiutów przy UW

• 9.05.2021

MAREK MASTALERSKI

wieloletni pracownik Oddziału Ochrony i Konserwacji Zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, specjalizujący się w konserwacji zabytków na papierze, pasjonat historii i modelarstwa

• 23.05.2021

PROF. DR HAB. STANISŁAW ORŁOWSKI

były prorektor UW, były dziekan i współorganizator Wydziału Geologii UW, były zastępca dyrektora Instytutu Geologii Podstawowej, ekspert w zakresie geologii stratygraficznej, autor podręczników geologii historycznej

• 24.05.2021

DR JOANNA BLESZYŃSKA-WYSOCKA

specjalistka w zakresie własności intelektualnej, wieloletnia pracowniczka Wydziału Prawa i Administracji UW

• 28.05.2021

PROF. DR HAB. HENRYK SAMSONOWICZ

mediewista, były rektor Uniwersytetu Warszawskiego, były dziekan Wydziału Historycznego, były dyrektor Instytutu Historycznego UW, odznaczony m.in. Orderem Orła Białego

• 10.06.2021

PROF. DR HAB. ANDRZEJ SIEMASZKO

kryminolog, wieloletni wykładowca w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW, były dyrektor Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

• 11.06.2021

DR JADWIGA RZESZOTARSKA

ekspertka w zakresie spektroskopii i równowag w rozpuszczalnikach niewodnych oraz roli ultradźwięków w reakcjach chemicznych, wieloletnia pracowniczka Zakładu Chemii Nieorganicznej i Analitycznej Wydziału Chemii UW, członkini Chóru Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego w czasach studenckich i Chóru Amici Canentes od 2001 roku, aktywna członkini Towarzystwa Przyjaciół Chóru UW

• 12.06.2021

PROF. DR HAB. WITOLD KIEŻUN

ekonomista, teoretyk zarządzania, emerytowany wykładowca Wydziału Zarządzania UW, były kierownik Zakładu Teorii i Metod Organizacji w Instytucie Teorii Organizacji UW, członek honorowy Polskiej Akademii Nauk, pracownik Organizacji Narodów Zjednoczonych, uczestnik Powstania Warszawskiego, żołnierz Armii Krajowej, kawaler Orderu Virtuti Militari

• 13.06.2021

DR BOGUMIŁ JAKUBIAK

inicjator liczenia numerycznych prognoz meteorologicznych w Polsce, współpracownik Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW

• 17.06.2021

WOJCIECH TUSZKO

fotograf, były pracownik dawnego Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UW

• 22.06.2021

PROF. DR HAB. MARCUS LUTTER

prawnik, profesor Uniwersytetu w Bonn, współzałożyciel Szkoły Prawa Niemieckiego Wydziału Prawa i Administracji UW, doktor honoris causa UW

• 26.06.2021

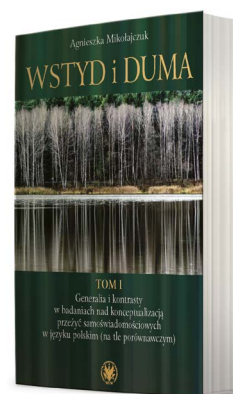
WOJCIECH CHMIELEWSKI

współzałożyciel, wieloletni prezes i członek zarządu Stowarzyszenia Absolwentów Geologii UW

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

Wstyd i duma. Tom 1. Generalia i kontrasty w badaniach nad konceptualizacją przeżyć samoświadomościowych w języku polskim (na tle porównawczym)

Monografia odpowiada na pytanie o rolę języka w wyrażaniu, poznawaniu i przeżywaniu uczuć wstydu i dumy jako elementów sytuacji emocjonalnej. Tworzy modele rozumienia tych przeżyć (na podstawie danych słownikowych i korpusowych), a następnie koncentruje się na poszukiwaniu odpowiedzi na pytania dotyczące motywacji badań nad językową konceptualizacją uczuć, oraz prezentuje ustalenia specjalistów (zwłaszcza psychologów) na temat właściwości, wartościowania i typologii przeżyć samoświadomościowych, konfrontując tę wiedzę z ustaleniami badaczy różnych języków.



PIOTR LEWULIS

Dowody cyfrowe – teoria i praktyka kryminalistyczna w polskim postępowaniu karnym

Autor podejmuje próbę zmierzenia się z zagadnieniem wykorzystania dowodu cyfrowego w polskim postępowaniu karnym z perspektywy początku trzeciej dekady XXI wieku. Omawia zarówno zagadnienia natury technicznej, jak i karnoprocesowej, uwzględniając potrzebę pogodzenia potrzeb praktyki z wytycznymi teoretycznymi.

Treści pochodzenia cyfrowego, stanowiące częsty element współczesnych postępowań karnych, są materiałem niezwykle skomplikowanym z perspektywy teorii kryminalistyki. Rozważania zilustrowane zostały danymi empirycznymi ustalonymi w toku badań zrealizowanych w 2019 roku metodą analizy akt prawomocnie zakończonych postępowań sądowych.

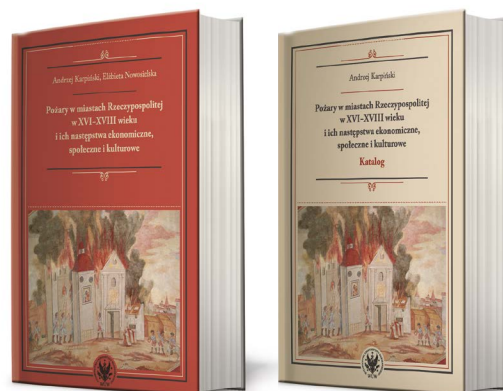


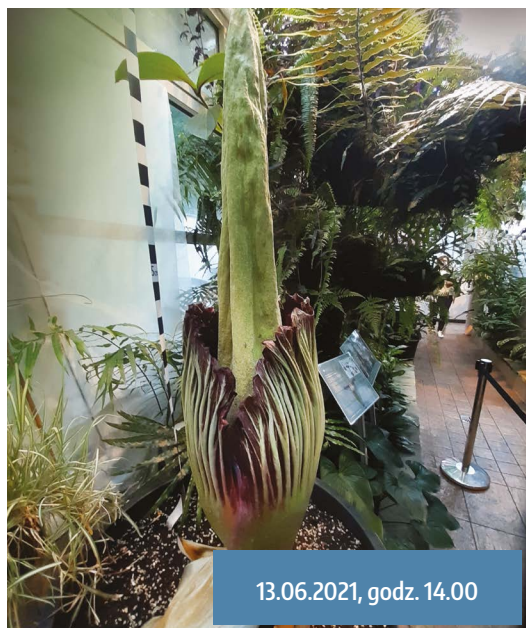
ANDRZEJ KARPIŃSKI, ELŻBIETA NOWOSIELSKA

Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe

Monografia stanowi pierwszą w polskiej historiografii próbę całościowego omówienia pożarów i ich następstw w Rzeczypospolitej Obojga Narodów od XVI do XVIII wieku. Opierając się na bardzo zróżnicowanych i rozproszonych źródłach rękopiśmiennych i drukowanych oraz starszej i nowszej literaturze przedmiotu, Andrzej Karpiński omawia kolejno: przyczyny wczesnonowożytnych miejskich pożarów (wojna, podpalenie, wylądowania atmosferyczne, nieostrożne obchodzenie się z ogniem), ich liczbę, rozmiary, czas trwania i częstotliwość, największe klęski ognia w wybranych kilkunastu wielkich i średnich ośrodkach miejskich, wreszcie – skutki demograficzne, ekonomiczne, społeczne, urbanistyczno-architektoniczne i polityczne pożog. Elżbieta Nowosielska opisuje rozwój ówczesnego ustawodawstwa przeciwpożarowego oraz próby zabezpieczenia się i gaszenia XVI-XVIII-wiecznych pożarów.

Monografia razem z katalogiem „Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Katalog” (WUW, Warszawa 2020), w którym opisano niemal pięć tysięcy klęsk ognia, stanowią pierwsze kompleksowe opracowanie zagadnienia pożarów w nowożytnej Polsce.





Ta roślina ma jedno z największych na świecie liści, kwiatostanów i bulw. Kwitnie niezwykle rzadko i krótko, a jej zapach przypomina zepsute mięso. Proces kwitnienia dziwidła olbrzymiego z Ogródu Botanicznego UW podglądało online niemal 100 tys. osób. Na miejscu kwiat zobaczyło ponad 12,5 tys. odwiedzających.

Więcej na s. 4